



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA TAKTYKI I SZTUKI OPERACYJNEJ

*Waga
Tęgo egzemplarza nie wynosi
całkowicie*

~~TA-112~~

Egz. Nr. 1

plk dypl. Jan ŚWIATOWIEC

UDERZENIE UPRZEDZAJĄCE PRZED PRZEDNI SKRAJ
W OBRONIE

Rozprawa doktorska



ARCHIWUM
BIBLIOTEKI SZTABOWEJ
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

25870

25870

REMBERTÓW

LISTOPAD

1963



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA TAKTYKI I SZTUKI OPERACYJNEJ

~~_____~~
Egz. Nr 1

plk dypl. Jan ŚWIATOWIEC

UDERZENIE UPRZEDZAJĄCE PRZED PRZEDNI SKRAJ
W OBRONIE

Rozprawa doktorska



ARCHIWUM
BIBLIOTEKI SZTABOWEJ
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

~~_____~~ 25870

25870

REMBERTÓW

LISTOPAD

1963

30/11

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA TAKTYKI I SZTUKI OPERACYJNEJ

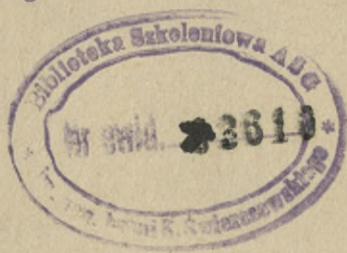
~~12357~~
Egz.nr 1

One klas p/12357 D.7

płk dypl. Jan ŚWIATOWIEC

UDERZENIE UPRZEDZAJĄCE PRZED PRZEDNI SKRAJ W OBRONIE

Rozprawa doktorska



ARCHIWUM
BIBLIOTEKI SZTABIOWEJ
AKADEMII SZTABIU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego
25870

Opracowana pod kierownictwem
naukowym

płk dypl. prof. Andrzeja MADEJSKIEGO

REMBERTÓW

Październik

1963r.

T R E Ś Ć
=====

Wstęp

<u>Rozdział I: Objasnienia wstępne</u>	5
<u>Rozdział II: Analiza tematu jako problemu</u>	14
<u>Rozdział III: Analiza i krytyka źródeł</u>	26
<u>Rozdział IV: Wyniki badań</u>	87
1. Celowość działania	87
2. Możliwość działania	120
3. Sposób działania;	141
A. Właściwości planowania uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj w obronie	141
B. Główne uderzenie	144
C. Wybór formy manewru dla osiągnięcia celu ...	146
D. Wybór czasu wykonania uderzenia uprzedzającego.	149
E. Głębokość uderzenia	151
F. Sposoby przejścia wojsk do uderzenia uprzedza- jącego przed przedni skraj obrony	153

"Poszukiwać nowych sposobów niszczenia nieprzyjaciela przez wojska w obronie w czasie gdy on przygotowuje się do natarcia".

/Z Rozkazu Wyszukoleniowego MON
nr 097/Oper. z dnia 30.11.1962r./

W S T E P
=====

Celem niniejszej pracy jest próba teoretycznego rozpracowania jednego z wielu problemów występujących w całości organizacji i prowadzenia działań obronnych na "współczesnym polu walki" - próba zbadania celowości i możliwości stosowania uderzeń uprzedzających przed przedni skraj w obronie oraz określenia sposobów tych działań. Chęć podjęcia przez autora pracy badawczej w odniesieniu do tego problemu poczęła się wraz z spostrzeżeniem rodzących się nowych koncepcji prowadzenia obrony, o trwałości której zaczęła decydować broń jądrowa i aktywna działalność pozostałych rodzajów wojsk.

Na podstawie studiowania rozwijającej się teoretycznej myśli wojskowej oraz obserwacji praktycznych poczynąń dowództw i sztabów na różnego rodzaju ćwiczeniach w wojskach i Akademii Sztabu Generalnego można stwierdzić, że największej uwagi poświęcono i nadal poświęca się aktywnemu działaniu wojsk, ale wewnątrz rejonu /obszaru/ obrony, już po urzeczywistnieniu aktu natarcia przeciwnika. Zjawisko takie należy uznać za jak najbardziej pozytywne, tymbardziej że powszechnie dostrzega się i usiłuje pokonywać wciąż rosnące trudności w stworzeniu warunków do aktywnego działania wojsk obrony

wówczas kiedy przeciwnik dokonał zmasowanych uderzeń bronią jądrową i rozpoczął natarcie w szybkim tempie. Obok tego trwają poszukiwania nowych rozwiązań, zmierzających do rozszerzenia aktywnego działania obrońcy poza rejon /obszar/ obrony nie tylko ogniem, ale i zaszepeym działaniem wojsk. Ukazujące się publikacje w czasopiśmie wojskowych w kraju i za granicą wskazują na wagę i aktualność tego problemu a jednocześnie na olbrzymie rozbieżności w poglądach. Można nawet podejrzewać, że jeszcze dotychczas nie próbowano gruntownie zbadać ten problem. Ten stan rzeczy stał się drugim powodem podjęcia decyzji przez autora do zbadania problematyki związanej z uderzeniem uprzedzającym przed przedni skraj w obronie w nowych warunkach obustronnego użycia broni rakietowo-jądrowej.

Rozpracowanie wspomnianego problemu nie będzie miało charakteru wynalazku, ponieważ zwroty zaszepe przed przedni skraj obrony były stosowane w działaniach wojennych od najdawniejszych czasów, jak również istnieje już pewien dorobek teoretyczny z tego zakresu. Będzie ono raczej próbą adaptacji tego typu działań do nowych warunków "atomowego pola walki" na bazie analizy i krytyki źródeł.

Skromnym pragnieniem autora jest chociażby częściowe zadośćuczynienie Rozkazowi Ministra Obrony Narodowej i społecznemu zapotrzebowaniu na tego rodzaju pracę.

R O Z D Z I A Ł I

=====

Objaśnienia wstępne.

Doświadczenia minionych wojen wskazują, że pomiędzy uzbrojeniem a sposobami prowadzenia działań bojowych, a nawet wojny - istnieje ścisła współzależność. Przeważnie wprowadzanie coraz to nowego i doskonalszego uzbrojenia wpływało na zmiany w taktyce działania, ale również nie rzadko potrzeby pola walki bywały "matką wynalazków". Zmiany powodowane doskonaleniem uzbrojenia, wprowadzane były jeszcze w okresach poprzedzających wybuch wojny i zazwyczaj nieśmiało, powoli, z pewnymi oporami - natomiast bardziej radykalnie i pospiesznie w toku rozwijających się działań wojennych. Już po kilku doświadczeniach bojowych. Te ostatnie miały charakter często wprost rewolucyjny i nierzadko potwierdzały racje odrzucanych twórczych koncepcji z okresu poprzedzającego wojnę.

Wprowadzenie po drugiej wojnie światowej broni jądrowej, a szczególnie taktycznej broni jądrowej na uzbrojenie niektórych armii, powoduje obecnie również poważne zmiany w dotychczas znanych i potwierdzonych doświadczeniami, sposobach działań bojowych. Ustalone obecnie nowe zasady i sposoby działań bojowych na "atomowym polu walki" znajdują się przeważnie w sferze rozważań teoretycznych, bez możliwości praktycznego ich potwierdzenia, bowiem praktyka zdobywana na ćwiczeniach może w niewielkim tylko stopniu potwierdzić niektóre założenia teoretyczne. Podobnie jak w przeszłości, tak i obecnie z pewną dozą ostrożności podchodzi się do nowych koncepcji prowadzenia

przyszłych działań bojowych w nowych warunkach "atomowych". Stosunkowo najwcześniej rozpracowano zagadnienia prowadzenia działań zezsepnych na "atomowym polu walki". Broń jądrowa - ten potężny środek rażenia - jest przede wszystkim bronią zaczepną i nie też dziwnego, że zainteresowania poszły w kierunku wykorzystania skutków użycia tej broni w natarciu wojsk lądowych. Jeśli chodzi o obronę, to na temat tego, ważnego obok natarcia, rodzaju działań bojowych można spotkać najbardziej zróżnicowane poglądy.

Obrona, jak zawsze dotychczas tak i w przyszłości, powinna przeciwstawić się natarciu przeciwnika. Dotychczas udawało się to z różnym powodzeniem. Wiaja przyszłego natarcia, przy zmniejszonym użyciu broni jądrowej, stawia obronę w niezwykle trudnej sytuacji. Przyszła obrona, ażeby mogła przeciwstawić się natarciu, powinna przede wszystkim zachować żywotność sił i środków walki, co wcale nie jest łatwym zadaniem w obliczu atomowej siły natarcia. W tym też kierunku skierują poszukiwania nowych rozwiązań w prowadzeniu działań obronnych. Na szosę i obronę przychodzi w sukurs broń jądrowa, która podobnie jak w natarciu, powinna spełniać podstawową rolę również i w obronie. Chodzi tylko o to w jaki sposób najlepiej ją użyć i jak wykorzystać jej skutki przez pozostałe rodzaje wojsk dla realizacji celu obrony. Wiele już zrobiono dla rozwiązania tego problemu, wyniki prac ogólnie są znane i w dalszym ciągu kontynuuje się prace w tym zakresie.

Prowadzone dykusje teoretyczne na temat obrony, studiowanie różnych publikacji zwróciły uwagę autora na jeden fakt, który stał się bodźcem do podjęcia pracy nad

W działaniach zaczepnych warunk ten jest sprawą oczywistą, bowiem wynika z istoty rzeczy. Nacierający zwykle pierwszy rozpoczyna działanie i tym samym wykonuje uderzenie uprzedzające. To daje mu dodatkową przewagę nad obrońcą, który i tak jest słabszy, przez postawienie go w sytuacji, w której może strzelić, jako drugi i tym, co mu pozostało. Ten stan rzeczy pobudził widocznie wielu wojskowych do rozważań nad zastosowaniem czynnika działania uprzedzającego, również i w obronie. Pojawilo się wiele publikacji na temat kontrprzygotowania z użyciem broni jądrowej, które miałyby realizować te same cele co kontrprzygotowanie z drugiej wojny światowej: zerwanie, opóźnienie, lub osłabienie natarcia. Nie można nie doceniać ognia atomowego tak, jak nikt nie ośmielił się nie doceniać ognia broni konwencjonalnej z drugiej wojny światowej, ale samo kontrprzygotowanie w przeszłości nigdy nie osiągnęło celu: zerwania natarcia przeciwnika - co jest najważniejsze dla obrony. Z całą pewnością można stwierdzić, że kontrprzygotowanie z wykorzystaniem broni jądrowej może dać daleko większe rezultaty, aniżeli to samo przedsięwzięcie w drugiej wojnie światowej. Można nawet przypuszczać, że zmasowane użycie broni jądrowej w dużej ilości w kontrprzygotowaniu, może zerwać natarcie przeciwnika - chodzi tylko o to, na jak długo i czy obrońca będzie zawsze dysponował taką ilością amunicji jądrowej. Brakiem tego działania jest i to, że tak jak dawniej, tak i w przyszłości nie można w nim wykorzystać całej siły ognionej obrony. Prawda jest, że ogień wyzwala ruch, również i to jest prawdą żeby dać ogień ze wszelkiej

posiadanej broni i do wszystkich celów potrzebny jest także ruch. Jeżeli tak, to należy poszukiwać sposobów pełnego wykorzystania ognia i ruchu również w działaniach obronnych. Wydaje się, że najlepszą okazją do tego będzie wykonanie uderzenia uprzedzającego bronią jądrową i pozostałymi rodzajami wojsk przed przedni skraj obrony na przeciwnika przygotowującego się do natarcia.

Uderzając jako pierwszy, obrońca może wykorzystać nie tylko całą potęgę ognia broni jądrowej i konwencjonalnej, którego dostarczą wojska wprawione w ruch, ale jednocześnie ma możliwość skorzystania z czynnika działania uprzedzającego, który jak już wspominaliśmy, daje większe szanse odniesienia sukcesu. Poza tym istnieje znana już zasada, że skutki oddziaływania ogniowego na nieprzyjaciela powinny być natychmiast wykorzystane przez własne wojska. Zasada ta współcześnie nabiera jeszcze większego znaczenia a to dlatego, że wzrastająca do nieznanych dotychczas granic, siła ognia daje gwarancję silnego obczwłodnienia przeciwnika i ośmiela atakującego do względnie bezpiecznego wkraczania w jego teren i ostatecznego rozprawienia się z niedobitkami. Po które należy się liczyć współcześnie z każdym przeciwnikiem, nawet tym mocno obczwłodnionym. Nie wolno mu pozwolić na otrząśnięcie się z chwilowej krytycznej sytuacji, bo nawet taki przeciwnik /obczwłodniony/, a posiadający broń jądrową, po odzyskaniu równowagi może dać odpowiedź podobny odzewowi rannego dzika na nieopatrzniego ^{myślnego} ~~wydzik~~ ^{myślnego} któremu sam bykło jeszcze jednej kuli.

Uderzenie przed przedni skraj obrony jest zwrotem szczególnym, odmiennym od tradycyjnych zwrotów szczególnych,

do których ostatnie przyswyszaliśmy się. Były już głosy i mogą być w przyszłości, że takie działanie jest niczym innym jak natarcie, lub natarcie z ograniczonym celem. Aby uniknąć nieporozumienia od samego początku, pozwolimy sobie na chwilę zastanowienia się nad pojęciem natarcia i obrony. Celowo przytoczymy ujęcie tych pojęć przez niewojkowego, znanego naukowca, prof. T. KOTARBIŃSKIEGO: "Ten nacierają, kto usiłuje spowodować zmianę niezgodną z celem przeciwnika; ten się zachowuje obronnie, kto usiłuje do tej zmiany nie dopuścić. W pojęciu natarcia zawiera się tylko odniesienie działania do celów zmagających się stron i do zastanego stanu rzeczy, w pojęciu obrony - zawiera się nadto odniesienie działania do działania strony przeciwnej. Skoro zaś oba te pojęcia zawierają odniesienie do celów, przeto nie jest wyłączone, że to samo działanie może być natarciem ze względu na pewien cel, obroną - ze względu na inny. I nie jest przeto paradoksem, że można np. bronić się nacierając i odwrotnie... A jeżeli przyjąć takie jak wyżej rozumienie natarcia i obrony, to można stwierdzić, że natarcie polega na czynie konstrukcyjnym lub destrukcyjnym, obrona - na czynie zachowawczym lub zapobiegawczym".^{2/}

Autorem tych pojęć przedstawionych "w całej ich prakseologicznej ogólności" - jak sam to określił - proponuje odróżniać natarcie od obrony poprzez uświadomienie sobie celów jakie powinny osiągać każde z tych działań. Okazuje się, że istnieje całkowita zgodność takiego ujęcia zaganienia z postanowieniami regulaminów wojskowych, które nie
- - - - -
x/T. Kotarbiński "Traktat o dobrej robocie" s.s. 256-258.

inaczej klasyfikują działania bojowe na rodzaje, stawiając przed każdym z nich ściśle określony cel. "Obrona ma na celu odprzeć natarcie przeważających sił nieprzyjaciela, zadać mu poważne straty, utrzymać zajęte pozycje i stworzyć w ten sposób dogodne warunki do przejścia do decydującego natarcia".^{2/} Jeżeli związek taktyczny lub operacyjny,

swoją działalnością, realizuje tak sformułowany cel w całości lub w części, oznacza to, że związek ten prowadzi obronę samodzielnie lub biorąc udział w działaniu obronnym wyższego związku, który realizuje cel obrony w całości. Jak widać nie wchodzi tu w grę sposoby działania, ponieważ te są jedynie środkami do osiągnięcia celu. Współczesna operacja obronna - zgodnie z istniejącymi poglądami - łączy w sobie różnego typu działania związków taktycznych i oddziałów. Jedne prowadzą działania opóźniające, inne

uporczywą obronę ważnych obiektów terenowych, inne zaś wykonują kontrataki i przeciwnuderzenia. Jeżeli przyjrzymy się z bliska np. przeciwnuderzeniu, to zauważymy, że sposób działania związków taktycznych nie różni się w niczym od normalnego natarcia. Może się zdarzyć, że w pewnej fazie bitwy obronnej wszystkie związki taktyczne będą brały udział w przeciwnuderzeniu armii i chociaż wszystkie nacierają, nikt nie nazwie tego działaniem operacją nacierającą armii. Dzieje się tak dlatego, że przeciwnuderzenie związkami taktycznymi, mimo że jest dla nich normalnym natarciem, realizuje część celu operacji obronnej armii, albo decyduje nawet o zrealizowaniu celu w całości.

"Obrona i natarcie są to w każdym razie dwa pojęcia, które co prędko przeciwstawiają się sobie w swych krańcowych

z/ Regulamin Polowy Sił Zbrojnych PRL /dywizja/ § 349.

formach, wykazują jednak niesliczoną ilość form przejściowych, przy których można mieć wątpliwości, do której kategorii należą. Występuje to przede wszystkim na jaw w tem, że pewne działania, które samo przez się jest natarciem, w wyższym związku może należeć do działań obronnych itp., bardzo trudno jest wytyczyć tu granice".^{5/}

Uderzenie przed przedni skraj obrony może być również jednym ze sposobów rozegrania bitwy obronnej, a nawet rozegrania całej operacji obronnej armii, bądź tylko fragmentem jednej z bitew. Nic więc innego jak zwrot szacpejny taki jak przeciwwuderzenie z tą tylko różnicą, że na zewnątrz rejonów obrony związków taktycznych, lub pasa obrony armii. W różnych publikacjach można spotkać określenie: "kontratak /przeciwwuderzenie/ przed przedni skraj obrony". Chodzi tam przeważnie o to samo, ale nie można chyba uznać takiego określenia za ścisłe, bowiem kontratak /przeciwwuderzenie/ w dotychczasowym pojęciu i w swej treści jest jak gdyby odpowiedzią na atak przeciwnika. Działanie, o którym mowa, ma być uderzeniem na przeciwnika, który nie rozpoczął jeszcze natarcia, a przygotowuje się do niego, a więc nie może być odpowiedzią na atak, którego jeszcze nie było. Z tej to racji nazwalibyśmy to działanie: uderzeniem uprzedzającym przed przedni skraj obrony.

Należałoby jeszcze wyjaśnić sobie pojęcie "przedniego skraju obrony", a to dlatego, że wraz ze zmianą poglądów na współczesną obronę zmieniała się tu i ówdzie interpretacja przedniego skraju obrony.

^{5/} Kryk H. MARCHES "Natarcie i obrona w wielkiej wojnie".
Wyd. W.I.N.W., Warszawa 1926r. s. 5.

Pod pojęciem przedni skraj obrony - będziemy rozumieć
linię łączącą punkty terenu, obiekty, lub rejon
miejsc przez wojsko stosujące obronę, przebiegającą
po ich skraju od strony z której spodziewana jest natarcie
przeciwnika.

Na zakończenie pragnę wspomnieć o zasługach poko-
rowych przez moich przełożonych, przyjaciół i kolegów oraz
promotora w powstaniu niniejszej pracy. Pochwaleni roz-
patrywanego tu problemu, przynajmniej w naszej powojennej
literaturze wojskowej są: płk dypl. dr K. NOŻKO i ppłk
dypl. J. PRANKIEWICZ. Ich artykuły opublikowane w "Myśli
Wojskowej": pierwszy w zeszytach 9 z 1953r. pt. "Kontra-
przygotowanie i aktywność obrony", drugi w zeszytach 6 z
1950r. pt. "Kontraprzygotowanie i odwrócenie przedni
skraj obrony" pokazały wagę zagadnienia i różnorodność
poglądów obu autorów oraz utwierdziły mnie w przekonaniu,
że istnieje problem godny rozpracowania. Wiele cennych
myśli w dyskusjach dorzucili do tej pracy: mój bezpośred-
ni przełożony płk dypl. dr A. CIERPICKI, koledzy - płk
dypl. dr K. NOŻKO, płk dypl. B. REISON. Wiele skorzystałem
z pracy doktorskiej płk dypl. dr-a Z. KLONOWSKIEGO, szcze-
gólnie w kwestii ogólnej teorii współczesnej obrony.
Dzięki staraniom przełożonych: Szefa Katedry płk dypl.
prof. J. KURNIEWICZA i Komendy Akademii umożliwiono mi
wyjazd do Akademii Wojskowej im. FRUNZE w Moskwie, gdzie
przeprowadzone konsultacje, a szczególnie z pułkownikiem
kandydatem nauk wojennych MIROSZCZYZENKO i skorzystanie
z tamtejszej literatury, przyczyniło się w znacznym stopniu
do nadania właściwego kierunku mojej pracy.

Największą jednak i najwydatniejszą pomoc okazał mi promotor p.k. dypl. prof. A. MADEJSKI, któremu tą drogą składam żołnierskie podziękowanie.

ROZDZIAŁ II

Analiza tematu jako zagadnienia.

Celem niniejszej pracy jest znalezienie odpowiedzi na pytanie związane z tematem: czy celowym i możliwym będzie wykonanie uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj w obronie na "jądrowym polu walki", a jeśli tak - to w jaki sposób?

Upewnijmy się najpierw co na ten temat wiemy, a czego nie wiemy, a wobec tego co i w jakim zakresie należy badać i czy w ogóle istnieje taka potrzeba.

Uderzenie przed przedni skraj w obronie^{z/} jest określeniem na ogół znanym czytelnikowi wojskowemu nie tylko z treści ale i przykładów bojowych. Chociaż działanie to różnie nazywano w różnych okresach, wszystkim jest wiadomo, że chodzi tu o zwrot szerepny stosowany przez obrońcę w wyjątkiem wojsk przed przedni skraj obrony. Z doświadczeń drugiej wojny światowej znane są przykłady takich działań w celach rozpoznawczych, dywersyjnych, poprawy położenia wojsk obrony, dotarcia na siebie odwodów przeznaczonych do użycia na kierunku głównego uderzenia trwającego już natarcia nieprzyjaciela, a nawet były próby zerwania natarcia. Działania te nazywano wypadami, roz-

z/ Specjalnie wyjęto z tego zdania przymiotnik "uprzedzające".

poznanien walki, kontratakami lub przeciwdroczeniami przed
przednim skrajem obrony. Działania tego typu nie stanowią
dziś problemu, chociaż nie spotyka się rozpraw naukowych
na ich temat. Wioszczą się one po prostu w rozprawowywa-
nych teoretycznie i potwierdzonych praktycznie przedsię-
wzięciach zabezpieczenia bojowego /operacyjnego/ działań,
aktywnością obrony, lub tzw. działaniach pośrednich.

Praktyczna strona wykonawstwa w tego typu działaniach rów-
nież jest powszechnie przez wojskowych znana. Nie mamy
zamieru zajmować się badaniami tych zagadnień, jako problemów
naukowych, chociaż godne są uwagi i większego zainteresowa-
nia niż dotąd w pracy dydaktycznej, natomiast będziemy je
brać wycinkowo, jako gotowy materiał historyczny w celu
poparcia niektórych tez. Cóż więc będzie przedmiotem na-
szych badań?

Poruszymy do naszego zadania, które jest jednocześnie
tematem naszej pracy, oddając mu zabrany na krótki
czas przymiotnik - "uprzedzające" - i przedstawimy go jesz-
cze raz w pełnym brzemieniu: uderzenie u p r z e d n a j ą-
c e przed przedni skraj w obronę. Nie trudno zauważyć
teraz, że wprowadzenie przymiotnika "uprzedzające" nadaje
tematowi nieco inne znaczenie.

Pod pojęciem uderzenie, w teorii i praktyce walki,
rozumiemy zawsze działania typu zaczepnego. Jeżeli uderze-
nie ma być uprzedzającym, to powinno wyprzedzać działanie
przeciwnika, również typu zaczepnego. Jeżeli wręcz
ma to robić obrońca, to może wyprzedzać tylko i wyłączo-
nie przeciwnika stępującego natarcie - inaczej mówiąc:
obronę przez natarcie. Ale czy problem ten nie został już

naszkowo rozpracowany?

Clausewitz w dziele "O wojnie" dał rozwiązanie w kwestii sposobów prowadzenia obrony. Pierwsze dwa z czterech wymienionych tam sposobów stwierdzają, że obrona może być prowadzona:

1. "Przez natarcie przez to wojsko - broniące się /przyp. autora/ - na wroga zaraz, gdy wtargnie on na teatr wojny".
2. "Przez zajęcie pozycji w pobliżu granicy i wyczekanie, aż wróg zbliży się dołem natarcia na tę pozycję, ażeby ze swej strony natrzeć na niego".^{2/}

Clausewitz jest tu tylko przykładem, gdyż wielu teoretyków wojskowych, przed nim i po nim, podobnie stawiało zagadnienie obrony. Jak powszechnym i dobrze znanym było to zagadnienie, świadczy fakt poruszania go w literaturze pięknej o całej znajomością rzeczy.

Jan Kochanowski w "Odyprawie Posłów Greckich" ustami Atenora twierdzi: "...Ba radamy też o wojnie, nie wszystko się broimy. Radamy, jak kogo błąd lepiej niż go oczekiwać".

Timur-Melik tak oto krytykuje decyzję szacha Chosrowa Ala-ed-Din Mahommeda dotyczącą przejścia do obrony rozsiadanych po kraju twierdz, przed nacierającymi liczebnie mniejszymi wojskami Dżengis-Chana: "Zwycięża ten, który atakuje, a kto broni się tylko okazany jest na zagładę. Dlatego nawet słaby człowiek śmiało atakując zwycięża rozjuszonego tygrysa".^{3/}

Te i inne teorie odnoszą się w większości do obrony strategicznej i do początkowego okresu wojny, a ściślej mówiąc, do pierwszej bitwy /kampanii/ początkowego jej okresu.
- - - - -
^{2/} W. JAN "Dżengis-Chan" Tyd. Czytelnik 1948r. s. 127.

Wypadek ten również nie będzie wchodził w zakres naszych badań a to z dwóch powodów.

Po pierwsze: zagadnienie "obrony przez natarcie" początkowego okresu wojny w skali strategicznej zostało już teoretycznie dostatecznie rozpracowane, praktycznie potwierdzone w wielu wojnach i nie stanowi obecnie problemu naukowego.

Po drugie: uderzenie uprzedzające początkowego okresu wojny w skali strategicznej będzie w przyszłości pierwszoplanowym dążeniem obydwu stron przygotowujących się do wojny, niezależnie od tego, która z nich będzie prowadziła wojnę obronną i z tej racji zagadnienie to, naszym zdaniem, należy przesunąć do problemu zaskoczenia strategicznego w początkowym okresie wojny.

Nie nie wskazuje, również na to, aby w skali operacyjnej i taktycznej mogło zaistnieć uderzenie uprzedzające przed przedni skraj w obronie w ramach pierwszej bitwy początkowego okresu wojny. Sprzeczne by to było przecież z przewidywaniami odnoszącymi się do charakteru pierwszej bitwy początkowego okresu wojny i zasad jej planowania. To ostatnie twierdzenie wymaga głębszego uzasadnienia. Zróbmy następujące założenie, wypływające zresztą z zupełnie realnych przesłanek: dwie strony, nazwijmy je A i B, jednako silne i dysponujące znacznymi запасami broni jądrowej, znalazły się w sytuacji, w której wojna jest nieunikniona. Niezależnie od tego kto jest agresorem, obydwie strony dążą do uderzenia uprzedzającego, ponieważ widzą w tym korzyści strategiczne, a jednocześnie liczą się z pierwszym uderzeniem strony przeciwnej, przygotowując uderzenie odwetowe. Jaki może być układ

zdarzeń w takiej sytuacji? Wydaje się, że bardzo jedno-
znaczny: albo A wykona uderzenie uprzedzające, a wtedy B
odwrotne, albo odwrotnie. Innych możliwości nie ma. Jak
bardzo wyglądała pierwsza bitwa na szczeblach operacyjnych
i taktycznych? Jeżeli A wykona uderzenie uprzedzające,
to jego związki operacyjne i taktyczne przechodzą do na-
tarcia. B w takiej sytuacji wykonuje uderzenie odwrotne,
a jego związki operacyjne i taktyczne również przechodzą
do natarcia. Może być odwrotnie. W takiej sytuacji mamy do
czynienia ze starciem. Jak dotąd A i B stawiały się na
natarcie uprzedzające, albo na natarcie odwrotne i tak
musiały wariantować swoje plany działania. W tych samych
planach mogą znaleźć miejsce i inne warianty działania
związków operacyjnych i taktycznych, na wypadek niepowo-
dzenia jednego z poprzednich.

Do wariantów tych można zaliczyć przejście do obrony nie-
których związków operacyjnych na niektórych kierunkach,
a szczególnie związków pierwszego operacyjnego rzutu.

We wszystkich tych wariantach i wypadkach nie
może być ani miejsca ani też okazji do wykonania uderzenia
uprzedzającego przed przedni skraj obrony na szczeblach
operacyjnych i taktycznych, mimo że obrona może wystąpić
w tej skali dlatego, że zostało już wykonane uderzenie
uprzedzające w skali strategicznej jednej ze stron, a w
jego ramach i na szczeblach operacyjno-taktycznych, ale
nie przed przedni skraj obrony; obrona w pierwszej bitwie
początkowego okresu wojny może być jedynie aktem rozpaczy
związków operacyjnych, lub taktycznych na tych kierun-
kach, na których przedsięwzięcia strategiczne wkamne

okazały się mało skuteczne, a przedsięwzięcia operacyjne
na tyle błędne, lub mało precyzyjne, że nie zdołały
ochronić wojsk od znaczących uderzeń broni jądrowej
przeciwnika i zachować ich żywotność. Dochodzimy więc do
wniosku, że z naszych rozważań należy usunąć okres pierw-
szej bitwy początkowego okresu wojny, w którym to ude-
rzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony nie będzie
zjawiskiem typowym. Jednocześnie możemy wysunąć tezę, że
w warunkach, w których może zaistnieć uderzenie uprzedza-
jące przed przedni skraj w obronie, należy szukać w ukła-
dach sytuacyjnych działań bojowych wynikłych z resulta-
tów pierwszej bitwy początkowego okresu wojny, już po jej
zakończeniu. Chodzi nam mianowicie o taki wypadek, kiedy
określony związek operacyjny /taktyczny/ zmuszony do
obrony na skutek niekorzystnego dla niego układu situa-
cyjnego będzie w stanie zrealizować cel obrony poprzez
zwrot zaczepny na zewnątrz rejonu /pasy/ obrony, a więc
przed przedni jej skraj na nieprzyjaciela, który zamierza
nacierać, ale nie rozpoczął jeszcze tego realizować.
Jeżeli więc dany związek ma ten sposób realizować cel
obrony, a to oznacza: ... "odprzeć natarcie przeważających
sił nieprzyjaciela, zadać mu poważne straty, utrzymać
zajęte pozycje i w ten sposób stworzyć dogodne warunki
do przejścia do decydującego natarcia" /Regulamin/, to
działanie tego typu ma być czymś więcej aniżeli swroty
zaczepne z drugiej wojny światowej, o których już była
mowa.

Podniesienie uderzenia przed przedni skraj obrony
do rangi uderzenia uprzedzającego o tak daleko idącym celu
jest tylko hipotezą, na podstawie której zbudowany został

temat niniejszej pracy. U podstaw takiej hipotezy leży potęga ognia broni jądrowej, który jest w stanie zwolotyzować efekty uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj w obronie. Dlatego też powstał problem: czy celownia i możliwość będzie wykonanie uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj w obronie na jądrowym polu walki, a jeżeli tak to w jaki sposób? Badanie tego problemu jak wskazuje sformułowane pytanie, powinno iść w trzech kierunkach.

Pierwszy kierunek, to przeprowadzenie badań nad celowością prowadzenia takiego typu działań w ogóle. Wiąże się to jednocześnie z prowadzonymi poszukiwaniami nowych sposobów prowadzenia działań obronnych, ponieważ dotychczasowe, których cechą było "wysekiwanie na cios" /Glancowicz/, nie zdają obecnie w pełni ogarnąć. Chodzi więc o znalezienie odpowiedzi na pytania: czy kontrprzygotowanie z użyciem amunicji jądrowej nie będzie wystarczającym przedsięwzięciem dla zerwania natarcia przeciwnika, co automatycznie wykluczałoby potrzebę użycia wojackich konwencjonalnych do zwrotu szeregowego przed przedni skraj obrony, czy uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony jest korzystne dla obroncy i jakie mu może przynieść korzyści, a więc czy będzie celowe i jakie cele można wyznaczyć takiemu działaniu.

Drugi kierunek - to znalezienie teoretycznych i praktycznych możliwości wykonania uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony poprzez odpowiedź na pytania: czy uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony będzie możliwe, głównie z uwagi na niekorzystny stosunek sił stosunek sił dla obroncy, czy nie będzie zbyt ryzykowne i czy nie wpłynie ujemnie na zachowanie bezpieczeństwa wojak.

Oprócz tego należy wyznaczyć optymalne warunki, przy spełnieniu których takie działanie będzie mogło być realizowane z nadzieją na pozytywne rezultaty.

Trzeci kierunek badań będzie się odnosił do przedsięwzięć natury organizacyjnej. Należy tu ustalić zakres kompetencji szczebli dowodzenia w sprawie podejmowania decyzji i organizowania uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony; znaleźć najwygodniejsze formy manewru i czas wykonania uderzenia; określić głębokość uderzenia, sposoby tworzenia zgrupowania uderzeniowego, najważniejsze przedsięwzięcia zabezpieczenia działań oraz sposób prowadzenia działań bojowych wojsk.

Znajdujemy się obecnie w miejscu, w którym możemy sobie powiedzieć, że istnieje pytanie obiektywnie związane z tematem, na które nie ma jeszcze wyczerpującej odpowiedzi naukowej i że pytanie to pozostaje w związku z potrzebami społecznymi. x/

Pozostaje do wyjaśnienia skala badanego problemu. Temat nie wykazuje żadnych ograniczeń, ale i nie chodzi tu bynajmniej o obronę w ogóle. O obronie strategicznej już mówiliśmy i ta odpada, a więc pozostają szczeble taktyczne i operacyjne. Jeżeli chodzi o szczeble taktyczne, to nie ma wątpliwości co do tego, że będą one prowadziły działania obronne. Natomiast w sprawie obrony operacyjnej istnieje następujący pogląd: "Prowadzenie frontowych operacji obronnych może wystąpić tylko na drugorzędnych teatrach działań wojennych. Na głównych teatrach mogą wystąpić działania obronne w skali nie przewyższającej

x/ Według J. PIETERA "Praca Naukowa" Wyd. "Śląsk", Katowice 1960r. ss. 46-48.

związku operacyjnego jakim jest armia".x/

Takie postawienie sprawy może być szumne, a nawet konieczne dla aktualnej, praktycznie przyjętej doktryny w konkretnym układzie sytuacji militarnej i na niektórych teatrach działań wojennych. Ponieważ należy to do kategorii praktycznych, jest więc wybrany rozstrzygnięciem z pełnego zbioru zjawisk teoretycznie możliwych, a teoria ogólna nie może się ograniczyć do takich jednostronnych koncepcji pozostających w sferze pragnień, a musi ująć pełny zbiór zjawisk.

Jeżeli gdziekolwiek mamy do czynienia z walką, nie tylko w pojęciu militarnym, to zawsze występuje tam natarcie /atak/ i obrona, ponieważ zarówno w tym zjawisku jak i w innych występuje dialektyczna jedność przeciwieństw. Nie doszko by przeciw nigdy do natarcia z jednej strony, gdyby przeciwna strona zaniechała obrony stanu swego posiadania, jak również nie potrzebna byłaby obrona stanu swego posiadania z jednej strony, gdyby strona przeciwna nie zamierzała zmienić siłą tego stanu posiadania. Rzadko się zdarza, ażeby w walce dwóch względnie jednakowo silnych przeciwników jeden tylko nacierał, a drugi tylko się bronił. Z całą pewnością będą stosowali na przemian te dwa rodzaje działań w zależności od okazji do ataku, lub sytuacji zmieniającej do obrony. Najtrudniej byłoby z góry określić, kto i w jakich przedmiotach czasu będzie atakował, a kto będzie się bronił. Jedynie na krótko przed wybuchem wojny można określić na podstawie celów politycznych, która strona będzie nacierającą /agresor/, a która

x/ "Armiejskaja Oboronitielnaja Opieraczja" Woj. Izdat. Ministerstwa Oborony Sojusa SSSR, Moskwa 1961r. s.6.

broniącą się, ale w odniesieniu do strategii. Natomiast na szczeblach operacyjnych może wytworzyć się taka sytuacja, zdawałoby się paradoksalna, że wojska agresora będą się broniły, a obrońcy nacierali. Obrona na szczeblu operacyjnym może wystąpić napewno wtedy, kiedy po pierwszych "strzałach" i starciach okaże się, że trzeba bronić tego co jeszcze pozostało, albo tego co się już zdobyło niezaniechanie od tego, jakie działanie planowane było uprzednio. Z tym może się spotkać każdy związek taktyczny i operacyjny, ponieważ każdy jednakowo jest narażony na masowe uderzenia broni jądrowej nieprzyjaciela. Fakt ten nie biorąc innych przeszkód i zakłóceń w normalnej działalności wojsk walczących i organów zabezpieczających walkę, jest wystarczającym powodem do przypuszczeń, że nawet taki związek operacyjny jakim jest Front może się znaleźć w przejściowo krytycznej sytuacji, w której muszyna będzie bronić tego co mu jeszcze pozostało - jeśli został uprzedzony w uderzeniu, lub bronić tego co już zdobył - jeżeli pierwszy uderzy.

Jeżeli w teorii, a tym bardziej w badaniach naukowych istnieje chociażby przypuszczenie w odniesieniu do czegoś co jest możliwe, to nie można takiej hipotezy odrzucać do czasu dopóki się jej nie sprawdzi. Ponieważ w naszym wypadku hipoteza może być sprawdzona wyłącznie w czasie wojny "jądrowej", powinniśmy uważać obronę w skali Frontu jako możliwą, nawet na głównych teatrach działań wojennych.

Doświadczenia historyczne pokazują, że zwrot zaczepny na szczeblach taktycznych i operacyjnych wykonywany był zawsze oszczędzając siły broniącego się związku. Dostrzega się dwa powody takiego stanu rzeczy: po pierwsze - tylko oszczędzając siły obronnych, niezależnie od szczebla, mogła być nieswiniąta walka z nacierającym przeciwnikiem i tylko ta oszczędność miała swobodę manewru w czasie i miejscu gdzie zwrot zaczepny miał być wykonany; po drugie i dla nas najważniejsze - zwrot zaczepny /kontratak - przeciwnuderzenie/ mógł być wykonany przez dany związek /oddział/, lub kilka jednocześnie tylko wtedy i z pozytywnymi rezultatami, jeśli szczebel nadrzędny stwarzał warunki i zabezpieczał takie działanie. Jeżeli dla przykładu broniła się dywizja, to zwykle kontratakował pułk odwodowy. Organizatorem był dowódca i sztab dywizji, który jednocześnie zabezpieczał kontratak pułku. Podobnie było na niższych i wyższych szczeblach dowodzenia aż do Frontu włącznie. Wydaje się, że i w przyszłości ten porządek rzeczy będzie zachowany.

Przeprowadzone rozważania potrzebne były do tego, żeby w konkluzji stwierdzić, że skala badanego problemu namknęła się w przedziałach: szczeble taktyczne i operacyjne do armii włącznie. Najważniejszym jest dla nas w tej chwili określenie górnej granicy dla ujęcia problemu w ogólne ramy, a która ma przebiegać na wysokości związku operacyjnego jakim jest armia. Dlatego armia, bo jest ona przedostatnim szczeblem w drabinie związków operacyjnych i wykonując zwrot zaczepny w obronie, musi być zabezpieczona jej działanie przez ostatni szczebel tej drabiny jakim jest Front. Front natomiast w wypadku przejścia do

obrony całością sił, może organizować i zabezpieczać zwrot zaczepny tylko części swoich sił, bo tak jak zawsze dotychczas, tak i w przyszłości na tyle go będzie stać w obronie. Gdyby go było stać na więcej - nie musiałby się bronić.

Wyznaczenie dokładnie granicy dolnej byłoby w tej chwili przedwczesne i niemożliwe, ponieważ muszę ją wytyczyć: cele maksymalne i minimalne, jakie chcemy osiągnąć w uderzeniu uprzedzającym przed przedni skraj w obronie; możliwości osiągnięcia takich celów; i siły jakich będzie wymagała realizacja zakładanych celów; - a to składa się na problem, który będziemy badać.

x x x

R O Z D Z I A Ł III

=====

Analiza i krytyka źródeł.

Dotychczas autorowi literaturę związaną z przedmiotem badań można podzielić na trzy podstawowe grupy.

Grupa pierwsza - to prace historyczne i przykłady historyczne w różnych pracach teoretycznych odnoszących się do wniosków obronnych i metodów zaszeptych przed przedni skraj obrony.

Grupa druga - to prace teoretyczne różnych teoretyków wojakowych na temat obrony, a szczególnie jej aktywności do czasu pojawienia się broni jądrowej.

Grupa trzecia - obejmuje prace teoretyczne i publikacje obejmujące problematykę obrony w ewentualnej przyszłej wojnie, w warunkach użycia broni jądrowej.

Łączymy sobie sprawę z niemożliwością pomieszczenia, w tego rodzaju pracy jak ta, nie tylko straszenia, ale nawet wykazu wszystkiej literatury związanej z problematyką obrony, ze względu na jej olbrzymią ilość. Ograniczamy się jedynie do wniosków i uogólnień wynikających z dotychczasowego dorobku naukowego i historycznego, a w szczególności do niektórych klasycznych przykładów dotyczących uderzenia przed przedni skraj obrony.

Przewodząc analizę i krytykę źródeł zachowany podaną wyżej kolejność grup przedmiotowych.

Obronę można prowadzić na różne sposoby. Można bronić się przeciwnatarciem. Można bronić się przy pomocy zasłony, czyli ustanawiając przegrodę na drodze

natarcia przeciwnika i udaremniając w ten sposób urzeczywistnienia celu tego natarcia. Można wreszcie cofnąć się czyli uniknąć urzeczywistnienia celu natarcia przez opuszczenie terenu walki...^{x/}

Można rzec, że na przestrzeni historii utrwaliły się takie właśnie formy prowadzenia obrony nad którymi się pokrótce zastanawiamy.

X X X

Obrona przez cofnięcie się i opuszczenie terenu walki, czyli uniknięcie urzeczywistnienia celu natarcia w określonych warunkach przynosiła znakomite rezultaty. Takim właśnie sposobem został pobity Hannibal przez Quintusa Fabiusa Maximusa /"Cunktator"/, w ten sposób Kutuzow rozgromił "Wielką Armię" Napoleona w 1812 roku, a 8 A niemiecka w Prusach Wschodnich rozbiła wojska Frontu Zachodniego Rosjan w sierpniu 1914r., tę formę obrony stosował również Rommel w Afryce, w czasie drugiej wojny światowej. /Wprawdzie Rommel zwycięstwa nie odniósł, bo nie mógł odnieść, ale uratował armię od zniszczenia i doprowadził do sytuacji, w której Montgomery musiał jeszcze długo walczyć ze starym przeciwnikiem, który mu się wymknął/.

Sika tej "metody kunktacji" /T. Kotarbiński/ polega na zwlekaniu z wydaniem walnej bitwy, uchylaniu się od niej do czasu, aż wojska przeciwnika w pogoni za rozstrzygającą bitwą wyczerpią swoją zdolność bojową pod każdym względem, rozproszą się z konieczności zabezpieczenia opanowanego obszaru i wydłużających się wojaż komunik-

^{x/} T.KOTARBIŃSKI "Traktat o dobrej robocie" s. 268.

racji, popadną w marazm i mogą być łatwo pobite w miejscu i czasie najwygodniejszym dla "kunktatora".

Taką metodę stosowała strona, która nie miała żadnych szans powodzenia w początkowej fazie walki, zaś poprzez "grę na zwłokę" doprowadzała do sytuacji, od której poczynając przeciwnik nie mógł już wywierać nacisku o decydującym znaczeniu, natomiast "kunktator" w tym momencie korzystał z maksymy, iż zwycięża ten, kto skupi większe siły w decydującym miejscu i czasie. Nie zawsze i nie wszędzie można bronić się przez uchylenie się i opuszczenie terenu walki na taką skalę jak w przytoczonych przykładach, bowiem dla stosowania takiej metody trzeba dysponować rozległym terytorium^{własnym} lub sprzymierzeńców, którzy zgodzą się wspólnie ponosić skutki działań wojennych, a przy współczesnych środkach przenoszenia broni jądrowej można mieć wątpliwość czy kula ziemiska będzie wystarczające rozległym terytorium.

Środkami do osiągnięcia celu w tej metodzie obrony były: oszczędzanie sił obrony poprzez ciągłe wyprowadzanie ich spod uderzenia, przy możliwościach stałej regeneracji sił z racji własnego terytorium, wyczerpanie nacierającego trudami pokonania przestrzeni oraz konsekwencjami z tego wynikającymi.

W sumie uchylenie się od ciosu i osłabienie siły natarcia.

Zastanówmy się przez chwilę jaką rolę odgrywa w takim działaniu przestrzeń. Przestrzeń a więc obszar terenu wraz z jego naturalnymi właściwościami, przeszkodami, klimatem, porą roku i przeszkodami sztucznie stworzonymi jest niczym innym, jak środkiem do osłabienia

siły nacierającego, ale wtedy, jeżeli jest dostatecznie rozległy. Nie jest to jednak jedynym środkiem. Obok tego można osłabiać siłę natarcia przeciwnika ogniem artylerii, uderzeniami lotnictwa, środkami chemicznymi itp, a obecnie bronią jądrową. Te środki osłabienia siły natarcia przeciwnika w miarę ich doskonalenia są daleko skuteczniejsze aniżeli poprzednio stosowany środek "przestrzeni" w połączeniu z niedoskonałymi środkami ogniowymi, lub przy niewystarczającej ich ilości. Doskonalsze środki walki w rękach obrońcy pozwalają szybciej wyczerpać siły nacierającego, a więc skrócić czas i przestrzeń uchylenia się od ciosu. Skoro istnieje rozległa gama sposobów osłabiania siły natarcia przeciwnika, to istnieje również możliwość wyboru jednego z nich w zależności od sytuacji posiadanych środków walki, a więc i ich rozwoju, możliwości obrońcy i warunków terytorialnych. Jeżeli weźmiemy którykolwiek z tych sposobów i połączymy go z uchyleniem się od ciosu, jako czynnikiem stałym, to otrzymamy formę obrony, którą współcześnie określa się mianem "obrony ruchowej" w skali operacyjnej, lub "obrony przez odsunięcie oporu wojsk w głąb kraju" /wg Clausewitza/ w skali strategicznej.

Uchylenie się od ciosu i osłabianie siły natarcia przeciwnika nie stanowi jeszcze pełnej treści obrony ruchowej, bowiem występował i będzie występował w przyszłości jako końcowy akt, zwrot zaczepny, w którym obrońca racjonalnie wykorzystuje skupione siły w rozstrzygającym miejscu i czasie dla ostatecznego załamania natarcia.

Nie trudno zauważyć, że zwrot zaczepny mógł zaistnieć dzięki zaocznemu przez obrońcę się, tych wyprowadzonych spod uderzenia i świeżych będących w odwodach. Z tym zagadnieniem wiąże się historycznie potwierdzona prawidłowość, która polega na tym, że uchylanie się od ciosu i wyprowadzanie się spod uderzenia było łatwiejsze wówczas, kiedy skuteczność rażenia i zasięg środków ognio- wych były ograniczone, przy jednakowym stopniu ruchli- wości wojsk nacierających i broniących się. W miarę rozwoju i doskonalenia broni, włącznie do lotnictwa bombowego dalekiego zasięgu w drugiej wojnie światowej, zagadnienie wyprowadzania wojsk spod uderzenia i uchylania się od niego znacznie się skomplikowało i stawało się coraz trudniejszym w realizacji, a w wypadku niższego stopnia ruchliwości wojsk obrońcy stawało się wręcz niemożliwym.^{x/} Prawidłowość tę można określić następująco: stopień trud- ności uchylania się od uderzenia jest wprost proporcjo- nalny do stopnia postępu technicznego w produkcji środków walki, przy jednakowym stopniu ruchliwości wojsk stron walczących.

Broń rakietowo-jądrowa jest obecnie najdoskonalszym, z dotychczas znanych, środkiem niszczenia. Pozwala ona na niszczenie każdego celu obojętnie na jego wielkość i położenie. Czy oznacza to, że uchylanie się od uderzenia zmaleje do zera? Tak! - jeżeli bronią tą będzie dyspo-
- - - - -
^{x/} W początkowym okresie wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 roku Niemcy prowadzili natarcie na wybranych kie- runkach. Oddziaływując ogniem artylerii i lotnictwem na całą głębokość i paraliżując ruchy odwodów oraz wykorzystując szybkie jednostki pancerne i zmechanizo- wane, wdzierali się głęboko w obronę wojsk radzieckich i wychodzili na skrzydła i tyły. Okazuje się, że zwiąski
c.d. na str. 31

lyllo nacierny. Jazda 31 obrona 6-10-12-14-16-18-20-22-24-26-28-30-32-34-36-38-40-42-44-46-48-50-52-54-56-58-60-62-64-66-68-70-72-74-76-78-80-82-84-86-88-90-92-94-96-98-100
ponowak (podobny) podobnymi środkami jak nacierająca będzie miał możliwości przeciwdziałania i przy właściwym stosowaniu przedsięwzięć zabezpieczenia bojowego i operacyjnego działań, będzie mógł uchylać się od uderzenia, z tym, że stopień trudności napewno będzie większy.

x x x

Następnym sposobem prowadzenia obrony, który występował na przestrzeni historii wojen - to "obrona przy pomocy zasłony, czyli ustanowienie przegrody na drodze natarcia przeciwnika, udaremniając w ten sposób urzeczywistnienie celu tego natarcia". /wg Kotarbińskiego/. Współczesna nomenklatura wojskowa określa ten sposób mianem obrony stałej. Ta forma obrony wzięła swój początek w najodleglejszych czasach, kiedy to pierwotni ludzie bronili się za palisadą, ważami obronnymi i fosą z wodą, ażeby bronić dobytku rodzinnego, rodowego, szczepu - w domostwach, osiedlach, lub grodach przed najazdem nieprzyjaciół.

W miarę postępu techniki i cywilizacji wznoszono warowne zamki i twierdze na polach bitew sypano szançe i stosowano tabor obronny, a przeciwko natarciu husarii ustawiano gesty i w kilku szeregach wojowników z włóczniami zatknętych drzewami w ziemię. Wszystkie te sposoby prowadzenia obrony stałej były tak długo skuteczne, jak długo były nowością dla nacierającego, a więc bardzo krótko. Wznoszono warowne zamki i twierdze, a nawet całe miasta z jednej strony oraz konstruowano maszyny oblężnicze, artylerię

c.d. ze str. 30

taktyczne a nawet operacyjne z nieatakowanych kierunków, na skutek niższego stopnia ruchliwości, nie mogły uchylać się od uderzenia i okrążenia.

z wypracowywano sposoby zdobywania twierdz z drugiej strony. Trzeba stwierdzić, że w przeważającej masie twierdze były zdobywane mimo potęgi ich murów, jeżeli nie było odsieczy z zewnątrz. Znalezione sposoby zarówno rozbijania bastionów obronnych jak i torowania drogi przez husarię w płocie najeżonych włóczni i zdobywania szanców, co w zasadzie przesądzało losy bitwy. Działo się tak dlatego, że: po pierwsze - obrońca dobrowolnie krępował ruchy swego miecza chroniąc się szczelnie za tarczą, która pod długotrwałymi uderzeniami musiała się rozsyść, chociażby była najsilniejsza: po drugie - obrońca oczekiwał na uderzenia dając atakującemu możliwość wyboru miejsca i czasu uderzenia oraz szczegółowego opracowania planu działania i przygotowania sił i środków.

Mijały wieki, sztuka wojowania wzbogacała się, a w niej również sposoby prowadzenia obrony. Dokonujemy obecnie kilkunastu skoku i zatrzymamy się na ostatnich dwóch wojnach światowych.

Pierwsza wojna światowa zapisała się w historii mianem wojny pozycyjnej. Na okres pięciu lat trwania wojny, trzy lata /1915 - 17/ przypada na okres wojny pozycyjnej. Siła ognia artylerii i broni maszynowej bar-
dziej sprzyjała obroncy i przy ^{szeroko} ~~znacznie~~ stosowanej inżyneryjnej rozbudowie obrony, uczyniła obronę pozycyjną niepokonalną. Nie pomogły dziesięciogodzinne artyleryjskie przygotowania natarcia pod Verdun i siedmiodniowe w operacji nad Somną. W obydwu wypadkach osiągnięto za-
ledwie sukcesy taktyczne za cenę ogromnych strat. Np. pod Verdun /1916r./ przy stosunku sił 2:1 w piechocie

i broni maszynowej oraz 7:1 w artylerii, Niemcy w ciągu trzech dni natarcia opanowali zaledwie dwie pozycje francuskiej obrony i część trzeciej pozycji na głębokość 7 km.^{x/} To ogień karabinów maszynowych prowadzony z ukrycia do odkrytych się nacierają - tego powodował, że wszystkie natarcia po nieznacznych sukcesach zahamywały się. Nic też dziwnego, że po wielu nieudanych natarciach fronty zastygły w bezdruchu, a obrona pozycyjna okazała się korzystniejszym i silniejszym rodzajem działań bojowych na wszystkich szczeblach. Znalaziono i tu wyjście przez skonstruowanie czołga, który miał wyprowadzić natarcie z impasu. Mimo wielu niepowodzeń, jak zwykle w początkowej fazie eksperymentowania każdego wynalazku, masowe użycie czołgów w 1918r. dowiodło, że niepokonalna dotąd obrona pozycyjna może być pokonana. /Francja około 3000, Anglia - 1600, USA - około 1000 czołgów/.^{xx/} Spotkał ją ten sam los co każdą dotychczas, w różnych formach, stosowaną obronę stałą.

Wielu teoretyków wojskowych zaniepokoił ten fakt i w okresie międzywojennym wiele poświęcali uwagi zagadnieniom obrony w sensie jej przystosowania do nowych warunków pola walki, na którym będzie panował czołg i samolot. Co śmielsi wskazywali na śmierć obrony pozycyjnej, widząc szanse przetrwania w obronie manewrowej, aktywnej, stosującej zaczepne formy walki i operacji.

x/ A. Zajaczkowski "Mirowaja Wojna 1914-1918r." T.II s. 16-26. Wojenizdat - Moskwa 1938r.
xx/ Tamże, s. 274.

Obawy te potwierdziły się z całą wyrazistością w drugiej wojnie światowej, a lekcje z pierwszej wojny światowej nie na wiele się przydały. Wprawdzie i tu "...pokłączeniu strategicznej defensywy z ofensywą, okazało się w tej wojnie silniejszą a zarazem skuteczniejszą formą, jedyną, która doprowadziła do celu"^{x/}, to jednak obrona taktyczna i operacyjna nie potrafiła przeciwstawić się natarciu, przysparzając wiele kłopotów defensywie strategicznej, na korzyść której przecież pracuje.

Francuska obrona pozycyjna w kampanii 1940r. przy rozproszeniu sił, otwierała drogę korpusom pancernym Guderiana i Reinhardta nad kanał La Manche i do Paryża, mimo ogólnej przewagi armii francuskiej oraz była powodem do nazwania tej dziwnej wojny przez Goutarda "wojną straconych okazji".

Inwazja wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki w 1941 roku zmusiła Armię Radziecką do zastosowania obrony "przez odsunięcie oporu wojska w głąb kraju" /określenie wg Clausewitza/, po nieudanych próbach stosowania obrony pozycyjnej w początkowym okresie wojny. "Stabilizacja frontu i załamanie natarcia nieprzyjaciela udało się nam osiągnąć dopiero w końcu listopada, gdy w wyniku zdobytego doświadczenia obrona w skali operacyjnej i taktycznej stała się bardziej trwała, gdy nieprzyjaciel

z/ Przytoczono tu wniosek kpt. B.M. Marcks-a z jego opracowania zadania konkursowego Ministerium Obrony Rzeszy na temat "Natarcie i obrona w wielkiej wojnie" /w pierwszej wojnie światowej - przyp. autora/ ponieważ uważamy, że podobny wniosek można wyciągnąć z analizy przebiegu drugiej wojny światowej.

został w znacznym stopniu wyczerpany i stosunek sił na ziemi i w powietrzu prawie wyrównał się^{x/}. Z innych źródeł wiadomo, że nie tylko w listopadzie 1941 roku, ale i w następnych latach wojny obrona stała /pozycyjna/ nie oparła się natarciu, a przynajmniej w skali operacyjnej. W bitwie pod Moskwą^{xx/} w październiku 1941 roku wojska radzieckie stosując obronę pozycyjną na wszystkich szczeblach, przy przewadze wojsk hitlerowskich 1,3:1 w piechocie; 3,5:1 w czołgach; 2:1 w lotnictwie nie zdołały zahamować natarcia Gr.Armi "Centrum" przeciwnika, oddając im teren na głębokość 200-300 km pomimo, że przygotowane pasy obrony na głębokość 100-150 km obsadzone były z góry siłami trzech Frontów. W drugim natarciu na Moskwę 16 i 18 listopada 1941r. przy niezbyt wysokiej przewadze sił niemieckich: 1,2-1,4:1 w piechocie; 1,7:1 w artylerii; 4-9:1 w czołgach /zbyt duża przewaga w czołgach praktycznie nie decydowała, ponieważ warunki atmosferyczne uniemożliwiały pełne ich wykorzystanie/, armie niemieckie przełamały obronę wojsk radzieckich na głębokość 80-100 km i zbliżyły się do Moskwy na odległość 35 km.

W bitwie pod Kurskiem^{xxx/}, przy ogólnej przewadze wojsk radzieckich: 2,6:1 w piechocie; 1,2:1 w czołgach; 1,3:1 w artylerii; 4-1:1 w moździerza; 1,3:1 w lotnictwie, obrona pozycyjna pierwszorzutowych armii radzieckich, rozbudowywana w ciągu 3,5 miesięcy, została przełamana na kierunkach głównych uderzeń Niemców na

x/ M.Zacharow "Początkowy okres Wielkiej Wojny Narodowej i wpływające z niej wnioski" - tłum. artykułu w Przeglądzie Informacyjnym ASG nr 2/1962r.

xx/ "Bitwa pod Moskwą" wyd. MON 1956r.

xxx/ "Bitwa pod Kurskiem" wyd. MON 1956r.

głębokość 12 - 35 km, co praktycznie równało się z głębokością obrony armii ogólnowojskowych. W obydwu tych bitwach jak i w wielu pozostałych zwycięskich operacjach obronnych Armii Radzieckiej, nie obrona pozycyjna ale przeciwnatarcie odwodów operacyjnych i strategicznych załamany natarcie niemieckie.

Nie można również pominąć tu czynnika "przestrzeni" - nieodłącznego w metodzie "punktacji" - jako ważnego środka wyczerpującego siły natarcia, który w tym wypadku odegrał również ważną rolę.

Co było powodem takiego stanu rzeczy? Czy nowoczesna broń /czołgi i lotnictwo/ bardziej sprzyjały natarciu aniżeli obronie? Ogólnie rzecz biorąc można dać odpowiedź twierdzącą, gdyż czołgi i lotnictwo należy zaliczyć do broni typowo zaczepnych.

W pierwszej wojnie światowej Niemcy, a w kampanii wrześniowej 1939r. Polacy nie dysponowali czołgami /były tylko lub prawie tylko po stronie natarcia/, nie mieli też odpowiedniej ilości skutecznej broni przeciwpancernej, a więc nie ma o czym mówić. W wypadku kampanii francuskiej 1940 roku i wojny niemiecko-radzieckiej wszystkie strony walczące dysponowały zarówno czołgami, jak i lotnictwem, mniej więcej w jednakowych ilościach i o jednakowych walorach taktyczno-technicznych. /Francuzi posiadali nawet doskonalsze czołgi, a i T-34 również przewyższały niemiecki czołg T-III/. Cóż więc było powodem, że obrona, która dysponowała dostateczną ilością czołgów i lotnictwa ulegała natarciu również czołgów

z lotnictwa? Grający w bilard wiedzą, że uderzając ruchomą bilą w taką samą, pod względem masy i budowy, ale nieruchomo stojącą bilą, odrzuca się ją do tyłu z taką samą prędkością z jaką zbliżała się bila uderzająca. Inaczej będzie wyglądała sprawa jeżeli te same bile uprawione w ruch z jednakową szybkością uderzą w siebie po linii prostej. Obydwie bile po uderzeniu odskoczą od siebie i zatrzymają się w równej odległości od punktu uderzenia. Czołgi i lotnictwo to bez wątpienia bronie zaczepne, których potęgą tkwi w zmanowanym ich użyciu i ruchu. Natarcie na wybranych kierunkach bardziej sprzyjało masowaniu czołgów, aniżeli obrona pozycyjna, której czołgi z konieczności, albo na skutek złej koncepcji bywały rozpraszane i z reguły tkwiły nieruchomo jako punkty ogniowe. Nacierający wykorzystując zaskoczenie i po zniszczeniu lotnictwa obroncy, miał możliwość koncentrowania wysiłku ogniowego na wybranym kierunku i na całą głębokość obrony doskonałej na pomoc ~~nie~~ artylerii i lotnictwa, przez co rujnował umocnienie i system ognia obroncy, paraliżował ruchy odwodów, masą czołgów i dywizji zmechanizowanych przekamywał obronę pozycyjną, wychodził na skrzyżka i tyły obroncy. W takiej sytuacji obrona na pozostałych nieatakowanych odcinkach stawała się bezcelowa, a wojska tam znajdujące się /w tym i czołgi/ ^{nie} mogły być efektywnie wykorzystane do działań obronnych, co gorzej bywały często okrażone i niszczone. Czy mogło być inaczej? Trudno nam nawet dzisiaj powiedzieć, gdyż nie zawsze dysponujemy wszystkimi wiarygodnymi danymi. Wiemy tylko, że

tam gdzie obrońca masował siły, a szczególnie czołgi i działaki nini zaczepnie przeciwko nacierającemu, odnosił sukcesy. /bitwa pod Moskwą - grudzień 1941r., Stalingrad 1942r., Bursk 1943r. i wiele innych wygranych bitew obronnych/.

Jak widać, nowa broń o charakterze zaczepnym sprzyjała jednakowoż nacierającemu jak i obrońcy z tym, że obrońcy wówczas, kiedy wykorzystywana była zaczepnie i w sposób masowany, tak jak wymagały zasady użycia tej broni. Te przykłady historyczne naprowadzają nas na określenie jakiejś prawidłowości w tym względzie, która stałaby się kluczem do rozwiązywania problemów teoretycznych w dalszych naszych rozważaniach nad obroną. Prawidłowość tę możemy określić następująco: jeżeli w określonym przedziale czasu strony walczące dysponowały środkami walki, które sprzyjały bardziej działaniom zaczepnym wojsk lądowych, to działania obronne prowadzone poprzez stosowanie form zaczepnych dawały pozytywne rezultaty.

Jeżeli środki walki sprzyjały bardziej działaniom obronnym wojsk lądowych, to działania te przybierały charakter bardziej ustabilizowany - obrony pozycyjnej.

Czy można, wychodząc z dotychczasowych rozważań, poddać pod wątpliwość celowość stosowania i wartość obrony atakującej /pozycyjnej/ Armii Radzieckiej z drugiej wojny

światowej? Oczywiście, że nie! Obrona ta wraz z czynnikiem przestrzeni i bezprzykładowym bohaterstwem żołnierza radzieckiego zdała egzamin, przynajmniej w tej części, w której mówi się o wykawianieniu i osłabieniu sił natarcia "praukując" do pewnego czasu na korzyść strategicznego przeciwnatarcia. Innym zagadnieniem jest fakt, że nie ustrzegła się ona poważnych braków, do których należą jako główne /w pierwszych dwóch latach wojny/: "mała głębokość ugrupowania wojsk, a głównie środków obrony przeciwpancernej; równomierne rozmieszczenie sił i środków wzdłuż frontu; inżynierska rozbudowa pasów i pozycji obronnych systemem punktów oporu; niedocenianie zagadnień obrony przeciwlotniczej wojsk i tyłów".^{x/}

Czy w obecnej sytuacji burzliwego rozwoju techniki i broni masowego rażenia, obrona może nadal opierać się na roztudowanych pozycjach obronnych, a cecha jej ma być nadal "wyczekiwanie na cios"? Obrona opierająca się na ciągłych i nie dających się ukryć pozycjach z przednim skrajem obrony, przed którym atak przeciwnika powinien być załamany zmasowanym ogniem wszystkich broni, wymaga zmasowania zarówno siły żywej, jak i różnej broni. Takie zmasowanie w przyszłości stałoby się celem uderzeń broni jądrowej przeciwnika i od pierwszej chwili podważony by został system trwałości obrony. Jeżeli pozycje obronne prezentują stanowisko o trwałości obrony, to automatycznie odpada koncepcja obrony pozycyjnej /stałej/.

- - - - -
x/ "Armiejaskaia Oboronitielnaja Upiersaoja" - Woj.Izdat.
Ministerstwa Obrony Sojusa SSSR - Moskwa 1961r.
s. 3.

Odpada i z tego względu, że walące strony dostały do rąk broń rakietowo-jądrową, która jest wyraźnie bronią zaczepną i najpotężniejszą z dotychczas znanych, a historia uczy, że w takich wypadkach nie należy stosować obrony pozycyjnej, której cechą jest "wysekakiwanie na młot". Czy całkowicie ją wyrzucić? Napewno będzie okazja, a nawet potrzeba stosowania uporczywej obrony pewnych rejonów, a nawet pozycji w interesie określonej koncepcji rozegrania bitwy obronnej i w rozsądnych granicach, ale to będzie spełniać tylko rolę służebną.

x x x

W ostatniej kolejności rozpatrzmy obronę przez przeciwnatarcie. Przeciwnatarcie jest pojęciem ogólnym i nie zawsze w pełni odzwierciedlało jednoznaczną treść. Bywały przeciwnatarcia wyprowadzane z głębi obrony operacyjnej wtedy, gdy przeciwnik pokonał obronę pierwszego operacyjnego rzutu i bywały przeciwnatarcia z wyjściem wojsk przed przedni skraj obrony, wtedy kiedy natarcie jeszcze nie zostało urzeczywistnione. Oba te wypadki wchodziły w jedno pojęcie "przeciwnatarcie", a przecież na pierwszy rzut oka można zauważyć między nimi zasadnicze różnice. O pierwszym wypadku mówiliśmy poprzednio i wiemy, że przeciwwuderzenia i przeciwnatarcia dokonywały dzieła zahamowania natarcia w ostatniej wojnie światowej.

Przeciwnatarcie przed przedni skraj obrony badano w przekroju historycznym, wykazuje wiele wspólnych cech upodabniających je do uderzenia uprzedzającego przed

przedni skraj obrony, które jest obecnie przedmiotem naszych badań. Przeanalizujemy więc kilka najbardziej klasycznych przykładów historycznych.

Bitwa pod Maratonem w 490r. pne.^{x/}

Znacznie silniejsza od greckiej, armia perska pod dowództwem Datisa i Artabernesa wylądowała na ziemi greckiej pod Maratonem w odległości 40 km od Aten. Miltiades - wódz Ateńczyków - wbrew poglądom innych wodzów greckich, postanowił bronić Aten nie w oparciu o otaczające je mury obronne, a poprzez przyjęcie walnej bitwy w otwartym polu na podejściach do Aten. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że liczniejsza armia perska wcześniej czy później pokona Ateńczyków jeśli dojdzie do oblężenia miasta, tymbardziej że sytuacja polityczna i wewnętrzna w samych Atenach nie sprzyjała trwałości obrony. Miltiades wykorzystał obronne właściwości terenu, szczególnie zabezpieczające skrzydła jego armii przed uderzeniem konnicy, wyczekał na odpowiedni moment i uderzył środkiem swojego ugrupowania na rozwijających się do natarcia Persów. Łucznicy perscy wyszli jednak do natarcia i przełamali słabe centrum falangi greckiej, przechodząc nawet do pościgu. W tym czasie pilne skrzydła szyku greckiego uderzyły na jazdę perską, która nie miała swobody manewru /skrzydła Greków zabezpieczyły urwiste zbocza gór /i rozbili ją, a następnie zwróciły się prze-

x/ Wg ppłk dypl. St. Rola-Arciszewskiego "Sztuka Dowodzenia", Warszawa 1934r. Gł. Księg. Wojsk i E.R.A.-zina "Historia Sztuki Wojennej", Cz. I, Wyd. MON, Warszawa 1958r.

ciwko zuchnikom, którzy napędzili się w dolinę, ścigając Atenczyków w centrum ich ugrupowania. W rezultacie 11-tysięczna armia grecka rozgromiła 20-tysięczną armię perską. Na polu bitwy poległo 6400 Persów i tylko 192 Greków. Pozostałe siły perskie zdały się na okrzęty i uciek w morze.

Plan Miltiadesa obliczony był na uzyskanie zaskoczenia poprzez uderzenie na Persów w drażliwym dla nich momencie przechodzenia z szyku marszowego w szyk bojowy. Ardiuszewski określa tę bitwę jako "...przykład klasyczny, który w niezrównanej prostocie i jasności wykazuje zasadniczą cechę obrony, tj. oczekiwania aktu woli przeciwnika, aby wpatrzywszy korzystną chwilę, świetnym natarciem od jednego zamachu zniszczyć jego siły". /s. 107/.
Obrona Jotopaty w 68 r^z.

Po nieudanych próbach stłumienia powstania Judejczyków, cesarz rzymski Heron skierował do Judei w 68 r 60-tysięczną regularną i doborową armię pod dowództwem Flawiusza Wespazjana dla zdobycia Jerozolimy i odzyskania panowania w tym rejonie. Na drodze marszu Rzymian stanęła 65-tysięczna armia galilejska pod dowództwem Józefa Flawiusza, ale rozdrobniona do obrony wielu miast została w większej części rozbita i zniszczona przez Rzymian. Zacięty opór stawisko jedynie miasto Jotopata z 10-tysięczną załogą pod dowództwem samego Józefa. Liczebna przewaga Rzymian była przygniatająca, a oprócz tego posiadali oni 160 machin balistycznych - katapult i balist.

r/B. Riazin "Historia Sztuki Wojennej" cz. I s. 473-479.

Po okrążeniu miasta, przez ostere dni Rzymianie usiłowali zdobyć twierdzę szturmem, ale za każdym razem uderzenie Judejczyków na zewnątrz wałów obronnych niweczyło ich zamiary i w końcu musieli zrezygnować z tej taktyki działania. Wespazjan rozkazał sypanie wałów, z których można by było rozpocząć szturm murów Jotopaty. Stałe wypady Judejczyków wykonywane w dzień i w nocy zabijały robotników pracujących przy budowie umocnień, burzyły wały i podpalały urządzenia z drzewa, a obrona uzyskiwała czas na podwyższanie własnych murów obronnych. Kiedy wał sypany przez Rzymian "przybliżył" się do murów twierdzy, ustawiano taran, który miał zrobić wyłom w murze. Zorganizowany wypad Judejczyków odrzucił 5 i 10 legiony od urządzeń oblężniczych, a urządzenia zostały zniszczone. Po kolejnych kilkudniowych przedsięwzięciach oblężniczych kiedy Rzymianie, szykując się do szturm, przerzucili mostki szturmowe z własnych wałów na mury Jotopaty, Judejczycy przeszli po nich i uderzyli na przeciwnika, zrywając tym natarcie. Nie pomogło również natarcie tzw. "palami" oblewanych gorącym olejem i smołą. Całodzienne zmagania nie dały rezultatów i pod wieczór Rzymianie zaprzestali szturm, nie osiagając zamierzonego celu. Czterdziestego siódmego dnia oblężenia wały Rzymian były już wyższe od murów twierdzy, co uniemożliwiło Judejczykom prowadzenia zaczepnej obrony, a inna okazała się bezskuteczna. Obrona Jotopaty tak długo odpierała natarcie przeważających sił przeciwnika /siły Rzymian przewyższały prawie sześciokrotnie siły Jotopaty/ jak długo

posiadała swobodę działania i warunki do wykonywania zwrotów zaczepnych przed przedni skraj obrony.

Z chwilą kiedy te możliwości ustały, silna zdawałoby się ufortyfikowana, ale mało aktywna, obrona, musiała ulec natarciu.

Podobną taktykę stosowano w obronie Jerozolimy^{x/} w 70 roku /szkie 1/. Kiedy Rzymianie podeszli i rozłożyli obozy w pobliżu miasta, Judejczycy dokonali niespodziewanego wypadku i rozbili 10 legion rzymski. Wykonywano również wypadły dla niszczenia urządzeń oblężniczych, podobnie jak w Jotopacie, lecz bez takiego skutku. Jerozolima padła. "Widać było - pisze Józef Flawiusz - że ich /Judejczyków/ plan cierpi przede wszystkim wskutek braku jedności: wystąpili oddzielnymi grupami, nieśmiało i powoli, słowem, zupełnie nie dawanym stylu judejskim; brakło wszystkiego tego, co wyróżniało Judejczyków, a mianowicie: śmiałość, szybkość, siły uderzenia, wspólnego działania w napadzie i zręczności w osłonie odwrotu".^{xx/}

Powyższy przykład mówi o tym, że jeżeli obrońca decyduje się na zwrot zaczepny, to powinien włożyć w niego całą swą siłę i dynamizm uderzenia, a nie rozdrabniać wysiłku.

Udało się Judejczykom zaskoczyć 10 legion i rozbić go a dla opanowania sytuacji interweniował sam wódz Rzymian Tytus, wraz z pozostałymi legionami. Trudno powiedzieć czy udałooby się opanować sytuację, gdyby

x/ Tamże, s. 482.

xx/ Tamże, s. 484.

w ten sam sposób zaskoczono pozostałe legiony i wojska posiłkowe. obrońcy Jerozolimy byli w korzystniejszej sytuacji aniżeli obrońcy Jotopaty. Posiadali 24-tysięczną armię przeciwko 60-tysięcom Rzymian, ale rzeczywiście zabrakło im tych cech śmiałości i zdecydowanego działania obronno-zaczepnego, które posiadali obrońcy Jotopaty.

Taktyka obrony twierdz, zapoczątkowana w starożytności przetrwała dość długo i nie wiele się zmieniła nawet w okresie, kiedy używano już artylerii przez oblęgających i oblężonych. W dalszym ciągu "wycieczka", znana z "Trylogii" Sienkiewicza, uważana była za najwyższy stopień aktywności w obronie twierdz. Obronę w miejscu /stałą/ uważano zawsze za słabszą i ostateczną formę walki obronnej i wymuszoną różnymi okolicznościami.

Przejdźmy jednak do bliższych nam czasów.

Bitwa pod Austerlitz^{x/} /zob. 2/

W marcu na Wiedeń, pod koniec listopada 1805r. Napoleon wraz z "Wielką Armią" znalazł się w niesprzyjającej sytuacji. Przeciwnicy urosli w siłę przewyższającą liczebnie wojska Napoleona i w najbliższym czasie mają się jeszcze wzmocnić. Z obecnego położenia i skutków minionych walk wynikało, że Napoleon nie był w stanie rozwijać rozpoczętych działań zaczepnych i rzeczywiście po zajęciu Berna zaprzestał on natarcia.

W rejonie pobliskiego Olomuńca "Sprzymierzeni" /Rosjanie i Austriacy/ skoncentrowali 30000 armię, zaś
x/ Wg M. Kukieła "Wojny Napoleońskie". W-wa 1927r.
Wyd. G.R.W.

armia Napoleona liczyła 50000 ludzi. Napoleon nie mógł nacierać, ale pragnął aby przeciwnik na niego natarł. Daleki podstępnej polityce Napoleon sprowokował przeciwnika do natarcia, oczekując go z gotowym planem bitwy obronnej, który polegał na tym aby "...nie dać obejść swego lewego skrzydła, a wystawić prawe na obejście". W tym celu na prawym skrzydle ma działać obrońnie w oparciu o rzeczkę Goldbach część sił dywizji Langranda /po-
czątkowo jedna, a później dwie brygady/ i raczej pozorować słaby opór. Lewe skrzydło ma zabezpieczać Murat i Lannes /V korpus/ z dywizjami Sucheta i Cafarelli, wykonując uderzenie wzdłuż szosy do Orléansu przeciwko kolumnie Bagrationa. Siły główne /około 65000 po ściągnięciu po-
silków/ pod dowództwem marszałka Soult, rozmieszczone w centrum miały rozstrzygnąć losy bitwy przez wykonanie uderzenia na siły główne lewego skrzydła "Sprzymierzonych", które powinny, zdaniem Napoleona, nacierać na dolny Goldbach poniżej Kobelnitz.

2 grudnia przeciwnik rozpoczął natarcie, kierując główne uderzenie, zgodnie z przewidywaniami Napoleona, atakując brygady Langranda za dolny Goldbach. Murat skutecznie wiąże siły Bagrationa działające przeciwko lewemu skrzydłu Francuzów. Napoleon, wczekałszy na odpowiedni moment, kiedy kolumny rosyjskie działające przeciwko lewemu skrzydłu jego armii zeszły już ze wzgórza Pretze, uderza niespodziewanie całą siłą, rozбивa prawe skrzydło głównego zgrupowania sił przeciwnika wrzucając je do jezior i bagien. Rozprawienie się z pozostałymi siłami było już tylko formalnością.

"Napoleon, znając przewagę liczebną wroga - konkluduje Aroiszewski - a chcąc zapewnić sobie wszystkie szanse powodzenia, wykorzystuje silniejszą formę bitwy...
...Jest to bitwa - pisze dalej Aroiszewski - o charakterze obronno-zaczeptym, podobnie jak Montenotte, Castiglione, Rivoli. Z postawy obronnej przechodzi Napoleon do rozstrzygającego natarcia przygotowanego przez manewr i odpowiednie ugrupowanie sił własnych".

Bitwa pod Austerlitz jest tu wybranym - jednym z wielu - przykładem bitwy o charakterze obronno-zaczeptym ilustrującym:

1. Znaczenie zaskoczenia, które pozwoliło na uzyskanie przewagi operacyjnego położenia na wybranym kierunku.
2. Wrażliwość szyku wojsk nacierających na zwrot zaczepny obrońcy!

Bitwa pod Mukdenem - luty 1950r.^{x/} /szkie 3/

Po nieudanym natarciu na San-de-pu w styczniu, Rosjanie przygotowują kolejne natarcie na dzień 25 lutego i ponownie na San-de-pu.

Marszałek Ojama /dowódca wojsk japońskich/ do 18 lutego otrzymał spodziewane uzupełnienie, a licząc się z natarciem przeciwnika wyznaczył na 19 lutego przeciwnatarcie swoich wojsk. Stosunek sił przed bitwą przedstawiał się następująco: 1,4 : 1 w piechocie i artylerii oraz 2 : 1 w kawalerii - na korzyść Rosjan; Japończycy mieli przewagę w ciężkich karabinach maszynowych w stosunku 3 : 1.

x/W.Spatek "Wojna rosyjsko-japońska 1905r." W-wa 1926r.

W nocy z 18 na 19 lutego 5 A japońska rozpoczęła natarcie na lewe skrzydło Rosjan w kierunku Man-tsjan-dan, a 23 lutego 1 A japońska natarła z powodzeniem na lewe skrzydło 1 A rosyjskiej. Działanie tych dwóch armii odniosło zamierzony skutek, ponieważ gen. Kuropatkin / dowódca wojsk rosyjskich / ocenił je, jako główne uderzenie Japończyków i skierował tam swoje odwody będące dotychczas na prawym skrzydle oraz zrezygnował z planowanego natarcia na San-de-pu. 25 lutego, kiedy cała uwaga Kuropatkina zwrócona była na działanie 1 i 5 armii japońskiej, 3 A japońska /odwodowa/ rozpoczęła forsowny marsz wzdłuż rzeki Liao-ho w kierunku Mukdena, celem wyjścia na skrzydło i tyły głównego zgrupowania wojsk rosyjskich. Manewr ten był całkowitym zaskoczeniem i w powiązaniu z celowym działaniem pozostałych armii zdecydował o zwycięstwie Japończyków pod Mukdenem.

Z tej bitwy^{wy} ^{wy}bierny tylko jeden wniosek, a mianowicie taki, że obrońca wykonując uderzenie uprzedzające jest w stanie jak gdyby "kierować" wojskami nacierającego i ustawiać ich pod uderzenie głównej swej siły według zamierzonego planu. Oprócz tego bitwa jeszcze raz potwierdza ogromne znaczenie zaskoczenia oraz to, że obrońca, przy niekorzystnym dla siebie stosunku sił, śmiało atakując, uprzedzając przeciwnika w uderzeniu, nie czekając na jego cios, jest w stanie nie tylko zerwać jego natarcie, ale nawet go pobić.

Mamy również sporo przykładów wykonanych uderzeń przed przednią krawędź obrony z drugiej wojny światowej, chociaż niezbyt dokładnie opracowanych w dostępnych dla

autora materiałów historycznych.

W 1941 roku, w wyniku październikowej operacji Gr.Armi "Centrum" wyszła na rubież Ostasów, Kalinin, Wołokołamsk, Tuła, Liwny, z której to dowództwo hitlerowskie planowało na pierwszą połowę listopada, kolejną operację zaczepną na dwóch kierunkach: północny - Istra, Klin, Zagorsk dla obejścia Moskwy od północy; południowy - Stalinogorsk, Kołonna, Kaszyra dla obejścia Moskwy od południowego wschodu. Na odcinku 16 armii kontratakami wykonanymi siłami oddziałów korpusu kawaleryjskiego Dowatora, 326 dywizji piechoty i dwóch brygad pancernych wyparto hitlerowców z rejonu Skirnanowo, skąd zagrażało uderzenie nieprzyjaciela w kierunku Nowo-Pietrowskoje i wyjście jego na szosę Wołokołamsk, Istra. 14 listopada na odcinku 49 armii wykonano przeciwuderzenie na zachód od Sierpuchowa, w którym udział wzięły 2 korpus kawalerii i 112 dywizja pancerna. Przeciwuderzenie miało powodzenie i sgrupowanie sierpuchowskie wojsk hitlerowskich na skutek poniesionych strat musiało pozostać w obronie w czasie drugiego natarcia Gr.Armi "Centrum" na Moskwę. 16 listopada przeszły do natarcia wojska prawego skrzydła 16 A w rejonie na północ od Wołokołamska i w tym samym dniu przełamały opór hitlerowców nad rzeką Bama.

Kontrataki i przeciwuderzenia wojsk Frontu Zachodniego poważnie dezorganizowały planowe przygotowanie hitlerowców do natarcia. x/

x/ "Bitwa pod Moskwą" Wyd. MON, Warszawa 1956r.
s. 47 - 48.

H. Guderian pisze o tym ostatnim wypadku tak:
"15 listopada Rosjanie kontynuowali swe ataki na XLIII
korpus piechoty... W dniu 17 listopada otrzymaliśmy
wiadomości, że pod wieś Użkowaja na froncie nieprzyja-
cielskim pojawili się sybiracy i że na odcinku kolejowym
Biazań, Kolumna wyładowywane są duże transporty wojsk.
112 dywizja piechoty natknęła się na świeże oddziały sy-
beryjskie, a gdy jednocześnie od strony Dedikowa zaata-
kowały ją nieprzyjacielskie szoty, jej osłabione oddzia-
ły nie mogły wytrzymać tego nacisku... W 112 dywizji wy-
buchła panika, która udzieliła się wojskom na całym odcinku
aż do Bogorodzicka..."x/

Podobne uderzenia wykonały 18 DP i 253 pp /78DP/
w dniu 4.11 na lewym skrzydle 16 A w celu rozbicia przeciw-
nika w rejonie Skirmanowo, polepszenia położenia na tym
kierunku przez przeniesienie przedniego skraju obrony na
rubież rzeki Griada. Uderzenie wykonano bez artyleryjskie-
go przygotowania, natomiast artyleria otworzyła ogień do-
piero z chwilą rozpoczęcia ataku. Uderzenie osiągnęło
zamierzony cel i nieprzyjaciel do dnia 15.11 bezskutecz-
nie próbował odzyskać poprzednie położenie tak bardzo
potrzebne mu do rozpoczęcia natarcia na Moskwę w dniu 16
listopada.

W dniu 16.11 przeciwnik przeszedł do natarcia,
ale na środkowym kierunku 16 A gdzie uzyskiwał powodzenie,
na rozkaz dowódcy armii - 18 i 78 DP wykonały uderzenie
przed przedni skraj obrony na prawe skrzydło nacierają-
cych wojsk hitlerowskich.

Siemcy załamani byli skierować na ten odcinek dwie dywizje /11 DPanc i D3 "Reich"/, co osłabiło ich natarcie na głównym kierunku.^{x/}

Szczególnie wysoką notę wystawia się działaniu grupy generała Biełowa /2 korpus kawalerii, 173 DP, 112 DPanc, 9 DPanc i dwa bcz/, której przeciwuderzenie w rejonie Kasziry w pierwszych dniach grudnia 1941r. zerwało natarcie 17 DPanc hitlerowców zagrażając lewemu skrzydłu i tyłom Frontu Zachodniego.^{xxx/}

22 września 1941r. sytuacja w rejonie Odessy była bardzo groźna, a szczególnie z kierunku północno-wschodniego, gdzie wojska 4 A rumuńskiej zbliżyły się na odległość, z której artyleria polowa ostrzeliwała Odesę, uniemożliwiając zawijanie okrętów do portu. Dowództwo Floty Czarnomorskiej zorganizowało kombinowane uderzenie na lewe skrzydło 4 A rumuńskiej. Morski i powietrzny desant /2 ppm i bpdes/ wysadzony w rejonie Grigoriewki wykonał uderzenie na tyły lewego skrzydła nieprzyjaciela, zaś od czoła uderzyły 157 i 421 DP /Samodzielnej Przymorskiej Armii - część sił odeskiego garnizonu/. W rezultacie wojska rumuńskie zostały odrzucone na 5-8 km w kierunku północno-wschodnim, a artyleria ostrzeliwująca dotychczas Odesę wpadła w ręce wojsk radzieckich. Odeski przyzółtek został rozszerzony, a okręty mogły bezpiecznie zawijać do portu.^{xxx/}

Sporo jest również przykładów zwrotów zaczepnych przed przedni skraj obrony z okresu bitwy pod Stalingradem

x/Wg artykułu gen.płk A. Biełoborodowa "Na istranskom naprawieni" Wojenno-istoriczeski Żurnał 2/1962r.

xx/Wg książki "Bitwa pod Moskwą" Wyd. MON W-wa 1956r. s.47.57.

xxx/Istoria Wielikoj Oteczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941-45 tom II i Wojennaja Myśl 7/1957r.

w 1942r.^{x/} 24.08 wykonane zostało uderzenie przed przedni skraj obrony z rejonu Serafinowicz siłami do dwóch dywizji piechoty z 21 A. W tym dniu wykonano również uderzenie częścią sił 1 A Gwardii z rejonu Nowo-Grigoriewskoje. W następnym dniu część sił 63 A wykonała przeciwuderzenie przed przedni skraj obrony w rejonie Blajska. Celem tych działań było wyjście na tyły i komunikacje nacierających wojsk hitlerowskich /6A/ z północnego zachodu na Stalingrad. W rezultacie uderzenia dołączyły na siebie część sił niemieckich, które miały być użyte na kierunku głównego uderzenia 6 A /przypuszczalnie dwie dywizje/, zdobyto przyczółki na południowym brzegu Donu, z których rozpoczęło się później natarcie wojsk radzieckich dla zlikwidowania stalingradzkiego zgrupowania Niemców.

Dowództwo hitlerowskie zaplanowało na dzień 27.9 nowe uderzenie na północno-zachodnią część Stalingradu, gdzie mieściły się zakłady przemysłowe "Krasnyj Oktjabr" i "Barikady" oraz na Kurhan Mamaja, dla opanowania Wołgi na tym kierunku. W tym celu Niemcy przegrupowali swoje siły na pld Gorodiszczce. O godzinie 6.00 27.9 część sił 62 A /dwie dywizje piechoty i trzy brygady pancerne - te ostatnie wielkoczołowe/ wykonało uderzenie przed przedni skraj obrony na główne zgrupowanie uderzeniowe hitlerowców. Uderzenie osiągnęło powodzenie na głębokość 2 - 2,5 km, przez co natarcie Niemców zostało osłabione i opóźnione o cztery godziny. Niemcy w tym dniu nie tylko nie opanowali Wołgi, ale i nie zdobyli fabryki "Krasnyj Oktjabr".

Nie dokonali tego również i w dniach następnych. Uderzenie uprzedzające mogłoby osiągnąć o wiele lepsze, naszym zdaniem, rezultaty, gdyby mogło być wykonane wcześniej na przeciwnika przygotowującego się, a nie przygotowanego już do natarcia.

Na południe od Stalingradu broniki przycośka 51 i 57 armie. 25.9 obydwie armie wykonały uderzenie przed przedni skraj obrony siłami po dwie dywizje każda. Rezultaty były następujące:

- opanowano wygodniejszą rubież obrony między przesmykami jezior Sarpa, Czochoz, Barnanczag, skrócono front obrony, co pozwoliło na wymanewrowanie części sił dla wzmocnienia odwołów;
- przeciwwuderzenie osłabiło znacznie uderzenie Niemców na Stalingrad;
- Niemcy utracili ważne przycośki na wschód od w/w jezior; a zdobyły je wojska radzieckie, z których później rozpoczęła się kontrofensywa;
- Niemcy stracili około 4000 zabitych i całą artylerię 4 DP rum.

Drugie uderzenie przed przedni skraj obrony wykonała 51 A siłami 302 DP /wzmocnionej/ na kierunku Sadowoje w dniu 29.9. Uderzenie wykonano w nocy bez artyleryjskiego przygotowania, a nawet atak pierwszej transzei przeciwnika odbył się bez wystrzału. Ogromne zaskoczenie spiętych wojsk, szybkie przerwanie się oddziałów 302 DP na tyły przeciwnika i w rejon Sadowoje gdzie w sztabie rumuńskiej dywizji odbywał się bankiet oficerów 6 KA, wywołało panikę. Wojska rumuńskie poniosły znaczne straty,

a dowództwo hitlerowskie zmuszone było skierować dwie dywizje pancerne spod Stalingradu dla opanowania sytuacji w tym rejonie. Oprócz tego zdobyto schematyczny plan operacji grupy armii na lato 1942r. oraz meldunki dotyczące stanu moralnego i materialnego zabezpieczenia dywizji ramańskich.

W krytycznych dniach obrony Stalingradu /październik - grudzień 1942r./ wojska 62 A systematycznie stosowały zwroty zaczepne przed przednią skraj obrony, które według oceny dowódcy tej armii generała a obecnie marszałka Gajkowa, odegrały decydującą rolę w utrzymaniu miasta. "Kontrdziałanie - pisze Gajkow - przybierało przede wszystkim formę przeciwwuderzenia skierowanego w skrzydło albo nawet i w ośrodek szykującego się do ataku przeciwnika. Często mieliśmy wtedy na celu nie tylko zadanie nieprzyjacielowi strat; chcieliśmy nagłym uderzeniem pododdziałów piechoty i czołgów, przy wsparciu artylerii i lotnictwa, włamać się w jego pozycje wyjściowe, dezorganizować szyk bojowy, udaremnić natarcie i wygrać na czasie.

Na to, że uda nam się uniemożliwić natarcie przeciwnika za pomocą ognia zaporowego, nie mogliśmy liczyć, choć dowództwo Frontu uparcie nam to zalecało. W sztabie frontu nie brano pod uwagę, że głębokość naszej obrony, zwłaszcza w październiku, wynosiła 200 m /na odcinku Redimcowa/ do 1-2 km na innych odcinkach frontu armii. Aby jednym uderzeniem przebić całą głębokość obrony, nacierającemu nieprzyjacielowi wystarczyłoby piętnaście minut do jednej godziny. To znaczy, że artylerysty nasi

musieliby bez przerwy stać przy armatach i czekać na atak nieprzyjaciela. Poza tym na ogień zaporowy nie starczyłoby nam amunicji. A poprowadzić obronę Stalingradu, równocześnie zaś losów miasta, tylko artylerzystom znajdującym się na lewym brzegu Wołgi - nie mogliśmy.

Biliśmy więc przeciwnika tam, gdzieś go wykrywaliśmy i tam, gdzie był on najlepiej przygotowany do natarcia".^{x/}

"... Siła Obróńców Stalingradu - konkluduje Czujkow - polegała na tym, że broniąc się bez przerwy nacierali".^{xx/}

Dokonana przez marszałka Czujkowa ocena zwrotów zaczepnych wojsk 62 A przed przedni skraj obrony jest nie tylko uogólnieniem doświadczeń bojowych w odniesieniu do problematyki działań obronnych, dla nas stanowi niezbity dowód na to, że obrona poprzez natarcie jest wyższą i skuteczniejszą od innych form obrony. Czujkow nie ukrywa, że tylko ten sposób działania wojsk 62 A pozwolił im przetrwać i utrzymać miasto. "Co się do tego przyczyniło? - pisze Czujkow - to że w walce czy starciu nie zawsze bierze górę siła. Zwycięstwo osiąga się najczęściej nie ilością, lecz umiejętnością."^{xxx/}

Poza tym widzi on dwa podstawowe czynniki mające wpływ na odniesienie sukcesu w takich działaniach: zaskoczenie i szybkość działania.

Szkoda, że materiały historyczne nie podają wszystkich szczegółów dotyczących organizacji i wykonania

x/ Czujkow W. "Początek drogi" Wyd. MON, Warszawa 1962r.

s. 338.

xx/ Tamże, s. 324.

xxx/ Tamże, s. 360

zwrotów zaczepnych przed przedni skraj obrony, co utrudniało wyciągnięcie pełnych wniosków. Ważne są dla nas i te podkreślenia, które mówią: o poważnej dezorganizacji planowego przygotowania się hitlerowców do natarcia; lub o panice w 112 dywizji piechoty, która udzielała się pozostałym wojskom; o panice na odcinku 6 KA rumuńskiego; o zerwaniu natarcia 17 DPanc niemieckiej; o opanowaniu przyczółków, z których później rozpoczęto kontrofensywę pod Stalingradem; o ściągnięciu na siebie znacznych sił przeciwnika i odciążeniu obrony na głównych kierunkach natarć nieprzyjaciela; i najważniejsze dla nas podkreślenie Czujkowa, że jedynie i tylko zwroty zaczepne przed przedni skraj obrony przyczyniły się do utrzymania Stalingradu.

Z tak jakie wydzielono należy sądzić, że działania te były anemiczne i chociaż nie były w stanie całkowicie zerwać natarcia Niemców, to napewno przyczyniły się do ich osłabienia, a być może i późniejszych niepowodzeń. Należy zwrócić uwagę na fakt, że przeciwuderzenia przed przedni skraj obrony wykonywano w zasadzie na pomocniczych kierunkach natarć przeciwnika, gdzie nasycenie jego sił było mniejsze, aniżeli na kierunkach głównych. Widocznie brakowało obrońcy siły zwłaszcza ogniowej, ażeby można było pokusić się na uderzenie przeciwko głównemu zgrupowaniu uderzeniowemu, chociaż nie jesteśmy zupełnie pozbawieni takich przykładów. Pod Stalingradem uderzenia przed przedni skraj obrony wykonywano w większości wypadków na "najsilniejszego przeciwnika", ale tam dysponowano znacznymi siłami artylerii i lotnictwem.

Jako przykład można przytoczyć działania 32 A japońskiej w obronie Okinawy w 1945 roku.

"Z punktu widzenia metody prowadzenia operacji zasługuje na uwagę przeciwuderzenie wykonane przez wojska japońskie 4 maja przed przedni skraj obrony. Wojska amerykańskie poniosły wtedy duże straty i były zmuszone zatrzymać natarcie".^{2/}

Bardziej szczegółowy opis tej bitwy znajdzie czytelnik w książce majora Chas.S.Nicholasa i Henry J.Shaw-a pt. "Zachwyt Okinawy" /przekład z języka angielskiego na język rosyjski - Wojsnizdat. MOS SSSR, Moskwa - 1959r. n.s. 177-197/. Według tych źródeł, przeciwuderzenie przed przedni skraj obrony siłami głównymi 32 A japońskiej wykonane zostało w godzinach porannych, natomiast artyleryjskie i lotnicze przygotowanie przeciwuderzenia rozpoczęło się już w godzinach wieczornych poprzedniego dnia. W nocy Japończycy usiłowali wysadzić desant morski na skrajka i tyły 24 KA amerykańskiego, które miały za zadanie niszczyć składy amunicji i zaopatrzenia, a także napadać na punkty dowodzenia. Między innymi było postawione wyraźne zadanie rozbięcia stanowiska dowodzenia 10 A amerykańskiej. Plan Japończyków zakładał całkowite wytrącenie inicjatywy zaczepnej 24 KA, a przez to osłabienie zdolności zaczepnej 10 A przeciwnika operującej na Okinawie. Plan został zrealizowany tylko w części i naszym zdaniem na skutek nie uzyskania zaskoczenia przez Japończyków.

x/ A. Bagrajew "Sztuka wojenna państw kapitalistycznych 1939-45r". Wyd. MON, Warszawa 1962r. s. 130.

Desanty dywersyjne zostały przedwcześnie wykryte, zniszczone i nie wykonywały zadań, z którymi tak wielkie nadzieje wiązało dowództwo 32 A. W ciągu dwóch dni trwającego przeciwdzierzenia się głównych 32 A, Amerykanie ponieśli znaczne straty, szczególnie flota. W rezultacie natarcie Amerykanów zostało zatrzymane i wznowiono je dopiero 11 maja po przegrupowaniu wojsk i wprowadzeniu do bitwy 3 KM. W bitwie brały udział mniej więcej równe siły wojsk lądowych po obydwóch stronach /24 KA = trzy dywizje, 32 A = dwie dywizje i jedna brygada/ natomiast Amerykanie posiadali przewagę w lotnictwie i niepodzielnie panowali na morzu. Mimo niepowodzenia, natarcie przeciwnika zostało zahamowane na przeciąg 6 dni, co w innej ogólnej sytuacji operacyjnej mogłoby przynieść pozytywne rezultaty 762 A japońska była operacyjnie odosobniona działając samodzielnie na wyspie/.

x x x

Z całokształtu badanych przykładów historycznych, odnoszących się do uderzenia przed przedni skraj obrony, nasuwają się następujące zasadnicze wnioski:

1. W okresach kiedy środki walki sprzyjały bardziej działaniom zaczepnym, uderzenie przed przedni skraj obrony stanowiło skuteczny sposób prowadzenia bitwy obronnej w wypadku posiadania przez obrońcę stosunkowo znacznych sił, lub było skutecznym działaniem zapobiegawczym natarcia w wypadku niewystarczającej ilości sił i środków w obronie.
2. Podstawowym czynnikiem, który decydował o powodzeniu

- uderzenia przed przedni skraj obrony było zaskoczenie.
3. Ugrupowanie zaczepne wojsk było bardzo wrażliwe i mało odporne na zaskakujące uderzenie obroncy przed przedni skraj obrony.
 4. Poprzez uderzenie przed przedni skraj, obrońca mógł wpływać na ruchy wojsk przeciwnika i powodować taki układ sytuacyjny, który był najbardziej wygodny dla rozbicia nacierającego.
 5. W krytycznych sytuacjach niejednokrotnie uderzenie przed przedni skraj obrony było jedynym środkiem prowadzącym do załamania natarcia przeciwnika i przetrwania kryzysu.

x x x

Analiza przykładów historycznych z zakresu działań obronnych wypiętrza w jaskrawy sposób przeciwuderzenie /przeciwnatarcie/, jako najskuteczniejsze przedsięwzięcie obroncy, stosowane dla załamania natarcia przeciwnika. Przeciwuderzenie /przeciwnatarcie/ bywało samodzielną formą prowadzenia obrony /Maraton, Austerlitz, Mukden/, jednak najczęściej bywało jednym z przedsięwzięć obrony stałej /pozycyjnej/ lub obrony "przez odsunięcie oporu wojsk w głąb kraju" /kunktacja/, przy czym przedsięwzięciem decydującym, zwłaszcza w tych okresach historii, w których środki walki bardziej sprzyjały działaniom zaczepnym.

Analiza literatury fachowej i porównanie jej z wydarzeniami historycznymi, które miały niewątpliwy wpływ na kształtowanie się myśli wojskowej, pozwala stwier-

dać, że większość teoretyków wojskowych zajmowało się przeważnie teorią wojny przyszłości. Za podstawę do rozważań brali doświadczenia minionych wojen oraz perspektywy rozwoju nowych środków walki, wprowadzanych zazwyczaj na uzbrojenie w końcowej fazie wojny. Podobnie rzecz się miała ze zwrotami zaczepnymi w obronie.

Suworow i jego uczeń Kutuzow, niezależnie hołdowali zasadzie działań ofensywnych, to jednak wiele uwagi poświęcali obronie, a szczególnie jej aktywności. Suworow w liście do gen. Hadeka pisał: "...linię kordonową zawsze można obalić: nieprzyjaciół według swego widzimisię kieruje siły w jedno miejsce, podczas gdy broniący się będzie jeszcze w niepewności, trzyma swoje siły w rozproszeniu... Chciałbym, aby wszystkie drogi i dróżki zajęte były nie w tym celu, by bronić każdej z nich, lecz jedynie by obserwować; do tego wystarczą tylko wojska lekkie; główne natomiast siły trzeba trzymać w skupieniu, aby czekać w jakimś miejscu na napad nieprzyjaciela, albo wybieść mu naprzeciw i odeprzeć go".^{x/}

Kutuzow właściwie rozumiał wskazania swego nauczyciela i sam stał się jednym z twórców teorii kontr-ofensywy.

Jomini i Clausewitz, uznani za najwybitniejszych teoretyków wojskowych, wyciągnęli właściwe wnioski z wojen epoki, w której żyli. Brali oni udział w zwycięskich i przegranych bitwach wojen napoleońskich, bądź też je obserwowali. Znali dokładnie wszystkie armie ówczesnych

x / M. Miłsztein i A. Szobodienko "O burżuazyjnej nauce wojennej" Wyd. MON, W-wa 1957r. s. 70.

potęg europejskich i taktykę ich działania. Obydwaj zajmowali się między innymi również teorią obrony.

Jomini twierdził, że: "...Obrona nie powinna być bierna, lecz aktywna, zawierać w sobie elementy natarcia, tj. mieć charakter działań zaczepno-obronnych".^{x/}

"Generał, który, jak automat, czeka na przeciwnika, bez innej myśli, jak bicia się mężnie, ulegnie zawsze dobrze przeprowadzonemu natarciu. Nie spotka to generała, który czeka na przeciwnika z mocną decyzją odzyskania wielkimi manewrami tej przewagi moralnej, którą daje działanie zaczepne oraz pewność, nie istniejąca przy obronie biernej, użycia skupionych sił w miejscu rozstrzygającym /Jomini/".^{xx/}

"Obrona jest zupełnie nie do pomyślenia bez zaczepnego przeciwuderzenia, które tworzy jej niezbędną część składową. Szybkie, zdecydowane przeciwuderzenie, błysk miekiewego męstwa, jest kulminacyjnym punktem obrony /Clausewitz/^{xxx/}

"...Obronca może się podczas obrony posługiwać bitwą będącą taktycznie całkowicie zaczepną, jeśli dopadnie i zaatakuje przeciwnika w chwili, gdy się wdziera na nasz teatr wojny".^{xxxx/}

Obok tego Clausewitz przypisywał olbrzymie znaczenie dobrze wybranym i umocnionym pozycjom obronnym, co niebawem w niedalekiej przyszłości obrona miała przejąć,

x/ Tamże, s. 50

xx/ St. Rola-Arciszewski "Sztuka dowodzenia" s. 102, Wyd. GKW, Warszawa 1934r.

xxx/ Tamże

xxxx/ Clausewitz "O wojnie", T. II s. 50.

jako podstawowy atut jej trwałości. Już wojna angielsko-burska /1899-1902r./ z pierwszymi karabinami maszynowymi, a później lata 1915 - 1917 pierwszej wojny światowej utrwały przekonanie, że pozycja obronna naszpikowana bronią maszynową jest rzeczywiście zaporą nie do przebycia dla nacierającego i zbyt często a nawet ryzykowne były by zwroty zaczepne. Nawet gdy pojawił się czołg na polu walki, który zmusił CHM do milczenia, a pozycję do poddania się, niechętnie przypomniano sobie teoretyczne i praktyczne wskazania ubiegłych lat o aktywności obrony, przejawiającej się w jej zaczepno-obronnym charakterze. Pracowano nad tym jak uodpornić pozycję na atak czołgów i osłabić CHM, w którym nadal widziano sprzymierzeńca obrony. Zapominano przy tym często, że czołgi posiadają wielkiego sojusznika w lotnictwie. Ale nie tylko tak wyobrażano sobie obronę.

W okresie międzywojennym ukazała się książka ppłk dypl. St. Rola-Anciszewskiego pt. "Sztuka dowodzenia", której II rozdział "Obrona" przepełniony jest duchem i nawiązywaniem powrotu do aktywnej obrony typu Maratonu i Austerlitz. W konkluzji autor stwierdza: "Uderzenie może się obejść bez oporu ale nie odwrotnie. Uszkodzenie tarczy można powetować tym silniejszymi razami miecza, lecz uszkodzenie miecza nie zastąpi zręczności użycia tarczy. Zresztą przy zupełnym braku tarczy można samym tylko mieczem osłaniać się od ciosu, natomiast brak miecza uniemożliwiłby walkę. Idąc jeszcze dalej, dostrzeżemy nawet, jak pojęcie oporu w znaczeniu osłony lub tarczy częstokroć w ogóle zanika w działaniach obronnych.

Uderzenie bagnetu lub pocisku, przeciwnatarcia, a nawet natarcia /obrona Fryderyka Wielkiego w wojnie siedmioletniej, Napoleona w r. 1814/, służą energicznemu obrońcy za skuteczną tarczę przed napastnikiem. Kampania 1815 roku wykazuje nawet próbę zapobieżenia uderzeniu napastnika; zamiast czekać nań... Obrońca świadomy swej siły, nie czeka napadającego w kłopotliwej bezradności, lecz ze spokojnym wyrachowaniem, nie bojąc się przeciwnika więcej niż ten jego bać się powinien. Obrońca nie czeka nacierającego, aby biernie znosić jego ciosy, lecz żeby je odeprzeć, żeby je odbić z nie mniejszą energią, jak ta, z którą były zadane. Nie można wyobrazić sobie męstwa, siły woli, ruchliwości tylko w związku z pojęciem natarcia, pozostawiając pojęciu obrony tylko niemoc i bezczynność. /s. 104/.

Wszystkie przytaczane dotychczas teorie mają charakter bardzo ogólny i raczej koncepcyjny. Nie spotyka się rozpracowań szczegółowych, co świadczyć może o niezbyt wielkim zainteresowaniu tymi problemami lub wręcz ich negowaniu. Nie mały wpływ na taki stan rzeczy miały z pewnością teorie Foscha, Dueta, Fullera, Ludendorfa, Eimausbergera, Keitla, Jodla, Haldera, Guderiana, Erfurta i innych, wynoszące na szczyty ofensywę strategiczną przy użyciu mas czołgów i lotnictwa, spychając obronę na peryferie działań pomocniczych, w niewielkiej skali. Jeżeli już była mowa w obronie, to w grę wchodziły pozycje lub rejony umocnione.

Druga wojna światowa przypomniła wszystkim jeszcze raz, że tam gdzie istnieje natarcie istnieje też obrona

i nierzadko zmuszony był ją stosować ten, który uprzednio nie chciał obrony dostrzegać. Druga wojna światowa pokazała również jaką wartość przedstawiała obrona pozycyjna, do której zostały zaangażowane nie tylko dywizje i armie, ale fronty i grupy frontów wbrew teorii przedwojennym. Powrót do obrony pozycyjnej z pierwszej wojny światowej, poddyktowany między innymi i nawykami generałów z tamtych lat, kosztował zbyt wiele ofiar. W rozproszeniu działającej armii francuskiej nie potrafiła zatrzymać pochodu korpusów pancernych Guderiana, Reinhardta i Schmidta mimo przewagi liczebnej dywizji i jakościowej sprzętu bojowego. Podobnie było i na innych frontach drugiej wojny światowej. Na nie się zdała Linia Maginota, pękła Linia Mannerheima, nie oparła się natarcia Linia Siegfrieda i Wał Pomorski, nie mówiąc już o pozycjach i pasach obronnych, o umocnieniach polowych, mimo że obrona w stosunku do natarcia pod koniec wojny stopniowo przybierała na sile. Obsadzone wojskami pozycje były do najwyższej ścieżki do wykrowienia nieprzyjaciela i osłabienia jego siły natarcia, natomiast środkiem do zakamania natarcia było niemal zawsze przeciwuderzenie lub przeciwnatarcie.

Cóż więc możemy zaadoptować do współczesnej obrony z cennego dorobku myśli teoretycznej i doświadczeń historycznych minionych wieków? Broń jądrowa, jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, jest bronią ofensywną, stąd natarcie znowu stało się oczkiem w głowie wszelkich teorii dziś panujących. Mimo to jednak, nauczani doświadczeniami, nie możemy zaniedbać problematyki obrony, bez

której przecież nie może być natarcia nawet w wojnie atomowej. Broń jądrowa, jako broń ofensywna, jest jednocześnie bronią obroną i z tej racji można - wydaje się - wrócić obecnie do tych wszystkich teorii, które zalecały obronę poprzez natarcie i brać przykład z historycznych bitew tak właśnie rozgrywanych, oczywiście z uwzględnieniem nowych warunków przyszłego pola walki.

x X x

W drugiej wojnie światowej użyta została nowa broń - broń jądrowa - co prawda w niewielkiej ilości, ale wystarczająco dobitnie pokazano światu jej skutki w Hiroszimie i Nagasaki. "Ganksterska decyzja"^x użycia dwóch bomb atomowych na otwarte miasta, w czasie kiedy Japonia była już w beznadziejnej sytuacji militarnej, świadczy o bezpardonowości kół imperialistycznych i pozbawia złodzei na przyszłość, z drugiej strony uchyliła rąbka tajemnicy co do siły i skuteczności tej broni. Oprócz natychmiastowej i trwającej do dziś powolnej śmierci setek tysięcy ludzi, na podkreślenie zasługuje siła burzenia tej broni oraz dezorganizacja życia i działalności wszelkiej organizacji społecznej. Już wtedy wojskowi mogli wyciągnąć wnioski odnośnie wpływu broni atomowej na sposoby prowadzenia działań bojowych wojsk. Dzisiaj nasza wiedza w tym zakresie jest o wiele bogatsza. Gwałtowny wzrost produkcji broni rakietowo-jądrowej po drugiej wojnie światowej, w tym i o znaczeniu taktycznym oraz nieustające doświadczenia z tą bronią, przyczyniły się do rozwiniecia badań teoretycznych nad problemami z/Określenie Fullera "Druga wojna światowa. 1939-1945"

prowadzenia działań wojennych kampanii, operacji i walki w ewentualnej przyszłej wojnie. Zawsze tak było i jest w tym jakaś prawidłowość, że szybciej od taktyki rozwija się technika bojowa. Jeżeli chodzi o obronę, to przypominały sobie niedawne lata, kiedy ćwiczyliśmy obronę "po staremu w nowych warunkach". "Kopaliśmy" pozycje, pasy obronne i pozycje ryglowe a prace wykonywane były według ustalonej kolejności, ugrupowanie wojsk podobne było do tego z drugiej wojny światowej. Dodawano obrońcy broń jądrową dla wsparcia walki obronnej wojsk, poszerzano pasy obrony oraz zwiększano jej głębokość. Był okres w którym uważaliśmy, że kontrataki na szczeblach taktycznych będą niemożliwe i niecelowe, co prowadziło do stacjonarnego używania odwodów na tych szczeblach i upodabniało obronę taktyczną do tej z lat 1915 - 17 pierwszej wojny światowej. Obrona operacyjna przewidywała kontrataki i przeciwnuderzenia, ale odwodami o mniejszym składzie ilościowym od sił pierwszego rzutu, które broniły pozycji. Były i inne koncepcje: obrony ze skupieniem wysiłku w głębi, ale i tu w oparciu o pozycje obronne. Obserwowaliśmy amerykańskie koncepcje obrony "ruchowej, obwodowej i linearnej". Okazało się, że nie tylko my przeżywalismy kłopoty z rozwiązywaniem problemów obrony.

F.O. Miksche poświęcił znaczną część swojej książki "Uwaga Broń Atomowa" właśnie obronie i z radością dochodzi do wniosku, że "obrona jest silniejszą formą walki od natarcia" i że stara formuła Clausewitz'a nie straciła nic na aktualności. Bardzo spodobał się Mikschemu obraz bitwy obronnej, jaką zarysował marszałek Rommel kiedy

został wyznaczony na dowódcę wojsk w Normandii. "Między wkopanymi czołgami - pisze Rommel - punktami oporu i gniazdami dział przeciwpancernych oraz wokół nich założone zostaną pola minowe o dużej głębokości. Będą one zawierały miny wszystkich typów i możemy przypuszczać, że skuteczność ich będzie ogromna. Wróg będzie musiał torować sobie drogę przez tę strefę śmierci pod ogniem całej naszej artylerii". Dalej zapytuje Miksche: "Ale co będzie, jeśli artyleria ta, prócz zwykłych dział, będzie miała również broń atomową? I co się stanie, jeśli bombardowanie atomowe dezorganizuje linie komunikacyjne nacierającego, zanim ten zdoła skoncentrować konieczne siły i środki na podstawach wyjściowych"?^{x/}

Miksche wcale nie zapominał o tym, że Rommel przegrał bitwę w Normandii. Przeciwnie - dokładnie wie dlaczego ją przegrał. "...Podczas gdy 6 czerwca 1944 roku - pisze Miksche - alianci mieli 10000 samolotów, Niemcy mieli ich tylko około trzystu... Nie jest wykluczone, że gdyby Luftwaffe mogła dokonać trzech tysięcy lotów dziennie, cała kampania przyjąłaby inny obrót. Wątpliwie jest również, czy udałoby się lądowanie na plażach Normandii."^{xx/}

Z tym już się można zgodzić. Ale czy wtedy zwyciężyłaby koncepcja "jeży" obronnych Rommla?

W bitwie pod Balatonem stosowano zwyczajną obronę pozycyjną, która zazwyczaj bywała przełamywana, ale Front radziecki dysponował przeważającymi siłami lotnictwa, które zadecydowało o zakamaniu natarcia Niemców.

x/ P.O. Miksche "Uwaga Broń Atomowa" s. 111 Wyd. MON, Warszawa 1958r.

xx/ Tamże, s. 104.

Nie trudno dojść do takich wniosków do jakich doszedł Miksche, jeżeli w rozumowaniu przyjąć taki punkt wyjściowy. Można snuć przypuszczenia - jak to robi Miksche - że obrona w "jeże" umocnione, rozmieszczone w szachownicę i otoczone polami minowymi, uzupełniona artylerią atomową będzie w stanie zakamąć każde natarcie wroga. Nie uchylamy się & my od takiej koncepcji obrony. Ale jaką damy odpowiedź na pytanie: jaka powinna być obrona w warunkach, kiedy brak jest czasu na wykonanie umocnień terenowych, na co w drugiej wojnie światowej przeznaczano całe tygodnie i miesiące, nie będzie zbyt wiele lotnictwa i broni jądrowej? Czy wtedy też obrona "w jeże"? Wprawdzie Miksche mocno podkreśla zasadę, że ogień wyzwala ruch i że "Pomimo olbrzymiej siły ognia zawartego w jednym pocisku, o ostatecznym wyniku bitwy wciąż jeszcze decyduje manewr, który przy pomocy broni atomowej ukorowany zostanie sukcesem".^{x/} to jednak tego ruchu i manewru do swojej koncepcji obrony obawia się konsekwentnie wprowadzić.

Poglądy wojskowych na Zachodzie, znane nam z publikacji zamieszczonych w "Wojskowym Przeglądzie Zagranicznym" w latach 1958-1962, wskazują na to, że tam również problematyka obrony przysparza wiele kłopotów. Wysuwane tam koncepcje skupiają się wokół "obrony ruchowej", "obrony linearnej" i "obrony obwodowej" /wyspowej/. Wszystkie te koncepcje zbyt mocno są związane z inżynierską rozbudową obrony w dość wyidealizowanych warunkach /mówi się nawet o kolejności prac inżynierskich/ a aktywność obrony wyraża się głównie w użyciu ^{x/} Tamże, s. 116.

bronii jądrowej na nieprzyjaciela grupującego się do natarcia i w kontratakach /przeciwuderzeniach/ wewnątrz rejonu /obszaru/ obrony. Największe targi toczą się w kwestii granic rozstrzelenia wojsk i określenia wielkości rejonów /pasów/ obrony dla poszczególnych jednostek. Jak widać, najwięcej pracuje się tam nad udoskonaleniem starej wypraktykowanej obrony i przystosowaniu jej do nowych warunków.

Najnowszy regulamin polowy armii USA^{x/} w § 177-179 zakłada oprócz zerwania natarcia lub jego odparcia również rozbić i zniszczenie sił nacierającego. Zaleca wykorzystanie wszystkich warunków dla przejęcia inicjatywy przez obrońcę, a w § 195 przewiduje "kontratak z wyjściem przed przedni skraj obrony".

"Plan obrony - mówi regulamin - powinien przewidywać wykonanie kontrataku z wyjściem przed przedni skraj obrony w celu zerwania lub zatrzymania natarcia przeciwnika. Taki kontratak wykonuje się przeciwko wojskom przeciwnika przegrupowującym się w ugrupowanie bojowe, lub koncentrującym się dla przejścia do natarcia. Przy wykonaniu kontrataku z wyjściem przed przedni skraj obrony, może być wykorzystana broń jądrowa i środki nemi-otwórcze". /tłumaczenie na język polski i podkreślenie autora/.

To już jest coś nowego, ale - nota bene - z jaką ostrożnością i niepełną konsekwencją sformułowane.

Trzeba przyznać, że nie widać jakoś zapachu w podjęciu tego tematu przez wojskowych publicystów na Zachodzie.
x/"Polewej Ustaw Armii S.S.S.A. Dywizja BN 61-110, 4 stycznia 1962 r. /tłum. z ang. na j. rosyjski - w maszynop./.

przynajmniej w dostępnej nam literaturze, za wyjątkiem ogólnych stwierdzeń o konieczności wzbogacania form obrony i zwiększania jej aktywności. Z przejrzanych materiałów na uwagę zasługuje artykuł kpt. M.H. Mantforta pt. "O inicjatywie w obronie".^{x/} Autor, na bazie analizy przy-
kładów historycznych wyodrębnia trzy formy inicjatywy w obronie. Nas interesuje pierwsza z tych form. Zdaniem Mantforta: "Pierwszą z form, jaką przyjmie inicjatywa w walce obronnej będzie niespodziewany kontratak obrońcy, który ma za zadanie utrzymać się i któremu nadarzyła się nieoczekiwana okazja zaskoczenia napastnika".^{xx/}

W kontekście rozważań jakie prowadzi autor artykułu, chodzi o uderzenie przed przedni skraj obrony. Widzi on w tym działaniu ogromną wartość zaskoczenia. "Obrońca - pisze Mantfort o obronie jutra - któremu już w góry odebrano możliwość zaskoczenia, narażony jest na zniszczenie, wyłom, dezorganizację łączności, panikę, klęskę pod pierwszymi ciosami napastnika".^{xxx/}

Zgadza się z tym w zupełności, zapamiętamy i wykorzystamy w następnym rozdziale.

W końcowych wnioskach Mantfort postuluje: "Głę-
boka wartość inicjatywy osobistej w działaniach obronnych polega przede wszystkim na odrzuceniu wszelkiej tchurności,
która - dla wielu - jest synonimem defensywy".^{xxxx/}

z/ Przegląd Informacyjny ASG nr 16/1960r.

xx/ Tamże, s. 30

xxi/ Tamże, s. 36

xxx/ Tamże, s. 37

W rozumowaniu Mantforta inicjatywa dowódcy i inicjatywa działań w obronie zbiegają się w jednym punkcie i zmierzają zawsze "...do zachowania swobody manewru i odebrania napaśnikowi inicjatywy działań".^{x/}

Dość konkretną, naszym zdaniem, koncepcję działań obronnych sprecyzował ppłk Ch.R.Keergan w artykule pt.

"Specyfika sposobów działań przeciw uogólnieniom w obro-
nie".^{xx/} Autor, w swej koncepcji widzi działania obronne, które powinny i mogą być określone, jako działania mające na celu:

1. "Uniknięcie nieprzyjacielskiego uderzenia".
2. "Uniemożliwienie lub uprzedzenie natarcia nieprzyja-
ciela".
3. "Odparcie nieprzyjacielskiego ataku".
4. "Zniszczenie nacierających wojsk nieprzyjaciela".^{xxx/}

/To ostatnie obejmuje połączenie wszystkich poprzednich trzech sposobów działań w jedno działanie/.

W konsekwencji Keergan wyodrębnia trzy podstawowe formy /sposoby/ działań obronnych: działanie opóźniające; obrona aktywna; działania kombinowane.

Aczkolwiek ogólna koncepcja - Keergana - prowadze-
nia działań obronnych jest słuszna, to jednak trudno się
spodziewać z takim podziałem na formy działań i z nazwami
niektórych.

Po pierwsze - działanie opóźniające w czystej formie nie
może być uznane za formę obrony, a może stanowić jeden

x/ Tamże.

xx/ Wojskowy Przegląd Zagraniczny nr 5/1960r.

xxx/ Tamże, s. 29

z elementów działania w niektórych formach obrony i w nich się mieści. Sądźmy tak dlatego, ponieważ działanie opóźniające samo w sobie nie jest w stanie, nawet teoretycznie, spełnić celu jaki stawia się przed działaniem obronnym.

Pozornie można się tu dopatrzeć sprzeczności z teorią Kotarbińskiego, odnoszącą się do sposobów prowadzenia obrony, przedstawioną na s. ²⁶⁻²⁷..... a przecież uznana przez nas za słuszną. Sprzeczności jednak nie ma. Nawet Kotarbiński, rozwijając sens "metody kunktacji" widzi w niej nie tylko i wyłącznie "...uniknięcie urzeczywistnienia celu natarcia przez opuszczenie terenu walki"... chociaż tak to nazwał. W przytoczonym przez niego przykładzie pobicia Hannibala przez Quintusa Fabiusa Maxima wyraźnie podkreśla moment zwrotu zaczepnego w miejscu i czasie najwygodniejszym dla "kunktatora", który decyduje o ostatecznym zrealizowaniu celu tej formy obrony. A więc samo opóźnienie natarcia przeciwnika lub wycofanie /^{nie}odwrót/, jest treścią tej formy obrony nazwanej "kunktacją", bo nie ono wyłącznie decydowało i nie mogło decydować o wynikach walki i realizacji celu obronnego nawet w "erze Hannibala".

Po drugie - aktywność była i jest podstawowym atrybutem trwałości obrony i dlatego takie wymagania stawia się każdej obronie. Jeżeli wyróżnić jeden tylko sposób działania obronnego i dać mu miano "obrony aktywnej", to znaczy pogodzić się z tym, że pozostałe sposoby nie muszą zawierać elementu aktywności - a przecież tak nie jest. W tym miejscu Keergan wchodzi w konflikt sam

z sobą. Treścią "obrony aktywnej" Keergana jest:

"...Uniemożliwienie lub uprzedzenie natarcia nieprzyjaciela. Przybiera to zwykle formę uderzenia uprzedzającego /podkr. moje/ - wykonywanego przez całość lub część sił w celu zniszczenia - /podkr. moje/ - nieprzyjaciela i w ten sposób pozbawienia go możliwości natarcia. Ten sposób działań polega na przejęciu inicjatywy na pewnym odcinku obrony i jest szczególnie odpowiedni w warunkach stosowania broni jądrowej..."^{x/}

W dalszej części artykułu, tam gdzie mowa jest o manewrze w obronie, Keergan wyraźnie nazywa tę formę działania: "Działanie uprzedzające /lub działanie mające na celu uprzedzenie ataku nieprzyjaciela..." przy czym wkłada w to pojęcie już odmienny cel: "...jest to ograniczone działanie zaczepne, prowadzone przez obrońcę przeciw nieprzyjacielowi znajdującemu się poza bronionym rejonem. Celem tych działań jest zwykle zniszczenie części sił - /podkr. moje/ - nieprzyjaciela lub dezorganizowanie go, a nie uchwycenie i utrzymanie rejonu. Działania takie mogą być prowadzone po to, aby wykorzystać skutki uderzeń jądrowych albo spowodować stworzenie celów dla uderzeń jądrowych".^{xx/}

W tych dwóch ostatnich cytatach odnoszących się w gruncie rzeczy do jednego i tego samego działania, rzuca się w oczy sprzeczność w odniesieniu do celu działania. W pierwszym wypadku celem działania jest zniszczenie sił przeciwnika, w drugim zniszczenie tylko części sił przeciwnika.

Chodzi o to, że całkowite zniszczenie się przeciwnika wykracza poza możliwości i cele obrony i jest treścią celu natarcia. Natomiast, zniszczenie lub rozbiór części się nacierającego, bez których nie będzie on mógł prowadzić natarcia, a przynajmniej w najbliższym czasie, nie koliduje w żadnym wypadku z celem obrony. Dlatego też to drugie określenie jest bliższe prawdy. "Uderzenie uprzedzające" jest również właściwym określeniem tego działania aniżeli "obrona aktywna".

Po trzecia - nie odpowiada nam koncepcja podziału obrony na formy /rodzaje, sposoby/ działań obronnych, ponieważ może to doprowadzić do pewnego rodzaju schematyzmu i ograniczenia inicjatywy w obronie, a po wtóre trzeba by wyodrębnić ich dealeko więcej aniżeli się to robi.

Współczesna obrona operacyjna zawiera całą gamę różnych działań takich jak: uporczywa obrona określonych rejonów a nawet pozycji; działania opóźniające a nawet odwrót; kontrataki i przeciwuderzenia; uderzenie uprzedzające; boje spotkaniowe i pościgi; samodzielne wykonanie zadań taktycznych i operacyjnych za pomocą broni rakietowo-jądrowej itp.

Działania te mogą występować w różnej proporcji w zależności od warunków w jakich obrona ma miejsce.

O tym, jakie działania i w jakiej proporcji wejdą w skład obrony oraz które z nich będą spełniały główną rolę, zdecydować zamier dowódcy organizującego obronę.

Można z tego wnioskować, że obrona operacyjna, teoretycznie rzecz biorąc, to jeden określony system, a np. dana

operacja obronna to jeden z podsystemów, który został złożony z wielu dobranych i wyjętych z ogólnego systemu części, którymi są różne sposoby działania wojsk i rodzajów broni, dopasowany do konkretnych warunków. Czy wobec tego można w jakiś sposób nazwać taki podsystem, biorąc za podstawę jedynie proporcją różnych sposobów działań w nim występujących? Jeżeli np. w większej części występuje uporczywa obrona rejonów - to obrona stała, jeżeli przeważają działania opóźniające - to obrona ruchowa, jeżeli uderzenie przed przedni skraj obrony - to działania uprzedzające itp. Byłoby to coś w rodzaju gotowej pigułki, która posiada określoną nazwę i zastosowanie w pewnej chorobie. Ma to oczywiście dodatnią cechę, bowiem w receptcie wystarczy podać nazwę pigułki bez wyszczególnienia wielu składników, z których została spreparowana, co zapewne ułatwia pracę lekarza. Z drugiej strony wiemy, że poważnej choroby nie leczy się jedynie tylko pigułkami a dawkami leków odpowiednio dobranych.

Każdy sposób działania w obronie jest również gotową pigułką zawierającą w sobie pewną ilość składników i swoją nazwę ale nie jest jedynym środkiem obrony przeciw natarciu przeciwnika.

Dopiero sporządzona recepta wyszczególniająca właściwy dobór wielu i różnych "pigułek" /sposobów - form - działań/ stanowiąca pewien system walki z atakującym przeciwnikiem, może być skutecznym środkiem obrony. Czymże jest dla chorego zestaw leków wyszczególnionych na receptę? - niczym innym jak środkiem dla zwalczania choroby, albo inaczej środkiem dla obrony

organizmu przed atakującą go chorobą. Czym jest wobec tego zestaw różnych sposobów działań bojowych, ujętych w jednym planie walki z nacierającym nieprzyjacielem? - również środkiem do zwaloczenia atakującego przeciwnika, albo po prostu: o b r o n a.

Zestawiając plan operacji /walki/, obronnej, trudno przewidzieć który sposób przeciwdziałania natarciu przeciwnika najlepiej zadziała i który odniesie większy skutek. Dlatego też, w planowaniu, dobiera się kilka sposobów działań, żeby mogły się uzupełniać, a nawet wyręczać w wypadku niepowodzenia jednego z nich. W realizacji planu obrony może się okazać, że wystarczyło jedno przedsięwzięcie, z wielu zaplanowanych, aby zakamować natarcie przeciwnika. Pozostałe były zbędne. Wtedy rzeczywiście możemy uprzedzować nazwę tej obrony od nazwy sposobu działania, które w pojedynkę zadecydowało o zakamowaniu natarcia przeciwnika, jednak będzie to miało znaczenie jedynie historyczne.

Uderzenie uprzedzające, w naszym mniemaniu, jest również jednym ze sposobów działania w obronie, które może występować w różnej skali i proporcji w stosunku do innych, w zależności od konkretnych warunków. Może ono spełniać rolę służebną w stosunku do innych sposobów działań w obronie, a może też samodzielnie zrealizować cel obrony na określonym szczeblu dowodzenia. Nie zgadzamy się natomiast z takimi poglądami, które chciałyby uczynić z uderzenia uprzedzającego przedprzodni skraj obrony, któryś z kolei rodzaj obrony.

Serdziej oficjalne poglądy rzeczoznawców wojskowych USA w tej kwestii przedstawia płk dypl. dr K. Jagiełko w swej pracy doktorskiej na temat: "Analiza i ocena współczesnej obrony amerykańskich związków taktycznych i operacyjnych". Autor stwierdza, iż obecnie uważa się tam coraz powszechniej, że "...treścią obrony winny być tylko działania aktywne, które pozwalają w maksymalnym stopniu wykorzystać wzrastającą ruchliwość wojsk i inicjatywę dowódców wszystkich szczebli. W ten sposób powstała koncepcja nowej formy obrony: działań obronno-zacząpczych... Istota tego rodzaju formy obrony polega na tym, że wysocze manewrowe siły główne prowadzą organiczne co do celu działania zacząpne w połączeniu z działaniami powstrzymującymi i obroną poszczególnych rejonów. Podkreśla się jednak, że działania obronno-zacząpne są właściwe dla korpusu i wyższych związków, w wyjątkowych wypadkach może je organizować dywizja".

Z opisu ugrupowania wojsk i sposobu prowadzenia działań obronno-zacząpczych wynika, że to nie to o czym myślimy. "Rzut ubezpieczenia" na głębokim przedpolu przeznaczony do prowadzenia rozpoznania i powstrzymywania podchodzącego przeciwnika, "rzut powstrzymujący" przeznaczony do zatrzymania natarcia nieprzyjaciela na przedniej pozycji bojowej do czasu przygotowania i wykonania uderzeń jądrowych oraz "rzut uderzeniowo-kontratakujący" przeznaczony do rozbicia nacierającego przeciwnika, to nie innego jak zmodernizowany obraz dawnej obrony zorganizowanej bez styczności z nieprzyjacielem w tą ranią, że zwrot zacząpczy wykonuje się wcześniej i z wyjściem

przed przedni skraj przedniej pozycji bojowej. Można i tak się bronić -- zapewne!, ale po pierwsze to nie nowego, po drugie - zbyt mocno się liczy na naiwność nacierającego przeciwnika, który po zapchnięciu "rzutu ubezpieczenia" zechce czekać przed przednią pozycją bojową do czasu aż obrońca przygotuje i wykona uderzenia jądrowe, a w ślad za nimi uderzenie odwodami. "O ile myśl przewodnia ich /działań obronno-zaczepnych, przyp. mój/ - została już dostatecznie jasno sformułowana, to sposób wykonania zadań nadal jest tematem dyskusji w amerykańskiej literaturze wojskowej". /tamże, s. 13/. Nie też dziwnego, że dotychczas nie stosowano w ćwiczeniach tej formy obrony.

W literaturze wojskowej naszego obozu mamy już niemały dorobek na ten temat. Obszerny materiał na temat uderzenia przed przedni skraj obrony zawiera "Trud Akademii"^{x/} opracowany w czasie, kiedy doktrynalnie uznawano obronę Frontu na podstawowych teatrach działań wojennych. Autorzy tych materiałów uważają, że właściwie broń jądrowa w rękach obrońcy pozwoli na wykonanie uderzenia uprzedzającego bez ryzyka takiego, jakie przedtem towarzyszyło temu przedsięwzięciu. Związane to jest - zdaniem autorów - z koniecznością uzyskania przewagi na kierunku wykonywanego uderzenia, przy czym mają tu na myśli przewagę liczebną.

Niezapewnie można się z tym zgodzić. Przytaczane przez

x/ Woj. Akademia im. M.W. Frunze, "Trud Akademii"
Sbornik 71, Moskwa 1959r.

nas poprzednie przykłady historyczne mówią wręcz co innego. Pokazują one mianowicie, że obrońca powinien być silny, ale pod tym pojęciem kryje się nie przewaga materialna nad nacierającym, lecz sprawność bojowa wojsk, śmiałość i chytrych działania oraz zaskoczenie, które prowadzi początkowo do przewagi psychicznej i organizacyjnej a później do przewagi materialnej nad przeciwnikiem. Być - może, że na takie postawienie sprawy zaciążyły wydarzenia drugiej wojny światowej. W tamtej wojnie obrońca, dopóki nim był, nigdy nie był silny, zaś kiedy stawał się silniejszy od przeciwnika, przechodził do natarcia. Nie było więc wiele okazji do tego, żeby skłoby pod każdym względem obrońca mógł skutecznie zaatakować silniejszego przeciwnika, ale mimo to przykłady, które przytaczaliśmy, raczej nie potwierdzają tez autorów "uderzenia przed przedni skraj obrony" w "Trudzie Akademii". Jeżeli chodzi o broń jądrową, to trzeba się zgodzić z tym, że jest ona potężnym środkiem w ręku obrońcy i szczególnie nadającym się do wykonania uderzenia uprzedzającego na przeciwnika przygotowującego się do natarcia i torowania drogi wojskom konwencjonalnym w uderzeniu przed przedni skraj obrony. Jednak nie w samym fakcie posiadania tej broni tkwi jej siła i siła obrony ale w sposobie jej użycia. Gdyby obrońca z drugiej wojny światowej dysponował chociaż kilkoma pociskami jądrowymi a nacierający nie, to uderzenie uprzedzające w obronie byłoby zjawiskiem normalnym bez żadnych obaw i ryzyka. W przyszłości obydwie strony będą dysponowały bronią

jądrową i to ma decydujący wpływ na prowadzenie rozważań wszelkiego rodzaju. Bronia jądrowa nie eliminuje fizyka w żadnym działaniu, a tym bardziej w uderzeniu przed przedni skraj obrony. Chodzi tylko o to, ażeby się przekonać, chociażby teoretycznie, w jakich działaniach, lub w jakich sytuacjach bojowych istnieje groźba poniesienia najdotkliwszych strat od uderzeń jądrowych przeciwnika. Najprościej można to uczynić przez porównanie działań; np. napewno pułk w natarciu w stałej styczności z nieprzyjacielem jest mniej narażony na uderzenie broni jądrowej od pułku, który będąc w obronie pewnego rejonu czeka na natarcie przeciwnika, mimo że jest bardziej rozśrodkowany od pułku nacierającego.

Następnym problemem jest cel uderzenia przed przedni skraj obrony, który w wspomnianych materiałach zakłada: "zerwanie natarcia przeciwnika, lub duże osłabienie jego uderzenia".

Tak sformułowany cel przypomina nam bardzo cel kontrprzygotowania z drugiej wojny światowej, przy czym cel maksimum równa się z celem obrony w ogóle, zaś cel minimum podobny jest do celów wielu innych przedsięwzięć stosowanych w obronie. Nie można zupełnie negować słuszności takiego sformułowania celu uderzenia przed przedni skraj obrony jako, do pewnego stopnia próby określenia skrajnych granic, możliwych do osiągnięcia w tym działaniu. Wydaje się jednak, że trzeba widzieć w tym działaniu całą gamę różnych możliwych do osiągnięcia celów z uwagi na rolę jaką może ono odegrać w systemie obrony przyszłości. Do tego zagadnienia powrócimy jeszcze w

następnym rozdziale.

Mówiąc o warunkach w jakich celowym jest wykonanie uderzenia przed przedni skraj obrony materiały zakładają, że: "wykonanie uderzenia przed przedni skraj obrony może być celowym wówczas, jeżeli przeciwnik zajmuje podstawy wyjściowe do natarcia głównymi siłami bezpośrednio przed przedni^m skrajem obrony". Ponieważ materiały nie ujmują innych warunków a jedynie rozszerzają w/n, należy sądzić, że tylko w takim a zatem jedynym przypadku celowym będzie wykonanie uderzenia przed przedni skraj obrony.

Podobnego zdania jest p. E. Kluszcza-Żerko^{x/}, który twierdzi, że "w warunkach kiedy przeciwnik przygotowuje natarcie wojskami z rejonów położonych w głębi **w y k l u c z a** się możliwość wykonania uderzenia przed przedni skraj obrony. W tych warunkach dla rozbięcia zgrupowania uderzeniowego ze środkowego w znacznej odległości od przedniego skraju obrony, należałoby wykonać głębokie uderzenia z wykorzystaniem dużej ilości sił i środków, którymi zazwyczaj obrońca nie będzie dysponował". Dziwnym wydaje się fakt, że serwanie natarcia uzależnia się jedynie od rozbięcia głównego zgrupowania uderzeniowego przeciwnika zgrupowanego przed przednim skrajem obrony. Prawdopodobnie nacierający będzie unikał takiego sposobu tworzenia zgrupowania uderzeniowego bezpośrednio przed przednim skrajem obrony, a podrugie to w końcu nie wojska konwencjonalne będą w przyszłości główną siłą decydującą

z/ "O konstrudorach w soursiemennych operacjach" Wojennaja Myśl 8/1962r.

o powodzeniu natarcia. Ważniejszą jest chyba broń jądrowa i środki jej przenoszenia oraz system dowodzenia, które mogą być rozwinięte do natarcia dużo wcześniej i w bliższej odległości od przedniego skraju obrony, aniżeli wojska głównego zgrupowania uderzeniowego. Być może, że rozbicie środków napadu jądrowego i całkowita dezorganizacja dowodzenia na określonym obszarze przed przednim skrajem obrony, dokonana za pośrednictwem uderzenia obrony przed przedni skraj z jednoczesnym rozbiciem wojsk przeciwnika będących w styczności z obroną, wystarczy dla zerwania natarcia przeciwnika, w wypadku, jeżeli nie będzie można osiągnąć całego pierwszego rzutu głównego zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela.

Ale przecież nie tylko taki cel stawia się uderzeniu przed przedni skraj obrony, nawet w "Trudzie Akademii".

Jeżeli tych celów może być więcej i o różnej skali, to wydaje się, że również warunków, w jakich takie działanie będzie wykonywane, może być taka sama ilość - jak nie więcej.

"Dla wykonania uderzenia przed przedni skraj obrony należy wydzielać DPano z drugiego rzutu armii a nawet Frontu... Ale należy pamiętać, że przy dzisiejszych środkach rozpoznania, podciągnięcie takich dywizji s głębi będzie bardzo trudne... Wykonanie uderzenia przed przedni skraj obrony wojskami /związkami/ będącymi w obronie w pierwszym rzucie armii i w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem jest dość ryzykowne i może doprowadzić do osłabienia trwałości obrony". /"Trud Akademii" s. 525/.

"Obszczepa Taktika"^{xx/} idzie nieco dalej, dopuszczając możliwość użycia pułków drugiego rzutu dywizji, a nawet drugich rzutów pułków, będących w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

Podobnie traktuje to zagadnienie podręcznik "Armiejskaja oboronitielnaja opierecija"^{xx/} zalecając: "Dla wykonania takiego uderzenia mogą być wykorzystane drugie rzuty, w pierwszym rzędzie pułki czołgów dywizji będących w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem i dywizje drugiego rzutu armii".

Należy sądzić, że we wszystkich omawianych wypadkach uważa się, iż postawienie wojsk w pierwszej pozycji lub w pierwszym panie ^{do} jeżeli tak to można nazwać / obrony podczas wykonywania uderzenia przed prawdziwą obroną, wyeliminuje ryzyko i nie wpłynie ujemnie na zachowanie trwałości obrony. Trudno powiedzieć w czym autorzy tych poglądów widzą ryzyko i główny atrybut stannowiący o trwałości obrony. Ponieważ na wojnie nie ma działań pozbawionych ryzyka, wydaje się, że takie postawienie sprawy jest do pewnego stopnia rozstrzygnięciem kompromisowym, obwarowanym pewnymi "bezpiecznikami" na wypadek niepowodzenia, z czym należy się zawsze liczyć, a więc jednym z całej gamy teoretycznie możliwych rozstrzygnięć i na pewno w określonej sytuacji słusznym.

Jeżeli przyjąć, że atrybutem trwałości obrony jest posiadanie dostatecznej ilości broni jądrowej, zachowanie żywotności sił i środków obrony oraz stworzenie warunków do aktywnego ich użycia przeciwko nacierającemu.

n/ "Obszczepa Taktika" Kniha wtoraja s. 118 Woj. Akad.

in. Frukta, Moskwa 1961r.

xx/ Wujennoje Isdat. Muz. Obr. Sojuza SSSR, Moskwa 1961r.

jęcemu^{x/} /jak to powszechnie się twierdzi/, to pozostawienie znacznej ilości sił i środków w pozycjach, czy punktach oporu na tyłach wojsk wykonujących uderzenie przed przedni skraj obrony pozostaje w jakiejś sprzeczności z tym twierdzeniem.

Wydaje się dalej, że największego ryzyka należy się dopatrywać w fakcie przedwczesnego wykrycia zamiaru obrońcy zamierzającego do wykonania uderzenia przed przedni skraj obrony, a w późniejszym etapie w małej skuteczności tego działania. Inaczej mówiąc chodzi o to, aby początkowe uderzenie było jak najsilniejsze, zaskakujące i mogło rzeczywiście doprowadzić do pełnej dezorganizacji nieprzyjaciela, pozbawiając go przez to możliwości skutecznego odwetu, aby przygotowania do tego uderzenia nie zostały przedwcześnie wykryte. Ponieważ - jak już podkreślono wyżej - przesunięcie dywizji z głębi obrony nie może być niezauważone przez nieprzyjaciela, nasuwa się wniosek: aby w pierwszej kolejności wykorzystać możliwie jak najwięcej sił będących w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem do uderzenia zaskakującego, a zabezpieczenie tyłów i skrzydeł zgrupowania uderzeniowego powierzyć części sił drugiego rzutu i odwodów, które w razie potrzeby mogą wykorzystać rozbudowane pozycje i punkty oporu opuszczone

x/ "Operacyjna trwałość obrony, we współczesnych warunkach, będzie osiągana przez zniszczenie przeciwnika bronią jądrową i uderzeniem wojsk wychodzących z głębi obrony w ślad za uderzeniami broni jądrowej na kierunku natarcia przeciwnika, w połączeniu z uporczywą obroną określonych rejonów". "Armiejaska oboronitelnaia operacja". Woj. Isdat. Min. Oborony Sojusa SSSR, Moskwa 1961r.

przez wojska pierwszego rzutu. To jest rozumowanie też jedno z wielu możliwych i przeprowadziliśmy go po to, żeby wykazać istnienie całej gany możliwych teoretycznych rozstrzygnięć, ustalenie których pozwoli w praktyce zastosować najbardziej odpowiednio w określonych warunkach i przy realizacji określonego celu.

Poważny dorobek w ogólnej teorii obrony na szczególnym operacyjnym stanowisku praca doktorska pułkownika dyplomowanego, doktora Z. Klonowskiego na temat: "Główne założenia i system obrony operacyjnej w warunkach współczesnego pola bitwy".^{1/} W pracy tej autor kładzie olbrzymi nacisk na działania typu obronno-zaciekłego w systemie obrony operacyjnej oraz na uderzenia uprzedzające z wyjątkiem wojsk poza rejon obrony. Ponieważ ogólne założenia teoretyczne są na ogół zgodne z naszymi a rozwiązaniami szczegółowymi, autor się nie zajmował, uważany za zbędne przytaczanie ich tu i analizowanie, natomiast skorzystamy z gotowych uogólnień tam gdzie to będzie konieczne.

Na tym zakończyliśmy analizę i krytykę źródeł dotyczących tematu i dostępnych autorowi, z pominięciem niektórych - naszym zdaniem też ciekawych - ale nie wnoszących nic nowego do sprawy. Ogólnie można stwierdzić, że w przytoczonych i omówionych materiałach uwidacznia się spora ilość luk, wypełnienie których mogłoby w większym stopniu zaspokoić nasze zainteresowania.

z/ Wyd. ASG, Rembertów, listopad 1962r. nr bibl. 02037.

Być może, istnieją gdzieś takie materiały o których nie wiemy,

W analizie i krytyce źródeł staraliśmy się kierować jak najdalej idącym obiektywizmem, ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę z trudności uniknięcia odczuć subiektywnych, zwłaszcza w przypadkach opracowań o charakterze teorii ogólnych i zawierających gotowe uogólnienia, przy jednoczesnym braku wyjściowych przesłanek, którymi kierowali się autorzy dochodząc do takich a nie innych wniosków.

x x x

R O Z D Z I A Ł IV

Wyniki badań

1. Celowość działania.

Można stwierdzić, że współczesna teoretyczna myśl wojskowa, jako główny atut obrony widzi jej aktywność.

Obrona przyszkolonej powinna być ruchliwa, unikająca wszelkich amosowań wojsk i sprzętu, powinna być głęboka dając obrońcy możność zniszczenia wrażliwości na wybuchy jądrowe oraz zatrzymywania i niszczenia nieprzyjaciela.

Coraz częściej mówi się o koncepcji "obrona-natarcie" kładąc nacisk na jak największe wykorzystanie ruchliwości i manewr zaczepny doprowadzający do zniszczenia przeciwnika.

Dzisiejsze pojęcie obrony, jak z tego wynika, nie może się sprowadzać tylko do "odparcia ciosu" a cechą obrony nie może być "wyczekiwanie na cios" - jak to kiedyś określił Clausewitz. Dzisiejsza obrona powinna nie tylko odparać cios, ale powinna niszczyć nieprzyjaciela przez zadawanie ciosu. Nie powinna wyczekiwać na cios, a uchylić się od niego, sama zadając równie potężny cios. Głównym więc zadaniem obrony przyszkolonej nie będzie odparcie ataku nieprzyjaciela na określonych pozycjach, ale zniszczenie go na określonym obszarze wewnątrz własnego terenu, lub na obszarze zajmowanym przez przeciwnika przygotowującego się do natarcia, poprzez aktywne działania typu obronno-zaczepnego, oczywiście przy spełnieniu potrzebnych do tego warunków. Z takiego określenia zadań wynikają dwa podstawowe sposoby działania w obronie:

pierwszy poprzez "manewr do tyłu"; drugi poprzez "manewr do przodu". Podział ten jest jak najbardziej sztuczny, zresztą sami jesteśmy przeciwni jakiemu kolwiek podziałowi obrony na sposoby /formy/. Jednak dokonaliśmy takiego podziału celowo nadając nazwy umowne dla ułatwienia dalszych rozważań teoretycznych i uproszczonego posługiwania się tymi określeniami w piśmie.

"Manewr do tyłu" polegałby na łączeniu działań różnego typu mających na celu opóźnienie, kanalizowanie natarcia przeciwnika, rozpraszanie jego głównego wysiłku, osłabianie jego siły uderzeniowej i wreszcie wciągnięcie go do rejonu, gdzie będzie można zadać mu cios wspólnym wysiłkiem współczesnego ognia i przeciwuderzeniem wojsk oraz załamaniem jego natarcia. Ten sposób prowadzenia obrony, aczkolwiek jest "wyoszekiwaniem na cios", to jednak zakłada uchylenie się od niego działaniami opóźniającymi, manewrem przecinatomowym wojsk lub nawet odwrotem, nie wyklucza przy tym zadawania ciosu przeciwnikowi poprzez zmasowane uderzenia ogniowe, uporozywią obronę w określonym miejscu i czasie i wreszcie przez silne przeciwuderzenia do całkowitego załamania natarcia przeciwnika.

"Manewr do przodu" polegałby na uderzeniu uprzedzającym ogniem i wojskami przed przedni skraj obrony na przeciwnika przygotowującego się do natarcia, rozbiciu takich jego sił z środków, bez których nie będzie mógł prowadzić natarcia w ogóle, lub rozpocząć i prowadzić natarcia planowo. W tym sposobie działania nie zakłada się "wyoszekiwania na cios" a przeciwnie -

uprzedzenia przeciwnika w zadaniu ciosu przez zaczepnie działającego obrońcę, chociaż w ogóle nie wyklucza się wyzaskiwania jako takiego. Musi tu zaistnieć pewien okres, wyzaskiwania potrzebny na stworzenie przez przeciwnika obiektów /celów/ dla uderzeń jądrowych i wybór dogodnego czasu dla wykonania uderzenia wojskami. Nie zakłada się utraty terenu nawet czasowej, a przeciwnie - nawet zdobycie terenu, lub w najgorszym wypadku utrzymanie dotychczas zajmowanego.

Celowość każdego działania najlepiej potwierdzają korzyści jakie z niego płyną. Dla wykazania korzyści tkwiących w uderzeniu uprzedzającym przed przednią skraj obrony zastosujemy metodę konstrukcji i na szeregu założeniach postaramy się je wyłować. Zakładamy przy tym z góry, że istnieją warunki, których jeszcze nie znamy, potrzebne do wykonania takiego działania, a które z uwagi na zachowanie chronologicznego porządku omówimy później.

Założenie 1.

Założmy teoretycznie dla porównania, że np. dowódca armii ma do wyboru dwa możliwe sposoby rozebrania obrony/ przez "manewr do tyłu" lub przez "manewr do przodu", przy czym istnieją warunki zastosowania każdego z nich.

Wybierając "manewr do tyłu" dowódca armii muszę być jest rozdzielić wysiłki broni jądrowej na dwa okresy: pierwszy - zwalczanie nieprzyjaciela do czasu rozpoczęcia przez niego natarcia; drugi - pobicie nieprzyjaciela w toku bitwy obronnej wewnątrz bronionego obszaru.

Przy takim podziale ładunków jądrowych obrońca jest w stanie osłabić siłę uderzeniową przeciwnika i zadać mu poważne straty w pierwszym okresie, natomiast na pełne wykorzystanie pozostałych ładunków w drugim okresie powinien mieć gwarancję zachowania możliwości ich wykorzystania, jak i zdolności bojowej środków ich przeniesienia. Ponadto należałoby mieć pewną gwarancję, a jeżeli nie to chociaż możliwość uchronienia dywizji, szczególnie odwodowych, od zniszczenia zmasowanymi uderzeniami broni jądrowej przeciwnika. Tak w jednym, jak i drugim wypadku gwarancji mieć nie można, chociażby z racji oddania inicjatywy w ręce przeciwnika już poprzez samo "wyozekiwanie na cios", powtórę brak jest możliwości pełnej rozbudowy ukryć dla wojsk i sprzętu a obszar dla stosowania manewru przeciwatomowego mimo wszystko jest ograniczony. Przewidywany rejon dla zadania decydującego ciosu przeciwnikowi, a co do którego planowane były przecież wszystkie przedsięwzięcia obrony, może okazać się nieaktualny, bowiem nacierający uderzy tam i tak jak sobie zaplanował, co wcale nie musi się pokrywać z przewidywaniami obrońcy. W takiej sytuacji montowanie nowego planu decydującej fazy bitwy obronnej w czasie jej trwania, przy pomocy systemu dowodzenia, należy z góry uznać za niemożliwe, bowiem samo dowodzenie może być poważnie naruszone.

Wybierając "manewr do przodu" dowódca armii nie musi dzielić wysiłku broni jądrowej na dwa okresy, a może użyć jej zdecydowaną większość zmasowanie w ogólnym uderzeniu uprzedzającym na te same siły co w poprzednim wariancie w dwóch okresach, uzyskując większe obciążenie

nienie i skutki wynajające z zaskoczenia i pokolenia. Natomiastowe uderzenie wojsk obrony na tak obciążadnio- nego broń jądrową przeciwnika daje inicjatywę w ręce obrońcy i może doprowadzić do rozbicia pierwszego rzutu operacyjnego nieprzyjaciela, bez którego nie będzie on w stanie prowadzić natarcia. Związki taktyczne obrony, uderzając, wchodzą w styczność z nieprzyjacielem i tym samym eliminuje się możliwość zniszczenia ich masowanymi uderzeniami broni jądrowej. Rejon wyznaczony dla pobicia określonego zgrupowania nieprzyjaciela nie ulega zmianie, bowiem narzuca go atakujący obrońca. Stronę uzyskującą zaskoczenie może być w tym wypadku obrońca. Użykując zaskoczenie i przejmując inicjatywę, obrońca narzuca styl walki przeciwnikowi, uzyskując przy tym swobodę działania, a więc większość podstawowych atrybutów powodzenia. "Manewr do przodu" jest mniej skomplikowanym działaniem aniżeli "manewr do tyłu". Istnieje większe możliwości zachowania sprawności dowodzenia i współdziałania, wreszcie istnieje możliwość późnego zrealizowania celu operacji obronnej w krótszym czasie. /Schemat 4/.

Założenie 2. /Schemat 5/ x/

1.6 "zachodni" rozpoczęli działania wojenne.

Grupa Armii "Północ" uzyskała powodzenie i do godzin popołudniowych 2.6 po rozbiciu 7 KA i części sił 2 A

x/ Założenie oparte na pracy dyplomowej absolwenta ASG ppłk-a dypl. F. Majewskiego na temat: "Udział DZ w przeciwdroczeniu przed przedni skraj obrony w celu zerwania natarcia nieprzyjaciela" "nr archiwum ASG 019536 z 1962r./". Należy zaznaczyć, że temat ten został włączony do wykazu tematycznego prac dyplomowych ASG na rok szkolny 1961/62 i mojej inicjatywy z równoczesnym akcesem konsultowania tej pracy, a celu wykorzystania i tej okazji do prowadzenia badań.

"czerwonych" opanowała znaczny obszar północnej części NRD oraz zagraża jej stolicy Berlinowi. Natarcie słabnie. Dowódca GA ocenia, że natarcie będzie zatrzymane w dniu 2.6 na skutek rozproszenia się pierwszego rzutu, wprowadzenia przez "czerwonych" nowych związków 3 A /12 DZ i 20 DPano/ do bitwy oraz obezwładnienia i wstrzymania ruchu 1 KA /h/, odwodu Grupy Armii. Istnieje również konieczność uzupełnienia środków materiałowych w jednostkach i dostarczenia amunicji jądrowej. W tej sytuacji dowódca G.A. "Północ" zamierza wznowić natarcie o godzinie 6.00 dnia 3.6 skupiając główny wysiłek na kierunku nadmorskim, rozbić nadmorskie skrzydło zgrupowania operacyjnego "czerwonych", opanować obszar północno-zachodniej części Polski przy współdziałaniu z desantami: morskim i powietrznym, opanować Berlin zagrażając jednocześnie skrzydłu i tyłom się głównych Frontu Nadmorskiego "czerwonych" oraz nie dopuścić je w obszar północ Berlin.

3 A "czerwonych" na rozkaz dowódcy Frontu Nadmorskiego, w nocy z 1/2.6 przegrupowała część się /12 DZ i 20 DPano/ na kierunek Szczecin, Demmin dla udzielenia pomocy wojskom 7 KA /NRD/ i zatrzymania natarcia nieprzyjaciela, zaś pozostałymi siłami przygotowuje się do obrony wybrzeża. 12 DZ i OW 20 DPano, w godzinach popołudniowych wykonały przeciwwuderzenie na kierunku Strasburg, Demmin z zadaniem załamania natarcia przeciwnika na rubieży Demmin, Malchin, Malchow. Przeciwwuderzenia nie osiągnęło zamierzonego celu na skutek ^{zniszczenia}przepraw na rzece Odra i opóźnienia podejścia się głównych 20DPano, jednak do godziny 16.00 2.6 natarcie przeciwnika zostało

zatrzymane na rubieży Ykenynde, Strasburg, Najstrelie. Dowódcy 3 A, któremu podporządkowane obecnie 7 i 22 DZ /NRD/ oraz 11 DZ /r/, zdecydować o godzinie 1.30 3.6 wykonać uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony. Zmasowanymi uderzeniami broni jądrowej i uderzeniem 12 DZ, 20 DPanc oraz części sił 11 DZ rozbić siły główne 1 KA /n/ i część sił 1 KA /br/, wyjść na rubież Demmin, Malchow i zabezpieczyć przez to wprowadzenie 1 APanc do bitwy w dniu 4.6.

W wypadku niemożliwości uprzedzenia przeciwnika bronić uporczywie dotychczasowej rubieży, wykorzystując do zwrotów zasobnych siły główne 20 DPanc oraz 15 DZ, którą dowódca Frontu przewiduje użyć do kontrataku na kierunku Eberswalde, Prenzlau w razie powstania krytycznej sytuacji w 3 A.

Uwaga: związki taktyczne 3 A znajdujące się na zachód Szczecina dysponują zapasami MRS i amunicji na jeden dzień walki a dowódz jest przerwany.

Uderzenie uprzedzające było wykonane w nocy /godz. 1.30/ tj. na 4.5 godziny przed osiągnięciem gotowości nieprzyjaciela do natarcia. Nieprzyjaciel w tym czasie dokonywał przegrupowań, odbywało się naspatrywanie wojsk i dowódz amunicji jądrowej oraz trwała praca organizacyjna. Taka sytuacja plus zmęczenie i warunki nocne, które potęgowały skutki uderzeń jądrowych /oślepienie/ dawały szanse powodzenia. Dowódca 3 A i Frontu Nadmorskiego liczyli na następujące rezultaty i korzyści:

1. Zerwanie natarcia nieprzyjaciela w dniu 3.6 na najgroźniejszym dla Frontu Nadmorskiego kierunku i stworzenie warunków wprowadzenia do bitwy 1 APanc w dniu

4.6. Gdyby nawet uderzenie uprzedzające nie osiągnęło w pełni zamierzonych skutków, to jednodniowa walka w naturze przeciwnika - na taką można było liczyć - byłaby wystarczającą dla wyjaśnienia krytycznej sytuacji Frontu. Przy innym działaniu obrona 12 i 11 DZ nie byłaby w stanie powstrzymać natarcia przeciwnika, który w najlepszym wypadku doszedłby do Odry. W takiej sytuacji, nawet przy niepowodzeniu 1 KA /br/, nie dałoby się uniknąć uderzenia 1 KA /h/ w dniu 4.6 w kierunku Hojbrandenburg, Frankfurt na prawe skrzydło 1 APano wchodzącej w tym czasie do bitwy. Jeżeli natarcie przeciwnika na południe od Berlina byłoby skuteczne, to 1 APano, mając zagrożoną obydwie skrzydła, weszła by do bitwy ale nie dla realizacji pierwotnego zadania.

2. Uderzenie uprzedzające w konsekwencji powinno dotknąć na siebie odwód G.A. "Późno" /1 KA h/, co otworzy 1 APanc drogę swobodnego i szybkiego działania oraz wyzwoli natarcie 2 A w kierunku na Wismar i Hamburg a 1 KA /a/ wraz z pozostałymi korpusami powinien dotrzeć się w okrężenie.

3. Uderzenie uprzedzające wykonane tu na kilka godzin przed natarciem przeciwnika i w nocy, powinno pokazywać plany całej operacji G.A. "Późno" na dzień 3.6. Do czasu wyjaśnienia sytuacji trudno będzie przeciwnikowi zdecydować się na wysadzenie desantu powietrznego na południe od Szczecina, a po wyjaśnieniu sytuacji /ta niekorzystnej/ może dojść do zrezygnowania z desantu. Podobna sytuacja z desantem morskim z tym, że o wiele kłopotliwsza, panowała w tym czasie znajdując się już

w drodze. Jego działanie związane było ściśle i zgrane z powołaniem natarcia sił lądowych. Dowódca G.A. "Północ" stanie przed problemem: czekać z desantowaniem do czasu opanowania sytuacji, czy też desantować planowo nie czekając na jej wyjaśnienie? Wstrzymanie desantowania grozi wykryciem konwoju na morzu za dnia i zniszczeniem go. Planowe desantowanie kryje w sobie olbrzymie ryzyko, ponieważ jeszcze nie wiadomo czy uda się opanować sytuację na lądzie. Jeżeli nie uda się wznowić natarcia w dniu 3.6, to w dniu 4.6 będzie ono raczej niemożliwe, a w takiej sytuacji desant morski nie odegra żadnej roli i będzie zdany na niepowodzenie.

4. Istnieje realna nadzieja deblokacji 22 i 7 DZ, jeżeli wytrzymają napór nieprzyjaciela do czasu rozpoczęcia naderżenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony.

5. Istnieją potencjalne przesłanki zachowania odwodu Frontu /15 DZ/ i użycia go do wykonania zadania na ważniejszym operacyjnie dla Frontu kierunku - zachód Berlin.

Założenie 3 /schemat 6/

Związki taktyczne 2 A, wyczerpane kilkudniowym natarciem, w godzinach popołudniowych /17.00/ napotkały na zorganizowany opór przeciwnika i zmuszone zostały do zaprzestania natarcia. Przeciwnik podlega odwodu i przygotowuje przeciwuderzenie na godzinę 5.00 dnia następnego. Dowódca Frontu podporządkował dowódcy 1 A część sił z 2 A działających jeszcze aktywnie /2 DPano i 1 DZ/, zaś dowódcy 2 A nakazał zakazać natarcia prze-

ciwnika i zabezpieczyć prawe skrzydło Frontu. Na wykonanie zadania dowódca 2 A otrzymuje 18 ładunków jądrowych i wsparcie lotnicze - 1 wylot DLM3a.

Dowódca 2 A ma możliwości wyboru jednego z kilku wariantów przeprowadzenia bitwy obronnej:

1. Może wykonać kontrprzygotowanie^{x/} wykorzystując znaczną większość dysponowanej amunicji jądrowej przy maksymalnym wykorzystaniu środków przenoszenia tej amunicji /tu przyjęto 14/ i czekać na natarcie przeciwnika, ażeby go zaatakować siłami dywizji broniących swoich rejonów oraz kontratakami 3 DZ przy wsparciu czterema uderzeniami jądrowymi.
2. Może działać jak w wariantcie pierwszym z tym, że do kontrprzygotowania użyje mniejszą ilość amunicji jądrowej /np. połowę posiadanego limitu/ zaś drugą część przeznaczy na wsparcie walki dywizji pierwszorzędowych i kontrataku odwodem.
3. Może wykonać kontrprzygotowanie, w którym: zmasowanymi uderzeniami broni jądrowej rozbić część sił /tu 3 D i 5 DPano/ w ślad za tym o godz. 3.00 wykonać uderzenie przed przedni skraj obrony częścią sił /6 i 3 DZ lub tylko 6 DZ w zależności od kierunku użycia 4 D przeciwnika/, pozostawiając w odwodzie 4 środki jądrowe dla wsparcia walki 3 DZ i ewentualnie 6 DZ.
- 4 i 5 DZ w tej sytuacji aktywnie wiąże 1 i 2 D

x/ W pojęciu autora "kontrprzygotowanie" może być jednorazowym aktem ogniowego uderzenia obroncy na przeciwnika przygotowującego się do natarcia, lub też rozłożonym w pewnym przedziale czasu w miarę wykrywania celów /obiektów/.

nieprzyjaciela przy stosunku sił konwencjonalnych 1 : 1.

Wszystkie trzy warianty działań /może być ich więcej/ są realne i możliwe do przyjęcia, można liczyć na skuteczność każdego z nich, ponieważ nigdy nie wiadomo zawczasu, który najlepiej i najskuteczniej zadziała. Dla późniejszej analizy zależałoby wziąć pod uwagę rozmiary i skutki zaskoczenia, dobre i mylne decyzje przeciwnika, odporność psychiczną i morale wojsk przeciwnika itp. Mimo, że czynniki te są niewymiarne, to jednak należy brać je pod uwagę w procesie planowania działań. My jednak w analizie założonych wyżej wariantów, oprzemy się jedynie na czynnikach wymiernych. Jako element pomocniczy wprowadzimy zakładane przez pułkownika Bessena potrzeby w środkach jądrowych dla obezwładnienia i zniszczenia jednej dywizji.

Tabela nr 1^{II}/

Wyszczególnienie	Potrzebna ilość po- ziaków jądrowych	
	Dla obe- władnienia celu	Dla znisz- czenia celu
Dywizja "Pentomic" w rejonie ze- środkowania. Wojska dywizji nie posiadają rozbudowanych ukryć.	2	4
Dywizja "Pentomic" w rejonie ze- środkowania. Wojska dywizji roz- mieszczone w ukryciach typu transzei.	5	11
Dywizja "Pentomic" w rejonie ze- środkowania. /Dla pokowy sił przy- jęto, że znajdują ukrycia w osok- gach, druga pokowa posiada ukry- cia typu transzei/.	7	15

Dywizja "Pentagon" na podstawach wyjściowych do natarcia.	6	12
Średnio na dywizję	5	os 11

"Jednak w każdym wypadku należy mieć na uwadze, że normy te są orientacyjne i mają zastosowanie do wstępnych kalkulacji operacyjnych. Przy szczegółowym planowaniu ilość i moc uderzeń należy ściśle wiązać z konkretnym celem /obiektem/".

z/ płk dypl. Edward Bessen "Kontrprzygotowanie we współczesnych operacjach obronnych". Praca doktorska s. 61-62, Tyd. ASG Rembertów, 1961r. nr bibl. 23532. W pracy tej zakłada się /na str. 45/, że dla obezwładnienia celu pewnie rażona część powierzchni celu winna wynosić 20% i więcej, zaś dla zniszczenia celu 40% i więcej.

xx/ Tu dodano objaśnienie na podstawie założenia ze s.60 - tamże.

Uwaga: Wprawdzie praca płka Bessena nie była bronią, ale obliczenia matematyczne dokonane przez autora są prawidłowe i można je wykorzystać w rozważaniach ogólnych. Płk dr K. Jagiełło w swojej rozprawie doktorskiej zakłada nieco inne normy amunicji jądrowej na obezwładnienie i zniszczenie jednej dywizji. Ponieważ brak w tej pracy danych wyjściowych, które legły u podstaw określenia takich właśnie norm, a które osobiście uważam jako zawyżone, posługiwać się będziemy normami podanym przez płka Bessena. Według relacji płka K. Jagiełło na s. 81 jego pracy wynika, że przy obezwładnieniu dywizji i zadaniu jej strat nie więcej jak 20% w sile żywej, a sztaby nie zostaną zniszczone, dywizja może osiągnąć gotowość do działania za około 5 - 6 godzin. Z tym się należy zgodzić i dla naszych rozważań to zagadnienie posiada szczególne znaczenie.

Jeżeli przyjąć pierwszy z założonych przez nas wariantów działania 2 A to można oczekiwać, że w kontrprzygotowaniu uda się częściowo obezwładnić trzy dywizje /14 : 3 = 4 uderzenia jądrowe na dywizję/, lub zniszczyć jedną dywizję. Oczekując natarcia przeciwnika można się liczyć z tym, że w pierwszym wypadku odzyska on gotowość bojową np. po sześciu godzinach, a wówczas wykorzystując zmasowanie broni jądrową będzie w stanie pokonać obronę 2 A w krótkim czasie, ponieważ armia nie dysponuje już dostateczną ilością broni jądrowej /tylko 4 głowice/ i jeszcze nie ma pewności czy uda się ją wykorzystać.

Rezultaty: zadano przeciwnikowi straty o łącznej wartości 0,6 dywizji /20% w każdej strzech dywizji/; opóźniono nieznacznie natarcie przeciwnika /dlatego nieznacznie ponieważ należy uwzględnić czas natarcia wyznaczony przez przeciwnika i czas wykonania kontrprzygotowania i in odległość w czasie będzie większa, tym opóźnienie natarcia będzie mniejsze, a nawet może go nie być/; nie uzyskano nawet teoretycznej pewności co do możliwości załamania natarcia przeciwnika.

W drugim wypadku tego samego wariantu, przy zniszczeniu jednej dywizji przeciwnika w kontrprzygotowaniu, można się spodziewać natychmiastowego odwetu ze strony przeciwnika i przejścia do natarcia w planowanym czasie, jeżeli nie wcześniej, a pozostałe rezultaty będą podobne jak w przypadku pierwszym.

W wariantcie drugim sytuacja się nieco zmienia, ale wynik ogólny nie. Jeżeli 2 A użyje mniej środków jądrowych w kontrprzygotowaniu, to uzyska mniejsze obez-

władnienie nieprzyjaciela i mniejsze opóźnienie jego natarcia. Będzie natomiast dysponować większą ilością środków jądrowych dla wsparcia walki obronnej dywizji i może w tym okresie osiągnąć zanizzenie tempa natarcia przeciwnika. A dlaczego - zapyta ktoś - nie będzie w stanie zahamować natarcia? Nie openujemy - być może, że uda się to osiągnąć. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że to właśnie dywizje 2 A będą stawiać czoła nacierającemu w czasie osiągnięcia gotowości bojowej po jego uderzeniach jądrowych, w czasie kiedy większość oddziałów inpododdziałów nie jest w stanie prowadzić zorganizowanych działań bojowych. Przeciwnik będzie w ruchu i większością sił w styczności z wojskami obrony, a więc trudniej będzie o cele dla uderzeń jądrowych. W dalszym ciągu brak pewności co do możliwości zachowania żywotności środków przenoszenia broni jądrowej a zatem i pełnego wykorzystania tego decydującego środka. W czym tkwi tu największe ryzyko? Wydaje się, że właśnie w wyczekiwaniu na natarcie przeciwnika. W utrzymaniu zdrowych ludzi a gotową do użycia bronią do czasu, kiedy przeciwnik ochłonie i po to tylko aby później pokonać z nich poległą w jednej chwili nie oddając strzału, otwierając drogę natarciu przeciwnika. Czy można tak tanio sprzedawać swą skórę?

Trzeci wariant zakłada wykonanie uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony. Jeżeli przyjąć się naszemu uproszczonemu schematowi, to można zauważyć, że przygniatająca większość amunicji jądrowej użyta jest przeciwko dwóm dywizjom a pozostała część i gotowość na obeszczędzenie środków napadu jądrowego

przeciwnika. Należy przypuszczać, że 3 D i 5 DPano przeciwnika poniosą znaczne straty /nie mniej jak 20%./

Jednak nie tyle ważna jest w tej chwili wielkość strat, chociaż nie obojętna ile dezorganizacja i utrata zdolności bojowej tych dywizji w określonym przedziale czasu. Zaskakujące uderzenie 6 DZ bezpośrednio po uderzeniach jądrowych i w czasie najwęższego zamieszania w 3D i 5 DPano przeciwnika, może doprowadzić do całkowitego rozbicia tych dywizji i nie dania im możliwości odtworzenia gotowości bojowej. Przeciwnik w pierwszej chwili nie będzie w stanie zorientować się i określić faktyczny cel takiego działania. Może nawet ocenić je jako maksymalnie normalne natarcie. Byłby go również ruch 3 DZ do przedniego skraja obrony rozpoczęty jednocześnie z uderzeniem 6 DZ i aktywnymi działaniami 4 i 5 DZ. Te ostatnie automatycznie stosują manewr przeciwnatowy.

Można się liczyć z tym, że przeciwnik skieruje 4 D dla opanowania sytuacji na swoim prawym skrzydle, a o to tylko obrońcy chodzi. Całkowite uderzenia jądrowe a następnie uderzenie 3 DZ przy współdziałaniu z 6 DZ jest w stanie w najgorszym wypadku doprowadzić do stanu, w którym przeciwnik nie będzie mógł wznowić natarcia, przynajmniej w tym dniu, a naajutrze może już być zapóźno.

Jeżeli przeciwnik użyje 4 D do natarcia na styku między 1 i 2 D, wówczas 3 DZ będzie mieć możliwość uderzenia na skrzydło i tyły tej dywizji i walka rozstrzygnie się pomiędzy równymi z obydwu stron siłami na prawym skrzydle 2 A, przy jednoczesnym wyeliminowaniu z niej 3 D i 5 DPano nieprzyjaciela.

W czym tkwi siła takiego sposobu działania?

Wydaje się, że w realnym wykorzystaniu przez obrońcę wszystkich możliwości takich jak:

- natychmiastowe i tylko w tym czasie możliwe wykorzystanie skutków broni jądrowej użytej w kontyprzygotowaniu;
- maksymalne wykorzystanie czynnika zaskoczenia i wrażliwości ugrupowania zaczepnego nieprzyjaciela na zaskakujące uderzenie;

Na ćwiczeniach z wojskami prowadzonych przez dowódcę WOT, będące w roku 1959, byłam rozjemcą przy dowódcy pułku czołgów i obserwowałem następujący epizod. W czasie zawiązywania się boju spotkaniowego dwóch dywizji zmechanizowanych, jeden z pułków zmechanizowanych "przeciwnika" gładzący do rubieży wejścia do walki zatrzymał się w kolumnie marszowej na szosie a zaabsorbowany przyszłym działaniem całej szkodzonego zapomniawszy o ubezpieczeniu. Pułk czołgów, przy którym byłam rozjemcą, znalazł się w położeniu skrzyżłowym w stosunku do zapomnianego pułku "przeciwnika". Wykorzystując dogodne warunki maskowania, pułk czołgów rozwinął się szybko w linię i uderzył prostopadłe do szosy na pułk zmechanizowany, który zaskoczony nie miał żadnych szans przyjęcia walki. Po poście byłby zgnieciony przez pułk czołgów bez oddania strzału.

- przejęcie inicjatywy przez obrońcę, zniweczenie planu natarcia przeciwnika i zmuszenie go do improwizacji nowego planu walki w niekorzystnej dla niego sytuacji i przy zakłóceniach w dowodzeniu;
- pozbawienie przeciwnika możliwości skutecznego użycia broni jądrowej przez częściowe obezwładnienie jego środków ogniowych, wyprowadzenie wojsk obrony z zajmowanych dotychczas rejonów i wejście nimi w styczność z jego wojskami w tzw. strefę martwą niektórych środków ogniowych oraz pozbawienie go rozpoznanych dotychczas osłó;
- dezorganizacja obszaru wyjściowego nieprzyjaciela do natarcia a w tym naruszenie systemu rozpoznania,

powiadania, dowodzenia i łączności, systemu ognia itd;
- utrzymanie wysokiego ducha bojowego wojsk, które zamiast
wyczekiwać na pojawienie się "kuli ognistej" nad ich
głowami i przeżywanie strachu, same wykorzystują skutki
własnych uderzeń jądrowych, walczą, pękają opór wro-
ga i widzą rezultaty tej walki.

Założenie nasze można uznać za zbyt uproszczone,
ale nigdy za nierealne. Nie jest ono aż tak uproszczone,
ażeby nie można było dostrzec korzyści i braków w założo-
nych wariantach działania, które staraliśmy się wykasować
bez chęci wypiętrzania, lub negowania wartości którego-
kolwiek. Można mieć zastrzeżenia np. co do przyjęcia ilość-
ci amunicji jądrowej - dlaczego nie więcej albo mniej?
dlaczego tyle dywizji po stronie nieprzyjaciela a nie
więcej itd. Oczywiście ilość sił i środków zawsze można
zmieniać tak jak będą ~~zależne~~ różne układy sytuacyjne
na polu walki. Jednak, żeby można było wykonać uderze-
nie uprzedzające przed przedni skraj obrony, muszą być
spełnione określone warunki które, mimo że nie były
jeszcze omawiane, staraliśmy się uwzględniać. Co by było
gdyby obrońca posiadał znacznie więcej broni jądrowej
aniżeli założyliśmy? To prostu obezwładniałby przeciwni-
ka w kilku nawrotach i w czasie kiedy on zaczyna osiągać
gotowość do natarcia do tej pory, aż ten straciłby
możliwości i ochotę do natarcia. Ale po co się wtedy
bronić, lub nazywać takie działanie obroną skoro ^{on} zniszczył^o
był się przeciwnika? A co by było, gdyby obrońca miał
tej broni dużo mniej, lub wcale jej nie posiadał? Nie
trudno odpowiedzieć na to pytanie tak samo jak i na

kolejne: czy w takich warunkach można myśleć o realizacji celu obrony?

Jednocześnie przy okazji analizowania tego założenia, możemy znaleźć odpowiedź na pytanie: czy samo kontrprzygotowanie z masowym użyciem broni jądrowej nie będzie wystarczającym przedsięwzięciem dla zerwania natarcia przeciwnika, a wtedy uderzenie przed przedni skraj obrony wojskami okaże się zbędne? Na to pytanie możemy odpowiedzieć twierdząco lecz z zastrzeżeniem. Kontrprzygotowanie może być wystarczającym przedsięwzięciem dla zerwania natarcia przeciwnika wówczas, jeżeli obrońca będzie dysponował taką ilością amunicji jądrowej, przy użyciu której zdoła zniszczyć zasadnicze siły i środki głównego zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela, bez których natarcie jest niemożliwe. Mogą się zdarzyć takie sytuacje, w których trzeba koniecznie zakazać natarcia przeciwnika a brak jest wojsk na tym kierunku, lub są one niezdolne do walki. Wtedy trzeba rzucić całą potęgę jądrową żeby zniszczyć przeciwnika i nie pozwolić mu nacierać. Takie działanie byłbym skłonny nazwać operacją raketowo-jądrową i wcale nie obronną. Jeżeli dużą ilością broni jądrowej można zniszczyć przeciwnika i nawet najsilniejszymi siłami lądowymi zająć jego teren, to już takiego działania nie można nazwać obronnym. Nam przecież nie chodzi o takie wypadki, które - jak powiedzieliśmy mogą się zdarzyć. Chodzi nam o przeciętne warunki pola bitwy, w których związek operacyjny czy taktyczny będzie zmuszony przejść do obrony i realizować zadanie zakazania natarcia przeciwnika. Już samo

określenie "będzie zmuszony przejść do obrony" świad-
czy o sile i możliwościach tego związku i o sytuacji
jaka się wytworzyła. Zdajemy sobie sprawę z tego, że
nie tylko w obronie, ale nawet w natarciu walczące stro-
ny nie w każdej chwili i nie w każdej ilości będą dys-
ponowały bronią jądrową. Z tego też względu okresowe
braki w broni jądrowej trzeba będzie uzupełniać zde-
cydowanym działaniem wojsk konwencjonalnych, w innych
wypadkach niedobór wojsk konwencjonalnych zwiększoną
"porcją" broni jądrowej, ale nigdy nie wykluczać dzia-
łanie jednego środka poprzez działanie drugim, jeżeli
istnieją warunki użycia obydwóch jednocześnie. Najle-
piej jednak wspólnie łączyć wysiłki.

Założenie 4

Przeciwnik przygotowuje natarcie siłami głównymi
z rejonów położonych w głębi, należycie maskuje swoje
przedsięwzięcia organizacyjne, przegrupowania^o i rozwi-
nięcie wojsk. Obrona posiada broń jądrową, ale na
trudności z jej użyciem w celu "wzbronienia przygotowań
przechodzącemu do natarcia nieprzyjacielowi".^{x/}

Nie może zdobyć danych z rozpoznania odnośnie rozmieszcze-
nia środków napadu broni jądrowej nieprzyjaciela, brak
również dokładnych danych o zgrupowaniach jego wojsk
w głębi stanowiących opłaczalne cele dla użycia własnej
broni jądrowej, a te dane które są świadczą o dużym

^{x/} Określenie pżka dra Z. Klonowskiego: "Główne zało-
żenia i system obrony operacyjnej w warunkach współ-
czesnego pola bitwy". Rozprawa doktorska. Wyd. ASG.
1962r. s. 132 - 135.

rozszerzeniu jego wojsk. Obróńca decyduje się na wykonanie uderzenia przed przedni skraj obrony w celu zmuszenia przeciwnika do takich przedsięwzięć, poprzez które stworzy on opłaczalne cele dla uderzeń jądrowych obroncy. Musimy założyć, że takie uderzenie musi być dość silne, żeby przeciwnik nie zlekceważył go, ale żeby musiał uruchomić znaczne siły dla jego odparcia. Założony, że obrońca wykorzysta w tym celu siły nie mniej jak jedna dywizja, może być użyty powietrzny desant taktyczny w sile batalionu. Oczywiście takie działanie zabezpiecza się uderzeniami broni jądrowej na wojska będące w bezpośredniej styczności z dywizją wykonującą uderzenie oraz na wojska przeciwnika w rejonach lub w pobliżu działania desantu.

Oprócz tego zorganizowany jest cały system rozpoznania włącznie z grupami dywersyjno-rozpoznawczymi na tyłach przeciwnika oraz przygotowana jest do natychmiastowego użycia broń rakietowo-jądrowa i lotnictwo obroncy.

Zaskakujące uderzenie obroncy powoduje określone reakcje przeciwnika i dodatkowe kłopoty, w zależności od tego w jakiej fazie przygotowań do natarcia on się znajduje. Oceniając położenie przeciwnik musi się liczyć z faktem wykonanego działania zaczepnego przez obronę i zorganizować przeciwdziałanie na tym kierunku. Nie mając pewności czy jego przeciwnik nie uderzy za chwilę na innym kierunku, siłą rzeczy zmuszony jest i tam coś przedsięwziąć np. przyspieszyć natarcie.

W tym celu wysuwa pospiesznie środki napadu jądrowego na stanowiska ogniowe /startowe/, a ponieważ pospiesznie osłania czujność i przedsięwzięcia maskownicze. Istnieją realne przesłanki szybkiego wykrycia tych środków, niszczenia ich bronią jądrową, lotnictwem i przez grupy dywersyjno-rozpoznawcze. Przeciwnik nacierającej dywizji /obrony/ przeciwnik musi skierować minimum jedną własną dywizję a więc musi ją "skoncentrować" /w pewnym sensie/ jeżeli była zbyt rozróżkowana, lub ujawnić, jeżeli nie była dotychczas wykryta i podstać pod uderzenie broni jądrowej obrony. Jeżeli ta dywizja poniesie znaczne straty i utraci gotowość bojową na kilka godzin a przeciwnik uparcie naciera i wprowadza zamieszanie na obszarze wyjściowym do natarcia, trzeba będzie skierować tam jeszcze jakieś siły, które jeżeli znowu nie zostaną obeszczadnione, to zwiążą się w walce i nie zostaną użyte na kierunku planowanego natarcia. Podobnie będzie wyglądała sytuacja na kierunku, gdzie przeciwnik zechce mimo wszystko przejść do natarcia. Jeżeli pospiesznie ujawni miejsce swoich dywizji, skierując je na kierunek natarcia, może otrzymać uderzenia bronią jądrową - np. uderzenia naziemne. Jeżeli przyjmiemy, że poszczególne dywizje przeciwnika zostały obeszczadnione nawet w niewielkim procencie i potrzebny czas na doprowadzenie ich do gotowości bojowej też nie będzie zbyt długi /np. w granicach 5 godzin/, to działanie w ogólności osiągnęło zakładany cel "wzbronięcia przygotowań przechodzących do natarcia przeciwnikowi. Nie chodzi tu bynajmniej o czas pięciu godzin potrzebny na odtworzenie gotowości

bojowej obywateli dywizji. Poramany został całkowicie plan natarcia przeciwnika, a na opracowanie nowego potrzeba będzie więcej godzin. Pomieszczone zostały jego dywizje, które w pierwszym planie miały wyznaczone konkretne zadania a obecnie z różnych względów nie mogą ich realizować. Zniszczona została pewna część środków napadu jądrowego, które miały zniszczyć określone cele i obecnie te zadania trzeba przekazać innym środkom. Kto tego - cele, które miały być zniszczone tymi środkami i innymi, zmieniły rejony i trzeba je ponownie wykryć, potwierdzić i przygotować od nowa dane do otwarcia ognia. Trwająca nadal walka z nacierającym obrońcą absorbuje nadal uwagę i siły przeciwnika. Taki stan może trwać dość długo, ponieważ obrońca też ma możliwości nasilania walki wspomnianej dywizji. Jeżeli dodać do tego jeszcze dezorganizację dowodzenia i łączności, panikę i wiele innych skutków, to w sumie można zauważyć korzyści płynące z działania w całości a z uderzenia przed przedni skraj obrony w szczególności. Korzyści tych wymieniać nie będziemy, ponieważ w treści rozważań są zauważalne i mogą być w swoisty sposób interpretowane przez czytelnika. W każdym konkretnym układzie sytuacyjnym, przy takiej koncepcji działania, ~~przebiegach koncepcji działania~~, efekty i korzyści mogą być różne i daleko większe od teoretycznie możliwych, lub przewidywanych w praktycznym planowaniu i wykonaniu tego typu działania. Ogólnie można stwierdzić, że uderzenie przed przedni skraj obrony przy takiej koncepcji uzbrojenia przygotowań przechodzących do natarcia przeciwnika, jest jak gdyby aprioryczną

przechodząca cały system dezorganizacji w mechanizmie organizacyjnym natarcie przeciwnika, na bazie którego i popełnionych błędów przez przeciwnika, obrońca uzyskuje możliwość realizowania głównego celu.

Założenie 5 /schemat 7/

1 i 2 KA nieprzyjaciela przechodzą do natarcia o godzinie 6.00 częścią sił z podstaw wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z obrońcą i częścią sił z rejonów położonych w głębi. Odwody korpusne o godzinie 4.00 znajdują się w odległości około 100 km od przedniego skraju obrony. Korpusy dysponują 25 uderzeniami jądrowymi z tego do godziny 5.30 : 1 KA - 4, a 2 KA - 2 uderzenia jądrowe.

1 A otrzymała zadanie zakazać natarcia przeciwnika w obszarze "A" i nie dopuścić do przerwania się jego wojsk do ważnego, pod względem operacyjnym, rejonu położonego w bliskiej odległości za obszarem "A". Dowódca 1 A posiada 14 głowic jądrowych a ilość środków przenoszenia pozwala na jednoczesne wystrzelenie 10 głowic. Siły główne Frontu przechodzą do natarcia o godzinie 10.00 tego samego dnia. Dowódca Frontu przyrzekł opóźnić podejście odwodów 1 i 2 KA nieprzyjaciela do obszaru bitwy 1 A.

Dowódca 1 A ocenia, że najważniejszy dla niego i dla przeciwnika jest kierunek północny i tam przede wszystkim należy zakazać natarcia przeciwnika. Jednak dotychczasowe położenie wojsk jest niewygodne i nie ma możliwości przegrupowania 3 DPanc na kierunek północny, zresztą najdogodniejszy teren dla jej użycia jest właśnie

na południe od "Lasu Sosnowego". W tej sytuacji dowódca 1 A ma do wyboru kilka wariantów rozegrania bitwy obronnej ale w grę wchodzi trzy najgłówniejsze:

Wariant 1. Wykonać masowane uderzenie bronią jądrową na 6 i 7 D /1 KA/ przed wyruszeniem ich do natarcia, siłami 1 i 4 DZ bronić kierunku północnego, zaś siłami 2 DZ i 3 DPanc zaatakować natarcie 2 KA na kierunku południowym. /1 DZ nie może wykonać uderzenia przed przedni skraj obrony z uwagi na brak paliwa, otwarte skrzydło i brak odwodów na tym kierunku, gdyż 4 DZ nie osiągnie wcześniej gotowości bojowej jak o godzinie 10.00/.

Wariant 2. Wykonać masowane uderzenie bronią jądrową na 5 D i 8 DPanc /2 KA/ przed wyruszeniem ich do natarcia, wykonać uderzenie przed przedni skraj obrony siłami 2 DZ, zaś na kierunku północnym rozstrzygnąć bitwę obronną kontratakami 3 DPanc i 4 DZ w oparciu o obronę 1 DZ i przy wsparciu czterema uderzeniami jądrowymi.

Wariant 3. Równomiernie obciążać siły 1 i 2 KA przeciwnika przed wyruszeniem ich do natarcia i rozegrać bitwę obronną wewnątrz bronionego obszaru z wykonaniem kontrataku 3 DPanc na kierunek północny.

Dowódca 1 A odrzuca wariant trzeci z następujących powodów:

Tak wykonane uderzenie bronią jądrową może zadać nieprzyjacielowi dotkliwe straty, ale jest w stanie tylko nieznacznie opóźnić natarcie; jeżeli natarcie 1 i 2 KA rozpocznie się nawet z czterogodzinnym opóźnieniem i nieprzyjacieli osiągnie powodzenie na obydwóch kierunkach, to manewr 3 DPanc na kierunek północny będzie wykluczony

i siły główne armii z konieczności muszą być zaangażowane na kierunku drugorzędnym.

Pozostają więc do przeanalizowania dwa pierwsze warianty. Jeżeli przyjąć wariant pierwszy, to należy się liczyć z następującymi rezultatami: 6 i 7 A /1 KA/ mogą być obozwładnione ośmioma uderzeniami jądrowymi, co opóźni ich natarcie około 5 godzin. Jeżeli uderzenia zostaną wykonane o godzinie 5.00, to dywizje te osiągną gotowość bojową na godzinę 10.00. Na kierunku południowym nieprzyjaciel rozpocznie natarcie planowo o godzinie 6.00 i przy tempie natarcia 5 km/godzinę, do godziny 10.00 może wyjść na głębokość 20 km od przedniego skraju obrony. 3 DPanc, jeżeli została silnie obozwładniona, osiągnie gotowość bojową o godzinie 11.00 i może kontratakować przeciwnika na rubieży 2 najwcześniej o godzinie 12.00, bez możliwości interwencji na kierunek północny, na którym 1 KA przeciwnika dochodzi w tym czasie do rubieży 1. Jeżeli 3 DPanc nie będzie obozwładniona, co jest mało prawdopodobne, lub będzie obozwładniona nieznacznie, to można oczekiwać kontrataku tej dywizji około godziny 10.00 w obszarze między rubieżami 1 i 2, a więc w tym czasie kiedy rozpocznie się natarcie na kierunku północnym. Na rubieży 2 KA nie można liczyć. Można spodziewać się zakamania jego natarcia i otworzenia pierwotnego położenia na tym skrzydle w ciągu 7 - 10 godzin, /przyjęte tempo kontrataku 2-3 km/godz. z uwagi na słabe obozwładnienie przeciwnika bronią jądrową/, a jeżeli na rubieży 1 to w ciągu 3 - 5 godzin. W tym czasie na kierunku północnym nieprzyjaciel może wyjść już daleko poza rubież

2 /w pierwszym przypadku/, lub w obszar między rubieżami 1 i 2 /w drugim przypadku/.

O wymanewrowaniu się z kierunku południowego na północny w najbliższym czasie nie może być mowy, ponieważ każda taka próba zachęci przeciwnika do ponownego uderzenia. Jeżeli przeciwnik rozwinie natarcie na kierunku północnym, a może to uczynić przez wprowadzenie świeżych sił i opanuje rejon operacyjnie ważny dla Frontu, to sukces na kierunku południowym przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenia dla 1 A i Frontu. Wprawdzie należy sądzić, że dowódca Frontu nie dopuści do takiego stanu rzeczy i skieruje część swoich odwołów dla interwencji, ale osłabi przez to główne siły Frontu przeznaczone do natarcia, co może mieć ujemny wpływ na rezultaty natarcia. Poza tym faktem pozostanie nie wykonanie zadania przez 1A.

Variant 2, w tej sytuacji - naszym zdaniem - najbardziej sprzyja realizacji zadania przez 1 A. Wynika to z następujących przesłanek: jeżeli uda się zaskoczyć przeciwnika uderzeniami broni jądrowej w najbardziej krytycznym dla niego momencie /np. wyciąganie kolumn 7 D i 8 DPanc, wysuwanie wyrzutni rakietowych na stanowiska startowe - godzina 4 - 4.30/ i wykonać uderzenie przed przedni skraj obrony siłami 2 DZ, można liczyć na rozbicie 5 D i związanie walką 8 DPanc przeciwnika na rubieży "Strunyska". Jednocześnie z uderzeniem 2 DZ wyrusza 3 DPanc mając dogodne warunki rozczłonkowanego przesunięcia się i swobodę manewru, co eliminuje zmasowane użycie na nią broni jądrowej przez nieprzyjaciela. Jeżeli przeciwnik rozpocznie planowo natarcie na kierunku północnym

o godzinie 6.00, to 3 DPanc przy wsparciu czterech uderzeń jądrowych ma możliwości kontratakować jego otwarte skrzydło już o godzinie 9.00 w sytuacji kiedy czołowe oddziały 1 KA przeciwnika będą poza rubieżą 1.

Kolejny kontratak 4 DZ po osiągnięciu przez nią gotowości bojowej może doprowadzić do równowagi sił na tym kierunku i do zakamania natarcia przeciwnika.

Jeżeli natarcie sił głównych Frontu, rozpoczęte o godzinie 10.00 osiągnie powodzenie, sytuacja operacyjna za kilka godzin może ulec zmianie do tego stopnia, że dalsze natarcie przeciwnika na kierunku 1 A może być już niecelowe i korpusy nie będą wprowadzać do walki swoich drugich rzutów.

Jeżeli, na skutek uderzenia przed przedni skraj obrony i spowodowanych tym skutków, przeciwnik zawahe się i nie rozpocznie planowo natarcia, lub też rozpocznie interweniować siłami 1 KA na kierunek południowy, wówczas 3 DPanc może uderzyć na 6 D /1 KA/ nieprzyjaciela i rozbić ją. Skutek będzie podobny: zakamianie natarcia przeciwnika z tym, że na tersnie przez niego zajmowany.

Założenie 6 /schemat 8/x/

5 DZ "czerwonych" prowadząc działania zaczepne w dniu 15.9 na kierunku Debrzno, Mirosławiec pokonała doraźnie zorganizowaną obronę przeciwnika na rzece Gwda i ścigając rozbite oddziały 2 D "niebieskich" do godziny

x/ Jako założenie wykorzystano zamiar walki obronnej 2 D "niebieskich" przyjęty w pracy dyplomowej przez absolwenta ASG ppłk dypl. T. Małeckiego, nr bibl. ASG 03014 - 1963r.

24.00 opanowuje czołowymi oddziałami rubież: Złocieniec, Mirosławiec, Tuczo, Wąsosz. Po dokonaniu w ciągu nocy, niezbędnych przegrupowań i uzupełnieniu zapasów materiałowych 5 DZ przechodzi do natarcia o godzinie 4.00 16.9 w ogólnym kierunku Mirosławiec, Ręcz. Dowódca 5 DZ otrzymał 6 ładunków jądrowych na zabezpieczenie natarcia i może liczyć na 2 uderzenia jądrowe ze szczęcia armii, planowane na odwód korpusu przeciwnika znajdującej się na kierunku 5 DZ. Decyzję dowódcy 5 DZ przedstawia schemat 8.

2 D "niebieskich" po poniesieniu dotkliwych strat w walkach w dniu 15.9 wycofuje swoje oddziały i pospiesznie organizuje obronę na rubieży Złocieniec, Mirosławiec, Tuczo w oparciu o dogodny teren leśno-jeziorny, mając w dyspozycji 3 ładunki jądrowe oraz przyrzeczone wsparcie jednym uderzeniem jądrowym ze szczęcia korpusu. Dowódca 2 D zamierza: mając zabezpieczone prawe skrzydło wojska jeszcze aktywnym działaniem kontratakującej 7 D i lewe skrzydło psemem jezior, wykonać uderzenie uprzedzające przed przedni skraj ochrony siłami 4 BGP i 3 pułku samochodów pancernych /płpłano/, podporządkowanego z 7 D, na lewe skrzydło i tyły 5 DZ "czerwonych" i stworzyć warunki do wyprowadzenia na ten kierunek odwodu korpusu, zaś pozostałymi siłami zaatakować natarcie sił głównych 5 DZ w obszarze Złocieniec, Drawsko, Kalisz Pom, Mirosławiec.

Przeanalizujemy jakie szanse powodzenia ma zamiar dowódcy 2 D "niebieskich". Jeżeli uda się wykonać uderzenie uprzedzające w czasie kiedy 8 pz będzie się jeszcze znajdował w rejonie wyjściowym w lasach północ Wąkosz,

należący się liczyć z tym, że pułk ten obezwładniony jednym uderzeniem jądrowym /z limitu dowódcy KA - autor przewiduje ładunek o mocy 50 KTY poniesie około 15-20% strat i straci gotowość bojową na przeciąg około 4 godzin, biorąc pod uwagę jeszcze skutki spowodowane pożarem lasu i osłabieniem wojsk. Uderzenie 4 BGP i 3 ppano przy wsparciu dwoma uderzeniami jądrowymi, na realne szanse powodzenia w walce z osłabionym 6 pz. W takiej sytuacji dowódca 5 DZ "czerwonych" nie mogą wykorzystać środków jądrowych dla obezwładnienia uderzających wojsk przeciwnika /brak celów ponieważ 4 BGP i 3 ppano wejdą w styczność z 6 pz/, będzie zmuszony przeznaczyć część sił 5 pcz i artylerii dla zabezpieczenia sobie lewego skrzydła, lub też pośpieszenie zbierać ocalałe i zdolne do walki siły 8 pz i skierować je do odparcia uderzenia. W obydwu wypadkach taka interwencja może być wątpliwej jakości a termin rozpoczęcia natarcia staje pod znakiem zapytania. Jeżeli nawet 5 DZ rozpocznie natarcie, to może wykorzystać tylko dwa pułki /3 pz i 5 pcz/ działające na oddzielnych kierunkach, które wcześniej czy później zostaną zatrzymane w niedogodnym terenie nie mogące ze sobą współdziałać i otrzymać pomocy ze szczebla dywizji. 6 pcz zostanie rozbity a 8 pz w najlepszym wypadku zwiąże siły 4 BGP i 3 ppano do czasu, aż uderzy odwód korpusu, rozbije ten pułk i wspólnie z 7 wD opanuje obszar północ Walecz, zagrożający pozostałym siłom 5 DZ oraz operacyjnym interesom armii "czerwonych".

Dyplomant właściwie ocenił sytuację jaką założył i dostrzegł w ponę fiasko natarcia 5 DZ. Nie chciał

jednak zmieniać decyzji dowódcy 2 D "niebieskich" ponieważ uznał ją za najlepszą w tych warunkach i chciał pokazać cwieczącym nadzór działającego przeciwnika. Mimo to ciążył na nim obowiązek przeprowadzenia ćwiczenia i przerobienia zagadnień szkoleniowych zawartych w temacie.

Stworzył więc sytuację, w której przeciwnik 5 DZ nie mógł osiągnąć gotowości do działania we właściwym czasie.

Oprócz tego powstrzymany został ruch 4 BGP do przedniego skraju poprzez wykonanie na nią uderzeń lotnictwem.

Dalszy rozwój wypadków był taki, że 6 pz, mimo obezwładnienia go bronią jądrową, zatrzymał uderzenie 3 pspanc na wysokości pld Miroskawiec, jezioro Betyn, 8 pz wycofał z rejonu lasów pld Wako - nie mógł być obezwładniony uderzeniem jądrowym - i wszedł do walki na lewego skrzydła 5 poz. Natarcie 5 DZ rozwinęło się w myśl założonego przez dyplomanta planu.

W konkluzji nie będziemy zastanawiać się tym razem nad korzyściami płynącymi dla obrońcy z uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony, ponieważ są one widoczne w samej treści założenia i potwierdzają korzyści omawiane w poprzednich założeniach. Korzyści nie było ponieważ celowo założono niepowodzenie planu działania dowódcy 2 D "niebieskich". Wyciągniemy natomiast dwa podstawowe i nowe dla nas wnioski:

1. Na podstawie przytoczonego przykładu można sądzić, że w niektórych sytuacjach bojowych, zwłaszcza wówczas kiedy bitwa obronna rozpada się na szereg ognisk walki związków taktycznych, dywizja może samodzielnie organizować uderzenie uprzedzające przed przedni skraj

obrony większość swoich sił a nawet jednym pułkiem z perspektywą powodzenia, przy wsparciu ogniowym ze szczególnej umii.

2. Na podstawie powyższego przykładu dowiadujemy się jakie otrzymamy znaczenie na skrytość przygotowania uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony, wybór czasu jego wykonania oraz konieczność uzyskania sukcesu. Teoretyczna niemal pewność powodzenia zamiaru dowódcy 2 D "niebieskich" została znieważona właśnie na skutek nie osiągnięcia w pełni wyżej wspomnianych czynników.

Analizując powyższy przykład może nasunąć się pytanie: czy zwrot zaczepny 2 D "niebieskich", uznany przez nas jako uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony, nie jest zwykłym kontratakiem.

Na ten temat dawaliśmy już wyjaśnienie w rozdziale pierwszym. Stwierdziliśmy tam, że kontratak jest odpowiedzią na atak, a ponieważ uderzenie przed przedni skraj obrony wykonywane jest na nieprzyjaciela przygotowującego się do ataku, nie może ono być odpowiedzią na atak, którego jeszcze nie było, a więc nie może nazywać się kontratakiem. W naszym przykładzie - może ktoś zarzucić - był już atak, ponieważ przeciwnik nacierał i 2 D prowadziła walkę obronną opuszczając określony obszar terenu do znanej nam rubieży. Tak jest istotnie, ale 2 D nie wykonała zadania zakazania natarcia przeciwnika w uprzednio zakazanym rejonie, który opuściła, a obecnie po wyjściu z walki otrzymała nowy rejon obrony z nowym przednim skrajem, gdzie powinna zakazać kolejne natarcie

przeciwnika w następnym dniu - a więc nowe zadanie. To samo zadanie mogłoby wykonywać zupełnie inna dywizja, która dotychczas nie brała udziału w walce /np. podciąganie z odwodów/. W takiej sytuacji i przy założeniu, że związkiem taktycznym stawia się zadania na jeden dzień walki lub jednoznaczne zadanie - obrony jednego tylko rejonu, działania bojowe 2 D w dniu 15.9 należy zapisać do historii walk tej dywizji, zaś działania obronne w dniu 16.9 uznać jako wykonywanie nowego zadania taktycznego. Zauważalny jest ponadto fakt zaistnienia okresu przygotowywania się przeciwnika do kolejnego natarcia w dniu następnym /tu 5 DZ "czernonych" w takiej sytuacji zwrot zaczepny obrony przed przedni skraj obrony uznaliśmy jako uderzenie uprzedzające, ponieważ uprzedza atak przeciwnika, a więc nie może być kontratakiem jeśli nie jest odpowiedzią na atak którego przecież nie było.

Reasumując, pod pojęciem kontrataku rozumiemy zwrot zaczepny obrony wewnątrz rejonu obrony lub z wyjściem poza ten rejon, w ramach wykonywania nowo otrzymanego zadania, po uprzednim zaistnieniu faktu natarcia przeciwnika. Pod pojęciem uderzenia uprzedzającego rozumiemy zwrot zaczepny przed przedni skraj obrony, w ramach wykonywania nowo otrzymanego zadania, na przeciwnika przygotowującego się do natarcia, przed zaistnieniem faktu natarcia.

* * *

Przytoczone dotychczas dowódcy świadczą, że uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony może

przyniesie olbrzymie korzyści obrońcy wykonującemu takie uderzenie, jak również wywiera dodatni wpływ na przebieg walki obronnej w szerszej skali i na korzystną zmianę ogólnej sytuacji operacyjnej. Jeżeli tak, to upoważnia nas do wyciągnięcia wniosku, że uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony, jako jedna z najwyższych form aktywności współczesnej jest c e l o w e i powinno być stosowane tam, gdzie tylko istnieją możliwości.

Uderzenie uprzedzające przed przedni skraj w obro- nie może być wykonywane w celu: maksymalnego wykorzystania skutków broni jądrowej i całkowitego zerwania natarcia nieprzyjaciela; wzbronienia przygotowań przechodzącego do natarcia nieprzyjacielowi; rozbitcia lub ściągnięcia na siebie określonych sił nieprzyjaciela i odciążenia przez to obrony na innym kierunku; stworzenia warunków dla znac- zającego użycia broni jądrowej na przygotowującego się do natarcia nieprzyjaciela; uzyskania czasu na korzyść sił głównych, sąsiadów lub szczebla nadrzędnego; opanowania wygodniejszego dla obrony terenu.

2. Możliwości działania.

Każde działanie uznane za celowe, ażeby mogło być stosowane, powinno być możliwe do wykonania. Rozpa- trując możliwości uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony na "współczesnym atomowym polu walki", na- leży spojrzeć na to zagadnienie od strony teoretycznej i praktycznej.

Uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obro- ny ma być działaniem o charakterze zaczepny, a jak dotąd natarcie prowadził ten, kto posiadał przewagę. W naszym

wypadku ma to wykonać obrońca nie posiadający przewagi, w innym bowiem wypadku nie musiałby się bronić. Przewaga może być różna; ilościowa wojsk, ilościowa i jakościowa technicznych środków walki, w tym i broni jądrowej, przewaga zdolności organizatorskich dowódców itp.

W przyszłych działaniach bojowych najważniejszą wydaje się będzie przewaga broni jądrowej, położenia i możliwości wojsk w czasie i przestrzeni. Czynniki te decyduwać będą o tym, czy działanie ma być zaczepne, czy też obronne. Przewaga jednak może być decydującym czynnikiem zwycięstwa tylko wtedy, jeżeli spełnione będą wszystkie pozostałe główne czynniki takie, jak: zaskoczenie i zapewnienie swobody działań, zakładając, że pozostałe są łatwiejsze do spełnienia i w mniejszym, czy większym stopniu spełnione nie wpłyną zbyt ujemnie na celność działania. A więc sama przewaga nie decyduje jeszcze o powodzeniu /przykłady - Maraton, Austerlitz, Mukden/. Regulamin Polowy Sił Zbrojnych PRL /dywizja/ § 7 podkreśla, że "...niezaspędziwane i skuteczne użycie tej broni /broni jądrowej - przyp. autora/ może w krótkim czasie zmienić na własną korzyść stosunek sił i środków na określonym odcinku frontu" i dalej w § 10; "We współczesnej walce decydujące znaczenie ma zaskoczenie. Pozwala ono zadać nieprzyjacielowi duże straty, znacznie obniżyć zdolność bojową, paraliżować jego wolę i dezorganizować dowodzenie wojskami oraz szybko zmieniać stosunek sił i stworzyć dogodne warunki do osiągnięcia powodzenia w walce...".

Jeżeli prawda jest, że zaskoczenie prowadzi do zmiany stosunku sił na korzyść słabszego stosującego z powodzeniem zaskoczenie, to prawdą jest również i to, że zaskoczony traci przewagę, a razem z nią swobodę działania. Skutki zaskoczenia i przewaga położenia przez nie osiągnięta razem wzięte - wyzwalają swobodę działania; straciny zaś możliwość swobodnego działania, traci się możliwość uzyskania zaskoczenia i wykorzystania przewagi sił. Tak więc zaskoczenie powoduje reakcję zaciuchową wywołującą podstawowe atrybuty powodzenia w walce. Ale "...Zaskoczenie polega się - jak mówi cytowany już regulamin - przez wprowadzenie nieprzyjaciela w błąd co do własnych zamiarów, utrzymanie w tajemnicy zamiaru przyszłych działań, skryty przygotowanie i szybkie działanie wojsk, wykorzystanie nocy, niespodziewane użycie broni jądrowej i innych środków masowego rażenia, zmasowane uderzenia lotnictwa i artylerii, zdecydowane uderzenie w nieoczekiwanym miejscu oraz stosowanie nieznanymi nieprzyjacielowi sposobów i nowych środków walki".

Jak z powyższego wynika - zaskoczenie jest skutkiem, zaś wszelkie działania prowadzące do jego uzyskania są środkami. Jakże więc działanie może być najskuteczniejszym środkiem dla uzyskania zaskoczenia nacierającego przez obrońcę? Napewno jednym z nich jest uderzenie uprzedzające.

Jeżeli prawdą jest, że niespodziewane i skuteczne użycie broni jądrowej może w krótkim czasie zmienić stosunek sił na korzyść w tym wypadku - obrońcy oraz to, że uzyskanie zaskoczenia może zadecydować o osiągnięciu sukcesu, a uderzenie uprzedzające jest jednym z poten-

czajnych środków uzyskania zaskoczenia, to prawdą jest również, że taka forma działania jak uderzenie uprzedzające przed przedni ekran w obronie z teoretycznego punktu widzenia jest możliwa do zastosowania.

Każde działanie uznane za celowe i możliwe do wykonania powinno jeszcze zakładać eliminację ryzyka, lub też ryzyko powinno być minimalne. Wykonując uderzenie uprzedzające przed przedni ekran obrony, obrońca porzuca zajmowany teren wraz z jego naturalnymi właściwościami obronnymi, fortyfikacjami, zorganizowanym ogniem z ukrycia i wychodzi na otwartą przestrzeń do bezpośredniego starcia. Wynikałoby z tego, że obrońca dobrowolnie wyrzeka się jednego z atrybutów stanowiących dotychczas o sile obrony, a więc ponosi pewne ryzyko. Postępowanie takie byłoby ryzykowne wówczas, gdyby istniały możliwości pełnej rozbudowy umocnień, a następnie gdyby pozostawienie w miejscu w ufortyfikowanej obronie było mniej ryzykowne. Ale ponieważ tak fortyfikacje - jeżeli w ogóle takowe będą - jak i ukryte środki ognia mogą być zniszczone, to w najgorszym wypadku, w kwestii ryzyka można postawić znak równości między uderzeniem uprzedzającym a obroną w miejscu.

Dotychczas obrona umocnionych pozycji i zorganizowany ogień z ukrycia były środkiem wykrywania nacierającego, silniejszego przeciwnika w pierwszej fazie obrony, aniwelowania jego przewagi i przygotowania warunków do rozbięcia go w drugiej fazie obrony.

Dlatego też w przeszłości kolejność działania obrony była następująca:

- 1/ przedsięwzięcia zapobiegające /ogień artylerii i lotnictwa/;
- 2/ obrona na przygotowanych pozycjach obronnych w celu wykrowania i osłabienia siły uderzeniowej nieprzyjaciela;
- 3/ zwrót zaczepny /kontratak - przeciwuderzenie/ w celu rozbicia nieprzyjaciela i od^{po}tworzenia przedniego położenia, lub załamania natarcia.

W takim układzie zwrót zaczepny, jako najwyższa forma aktywności obrony, występuje w ostatniej fazie walki /operacji/ obronnej, w warunkach do jego wykonania było wykrowanie nieprzyjaciela, osłabienie jego siły uderzeniowej uporczywą walką na pozycjach i pasach obronnych. W warunkach współczesnych siła ognia wzrosła do takiego stopnia, że jest on w stanie wykrować nieprzyjaciela, osłabić jego siłę uderzeniową, a nawet załamać natarcie jeszcze przed jego rozpoczęciem, a więc spełniony zostaje warunek konieczny do wykonania zwrotu zaczepnego. Tym zwrotem zaczepnym ma być uderzenie wojsk przed przedni skraj obrony, tam bowiem znajduje się przygotowany do rozbicia nieprzyjaciela.

Jak więc widzimy nie się nie zmieniło - nawet kolejność działań. Jedynie wykrowanie przeciwnika przez wojska broniące się na przygotowanych pozycjach i pasach obronnych wręcz ogień o nieznanej dotąd w historii sile.

Z tego wynika, że jeżeli chodzi o zasadę postępowania obrony, to ryzyko wcale się nie zwiększa, a może być nawet mniejsze.

Powyższe rozważania apowiadają nas do twierdzenia, że z teoretycznego punktu widzenia - uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony jest możliwe do wykonania.

Popatrzmy na to zagadnienie teraz od strony praktycznej, by znaleźć odpowiedź na pytanie: w jakich warunkach działanie takie będzie możliwe i czy jakie warunki w ogóle mogą zaistnieć?

Warunkiem najogólniej możemy nazwać taki układ sytuacji, od urzeczywistnienia którego zależy jest zakładany skutek w planowanym działaniu. Układ sytuacji może być przypadkowy, lub też może powstać w wyniku celowej działalności. A więc od warunków zależy cel działania, a nie odwrotnie. Przy działaniach skomplikowanych, a takimi są działania bojowe, występować musi cały szereg warunków, z których jedne są konieczne - konieczne, inne zaś wskazane dla osiągnięcia pożądanego skutku. Dla osiągnięcia pożądanego skutku w uderzeniu uprzedzającym przed przedni skraj obrony powinny być spełnione następujące warunki jako główne:

- A. Obrona powinna dysponować taką ilością broni jądrowej, która zapewniałaby obeszkalowanie podstawowej części głównego zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela. Prawda jest bezsporna to, że jeżeli na otwartym polu walki jedna ze stron walczących w normalnych warunkach terenowych nie posiada w ogóle broni jądrowej, a tak się może zdarzyć z różnych powodów przynajmniej w niektórych przypadkach czasu, strona ta stoi na z góry straconej pozycji, nie jest bowiem w stanie nawiązać równorzędnej walki z prze-

ciężkim posiadającym w tym czasie środki jądrowe. Jeżeli tak, to nie jest w stanie skutecznie się bronić. Jeżeli obydwie strony posiadają dużo broni jądrowej oraz gotowe do działania związki taktyczne wówczas mogą prowadzić działania zaczepne.

W takiej sytuacji mamy do czynienia ze "starciem" /Kotarbielii/, w wyniku którego jedna ze stron może być zmuszona do obrony chociaż uprzednio jej nie planowała.

Nam jednak chodzi o coś innego, a mianowicie o taką sytuację, w której jedna ze stron jest z góry przeświadczona o tym, że musi przejść do obrony lub nakazano jej prowadzić działania obronne, a celem tych działań ma być wykreślenie przeciwnika, załamanie jego naparcia i utrzymanie bronionego terenu.

Podczas rozpatrywania tego problemu pod kątem posiadania broni jądrowej, to już teraz możemy stwierdzić na pewno, żeby się skutecznie bronić, należy posiadać broń jądrową. Nie wiemy tylko, ile tej broni należy mieć, albo jaka ilość broni jądrowej w posiadaniu jednej ze stron decydować będzie o tym, że strona ta musi stosować obronę. Nikt tego jeszcze nie wyliczył i chyba nie można tu podać liczby, gdyż w różnych sytuacjach może być ona różna, jednak w każdym wypadku taka, która nie zapewnia realizacji celu zaczepnego, natomiast jest w stanie zapewnić realizację celu obronnego.

Jeżeli zakładanym celem obrony jest odparcie natarcia przeważających sił nieprzyjaciela, zadanie mu poważnych strat i utrzymanie bronionego terenu, to obrońca powinien posiadać taką ilość broni jądrowej, aby

użyciu której i uzupełnieniu skutków jej działania skutkami działania wojek konwencjonalnych, potrafi zadać nieprzyjacielowi takie straty, które zdecydują o zakończeniu jego natarcia. Aby tego dokonać należy obowiązkowo bronią jądrową znaczną część głównego zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela, a niektóre związki taktyczne nawet rozbić. Biorąc za podstawę przedstawioną uprzednio tabelę teoretycznie przyjętych potrzeb amunicji jądrowej na obowiązkowanie i zniszczenie jednej dywizji oraz konkretną sytuację bojową i zakładany cel obrony, nie trudno określić potrzebną ilość amunicji jądrowej. Nam jednak chodzi o coś innego - a mianowicie o to, czy w wypadku wykonywania uderzenia wojskami przed przedni skraj obrony potrzeba więcej środków jądrowych, aniżeli w wypadku rozgrywania walki obronnej wewnątrz rejonu /obozaru/ obrony? Na podstawie uprzednich rozważań nad celowością działania i rozpracowanych tam założeń oraz porównania danych z tabel 2 i 3 możemy śmiało stwierdzić, że w uderzeniu uprzedzającym przed przedni skraj obrony z udziałem związków taktycznych wojsk jądrowych nie zachodzi konieczność użycia większej ilości amunicji jądrowej aniżeli w wypadku rozgrywania walki /bitwy/ obronnej wewnątrz rejonu /obozaru/ obrony, przy założeniu jednakowego celu walki /operacji/ obronnej w obydwóch wypadkach. Chodzi tylko o to, że z ogólnej liczby amunicji jądrowej przeznaczonej na walkę /operację/ obronną, w uderzeniu przed przedni skraj obrony zdecydowana większość musi być gotowa do użycia jednocześnie w pierwszej fazie działania, podczas gdy przy rozgrywaniu obrony wewnątrz bronionego obozaru /szczególnie na szczeblu operacyjnym/ gotowość przygotowania i dostarczenia amunicji jądrowej może być rozłożona na dłuższy okres czasu.

№ кн архив- ных инв двл. АСУ	Темаți öвчирения	Степанек сик конвандо- залных	Артыла- мис	Озоли	Степанек словоис- мис	Словоис- мис	Рок выда- мис
1.	04030	Оброна КА	1:1.7	1:2.6	1:2.8	1:2.8	1955
2.	05460	Оброна КА	1:1.7	1:2.5	1:1.3	1:2.5	1955
3.	04131	Операция оброне на армии	1:1.5	1:1.6	1:1.3	1:2.2	1955
4.	012906	Оброне ДР	1:1.6	1:2.7	1:1.6	1:2.3	1956
5.	015802	Операция оброне на армии	1:1.6	1:1.2	1:3.3	1:2.0	1956
6.	012387	Оброне ДР	1:1.8	1:2.3	1:1.5	1:2.3	1957
7.	016252	Оброне ДЗ	1:1.2	1:2.4	1:1.2	1:2.6	1957
8.	012483	Операция оброне на армии	1:1.5	1:1.9	1:1.2	1:2.5	1957
9.	015279	Оброне ДЗ	1:1.2	1:1.4	1:2.7	?	1958
10.	016529	Операция оброне на армии	1:1.5	1:2.2	1:2.2	1:2.6	1958
11.	018517	Оброне ружоме армии	1:1.5	1:1.7	1:1.9	14:21	1958
12.	016939	Оброне ДЗ	1:1.7	1:1.5	1:2.3	3:1.4	1959

X/ Wszystkie stosunki się na korzyść nacieraającego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
13.	017668	Obrona DZ	1:2	1:2,2	1:2,3	?	?	1959
14.	018627	Operacja obron- na awia	1:1,3	1:1,9	?	12:28	1:2,3	1959
15.	020520	Obrona DZ	1:1,5	1:3	1:1,6	7:12	1:2	1961
16.	020521	Obrona DZ	1:2	1:3	1:1,6	15:22	1:1,5	1961
17.	022919	Operacja obron- na awia	1:1,8	-	-	24:40	1:1,7	1960
18.	020519	Obrona DZ	1:2	-	-	7:11	1:1,5	1962
19.	02780	Obrona DZ	1:2	-	-	14:22	1:1,6	1963
20.	02769	Operacja obron- na awia	1:1,2	-	-	40:48	1:1,2	1963
Średni stosu- nek ał		taktyczny	1:1,85	1:2,97	1:2,85		1:1,7	
		operacyjny	1:1,5	1:1,9	1:2,5		1:2,1	

Zestawienie stosunków sił przyjętych w założeniach niniejszej pracy.

lp.	Nr nr założeń	Nr nr schematów	Stosunek sił kon- wencjonalnych	piechota	czołgi	stosunek ilościowy	ilościowe porównanie broni i ludzowej	Uwagi:
1.	2	5	1 : 1,8	1 : 1,9	6 : 10	1 : 1,7	operacyjny	
			1 : 1,5	1 : 1,3	-	1 : 1,1	-	w czasie ude- rzenia tak- tyczny
2.	3	6	1 : 1,25	1 : 1,5	18 : 31	1 : 1,8	operacyjny	
3.	5	7	1 : 1,5	1 : 1,9	14 : 25	1 : 1,8	operacyjny	
4.	6	8	1 : 1,5	1 : 1	4 : 8	1 : 2	taktyczny	
Średni stosunek sił			1 : 1,5	1 : 1,15	-	1 : 2	-	
operacyj- ny			1 : 1,5	1 : 1,7	-	1 : 1,75	-	

Uwaga: Wszystkie stosunki sił na korzyść nacierającego.

B. Obróńca powinien posiadać w pełnej sprawności bojowej odpowiednią ilość sił i środków konwencjonalnych oraz zapasów materiałowych do wykonania ograniczonego wysiłku zaczepnego. Warunek ten jest tak oczywisty, że można by zrezygnować z jego omawiania, bo po to, aby nacierać skutecznie w ciągu jednego dnia, na pewno potrzebne są związki taktyczne oraz lane środki konwencjonalne i zapasy materiałowe dla zabezpieczenia takiego działania /chodzi tylko o to, ile tych sił i środków potrzeba/.

Musimy znowu uciec się do pewnych założeń, żeby uzasadnić słuszność tego twierdzenia i dać odpowiedź na ostatnie pytanie. Zakładamy, że obrońca posiada broń jądrową w ilości wystarczającej w normalnych warunkach dla prowadzenia obrony, nie posiada natomiast związków taktycznych w dostatecznej ilości, lub też są mocno wytrawione i nie mogą w najbliższym czasie osiągnąć gotowości bojowej. W takiej sytuacji obrońca jest w stanie przy pomocy broni jądrowej obeszczadzić nieprzyjaciela, zadawać mu poważne straty, ale nie jest w stanie zatrzymać jego natarcia, jeżeli mimo wszystko rozpocznie się - w danej sytuacji związki taktyczne obrony mogą jedynie opóźnić środki przeniesienia broni jądrowej.

Działania wówczas będą miały na celu wygranie na czasie i stworzenie warunków dla interwencji sztabu wyższego na tym kierunku, a taki cel obrony w naszych rozważaniach nie jest brany pod uwagę, ponieważ nas interesują działania obronne, które

mają na celu załamanie natarcia przeciwnika.

W innym wypadku obrońca może mieć dużo broni jądrowej - np. tyle ile w normalnych warunkach mogłaby starczyć na natarcie, lecz nie posiada odpowiedniej ilości związków taktycznych, a te które są, nie mogą prowadzić działań bojowych. Wówczas może zniszczyć nieprzyjaciela i zerwać jego natarcie za pomocą broni jądrowej, ale już skutków takiego obeszczadzenia nie może wykorzystać, since cel obrony został osiągnięty. Zatem można by tu robić tyle, ile może być najrozsądniejszej sytuacji na polu walki. Jedną jest pewne, że dla prowadzenia skutecznej obrony oprócz broni jądrowej potrzebne są również konwencjonalne związki taktyczne, osiągnięcie bowiem celu obrony za pomocą tylko broni jądrowej będzie należało do sytuacji wyjątkowych.

Dowódca organizujący obronę musi zakładać warianty, w których będzie mógł uzyskać przewagę nad określonym zgrupowaniem nieprzyjaciela w odpowiednim miejscu i czasie w celu pobicia go i przez to załamanie jego natarcia. Dotyczyżać miało się to osiągnięcie poprzez kontrataki i przeciwuderzenia, zresztą i w przyszłości nie ulegnie to zmianie. A więc dla wykonania kontrataku, lub przeciwuderzenia potrzebna jest przewaga sił i środków na wybranym kierunku i w określonym czasie i właśnie do tego celu najbardziej potrzebne są związki taktyczne i broń jądrowa. Podobnie rzecz się ma i z uderzeniem uprzedzającym przed przedni skraj obrony. Do tego działania również

potrzebna jest taka ilość związków taktycznych, która pozwoli uzyskać przewagę nad nieprzyjacielem w określonym miejscu i czasie, a więc na głębokość planowanego działania i w czasie jego trwania. Czy sił tych trzeba więcej niż np. w "manewrze do tyłu"? Wydaje się, że nie /patrz założenia 2,3,5,6 oraz porównaj tabela 2 i 3/. Schemat 9 przedstawia układ sytuacyjny, w którym obrońca osiąga przewagę w związkach taktycznych w stosunku 1,6 : 1 na całą głębokość uderzenia mimo początkowej ogólnej przewagi operacyjnej przeciwnika w stosunku 1,5 : 1 zakładając wyeliminowanie z walki dwóch dywizji nieprzyjaciela poprzez zmasowane uderzenia broni jądrowej i chemicznej oraz odizolowanie od pola walki - na czas uderzenia - odwołów armijnych nieprzyjaciela poprzez wykonanie uderzeń naziemnych. W tym przykładzie zarówno obrońca, jak i nacierający osiągnęli maksymalną ilość związków taktycznych. Na atomowym polu walki trudno będzie o podobny układ sytuacyjny, lecz trudności te w równym, albo w podobnym stopniu będą dotyczyć obu stron. Oznacza to, że armia o składzie np. czterech dywizji lub nawet trzech równie dobrze może wykonywać uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony w innym układzie sytuacji, gdzie przeciwnik też będzie słabszy.

Nie oznacza to wcale, że zawsze i wszystkie związki taktyczne muszą osiągnąć gotowość bojową w jednym czasie. Jeżeli np. armia wykonuje uderzenie przed przedni skraj obrony tylko częścią związków taktycznych, to w pierwszej kolejności one powinny osiągnąć

gotowość bojową i poprzez swoje działanie szukać czasu na osiągnięcie gotowości przez pozostałe. Może się zdarzyć taka sytuacja, w której uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony nawet niewielkimi siłami ale gotowymi już do działania, będzie jednym sposobem rozwiązania krytycznej sytuacji w armii, właśnie w kwestii osiągnięcia na czas gotowości bojowej głównych sił armii w obliczu mającego się rozpocząć natarcia przeciwnika.

Analiza opracowywanych ćwiczeń w ASG w okresie od 1955 - 1963r. pokazuje, że autorzy chcąc zrealizować cele obrony - załamania natarcia przeciwnika /takie cele przeważnie stawiano/ - przyjmowali korzystne stosunki sił dla obroncy. Przy zakładanych średnich stosunkach sił /tabela nr 2/: - operacyjny 1:1,5 w piechocie i 1:2,1 w broni jądrowej; - taktyczny 1:1,85 w piechocie i 1:1,7 w broni jądrowej. Na korzyść nacierającego, autorom i obroncy udawało się z trudem "załamywać" natarcie przeciwnika przy dość dziwnym traktowaniu wielkości skutków uderzeń jądrowych nacierającego i nie bierząc na nie - utrzymywaniu wysokiej i stałej zdolności bojowej wojsk obrony nieobjętych promieniem niszczącego załamania broni jądrowej. Tak więc się skończyło, że byłem obserwatorem przedstawionych w zestawieniu ćwiczeń lub w większości z nich brałem czynny udział i pamiętam wysuwane poważne wątpliwości co do możliwości realizacji zakładanych w nich celów obronnych.

W założeniach^{x/} przyjętych przez autora /zestawienie w tabeli nr 3/ dla realizacji uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony stosunki się kształtują się podobnie, a w niektórych wypadkach nawet mniej korzystnie dla obrońcy. Przy wykazaniu całej gamy korzystnych momentów^{xx/}, teoretycznie rzecz biorąc można wnioskować, że: dla wykonania uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony nie trzeba wcale więcej sił i środków aniżeli przy zastosowaniu "manewru do tyłu" przy założeniu jednakowego celu obrony w obydwu wypadkach; wykonując uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony, obrońca ma większe możliwości zrealizowania celu obronnego aniżeli przy zastosowaniu "manewru do tyłu".

Gotowość bojowa współczesnych armii związana jest ściśle z posiadaniem zapasów materiałowych. Pod pojęciem zapasów materiałowych kryje się bardzo szeroki asortyment różnych środków materiałowych potrzebnych dla zapewnienia eksploatacji techniki bojowej, wyżywienia i wyposażenia wojsk oraz amunicji do różnej broni. Wszystkie sztaby dążą do tego, aby zapasy te były zawsze pełne - zgodnie z ustalonymi normami, lecz równocześnie dostrzega się ogromne trudności w zaopatrywaniu wojsk na "jądrowym polu walki".

Zaistnieć mogą takie sytuacje, w których wojska będą posiadały niewystarczającą ilość niektórych środków

x/ Założenie dotyczące uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony zostało opracowane wcześniej aniżeli zestawienie stosunków się w tabeli nr 2.

xx/ Rozdział IV pkt. 1. "Celowość działania".

materiałowych, a niekiedy nawet zupełnie nie będą ich posiadały. Fakt ten może być nierzadko jedynym powodem, dla którego trzeba będzie przechodzić do obrony.

Dla rozegrania jednej, lub kilku bitew w ramach operacji obronnej najbardziej potrzebne są amunicja i materiały pełne. Bez tych środków niemożliwe jest prowadzenie jakichkolwiek działań, a tym bardziej działań aktywnych, które są obecnie jednym z podstawowych atrybutów stanowiących o trwałości obrony. Wyjątkiem może być ta sytuacja, w której obrońca posiada tyle broni jądrowej, że za jej pomocą potrafi zerwać natarcie nieprzyjaciela bez użycia wojsk i broni konwencjonalnych. Stwierdzić można, że do prowadzenia działań obronnych na pewno potrzebne są zapasy materiałowe - chodzi, tylko o to, w jakich ilościach. Kalkulacje pokazują, że działania obronne w skali armii przy zastosowaniu "manewru do tyłu" powinny być rozstrzygnięte w ciągu 2-4 dni /schemat 4/, a więc na taki okres /plus rezerwa/ wojska powinny mieć zaopatrzenie. Ten sam schemat pokazuje, że przy uderzeniu przed przedni skraj obrony rozgromienie tych samych sił przeciwnika może nastąpić w ciągu jednego dnia, a więc wymagana tu będzie mniejsza ilość środków materiałowych. Przykład ten nasuwa wniosek, że w określonej sytuacji, przy spełnieniu wszystkich pozostałych warunków, uderzenie uprzedzające przed przedni skraj w obronie może być jednym wyjściem z trudnej sytuacji materiałowo-technicznej.

C. Obrońca powinien mieć realne przesłanki odnośnie możliwości wyprzedzenia nieprzyjaciela w osiągnięciu gotowości do działania. Ten warunek kryje w sobie całą istotę działania uprzedzającego. Wszystkie dotychczas i w następnej kolejności rozpatrywane warunki nie miałyby żadnego praktycznego znaczenia dla uderzenia uprzedzającego, gdyby nie zostały spełnione w określonym czasie. Zachodzi tu konieczność osiągnięcia gotowości bojowej, a więc i spełnienia wszystkich warunków w takim czasie, kiedy nieprzyjaciel nie osiągnął jeszcze gotowości do natarcia. Wcześniejsze osiągnięcie gotowości bojowej, już jako istotniasty fakt, daje obrońcy przewagę położenia i większe możliwości wojsk w czasie, a więc jeden z głównych czynników przewagi ogólnej, o których była mowa. Zależać teraz będzie od obrońcy, czy w porę dostrzeże ten atut i zdecyduje się wykonać uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony.

Umiejętność dostrzegania najważniejszych dla położenia operacyjnego zjawisk jest jedną z cech dobrego dowódcy, ale z drugiej strony zjawiska te powinny występować w postaci materialnej, a to nie jest łatwe ani takie proste. W naszym wypadku chodzi o to, aby w określonym czasie obrońca dysponował odpowiednią ilością broni jądrowej, związkami taktycznymi oraz zapasami materiałowymi, a to zależy przecież od wielu czynników skomplikowanej sytuacji operacyjnej, która dyktuje właśnie konieczność prowadzenia obrony. Oznacza to, że sytuacja jest nieponysina pod wieloma względami, skoro strona walcząca zmuszona została do obrony i że wyprze-

dzienie nieprzyjaciela w osiągnięciu gotowości do działania będzie bardzo trudne. Jednak bez spełnienia tego głównego warunku uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony jest nie do pomyslenia.

- B. Przed wykonaniem uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony musi mieć miejsce okres przygotowawczy do działań. Oznacza to, że musi zaistnieć taki układ sytuacji, w którym walczące strony w określonym czasie przygotowują się: jedna do natarcia, druga zaś do obrony. Warunek ten jest tak oczywisty, że nie wymaga głębszego uzasadnienia. Chodzi tylko o to, jak długi powinien być ten okres? Na to pytanie nie można dać odpowiedzi zawierającej ściśle dane czasowe. Wydaje się, że będzie wchodził tu w grę taki okres czasu, którego początkiem będą wnioski z oceny położenia: jednej strony iż musi ona przejść do obrony niezależnie od tego jakie prowadziła uprzednio działania; oraz drugiej strony, że wytworzyła się sytuacja, w której powinna przechodzić do natarcia, ale dla realizacji tej decyzji potrzebny jest określony czas związany z przedsięwzięciami organizacyjnymi. Kończącą fazą tego okresu będzie taki moment, w którym obrońca dojdzie do wniosku, że uzyskał, albo uzyska gotowość do działania wcześniej, aniżeli przeciwnik i że są spełnione albo będą spełnione wszystkie warunki potrzebne do wykonania uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony.

Na wyciąganie takich wniosków i podejmowanie decyzji z nich wynikających będzie zawsze wpływać konkretna sytuacja na polu walki i ona będzie określała długo-

trwałość okresu przygotowawczego.

- E. Obróńca powinien posiadać dokładne dane z rozpoznania odnośnie rozmieszczenia zdecydowanej większości sił głównego zgrupowania uderzeniowego nieprzyjaciela, stanowiące podstawę do planowania użycia broni jądrowej. Spełnienie tego warunku jest nieodzowne, ponieważ chodzi tu o racjonalne zaplanowanie użycia broni jądrowej. Ponieważ obrońca nigdy nie będzie miał za dużo środków jądrowych, a użycie ich ma spełnić główną rolę w obezwładnieniu i niszczeniu nieprzyjaciela, planowanie ich użycia musi być oparte na dokładnej znajomości potwierdzonych celów /obiektów/ ażeby uniknąć uderzenia w próżnię. Spełnienie tego warunku wcale nie jest łatwe, mamy bowiem tu do czynienia z nieprzyjacielem przygotowującym się do natarcia, który dokonuje przegrupowań swoich sił i środków, a więc jest stale w ruchu. Jedynie sprawnie działające rozpoznanie może dostarczyć wiadomości koniecznych do powzięcia decyzji o wykonaniu uderzenia uprzedzającego. Wyłączyć tu należy wypadek, kiedy uderzenie przed przedni skraj obrony wykonuje się wojskami konwencjonalnymi w celu zmuszenia przeciwnika do ujawnienia swoich sił i środków jako celów dla uderzeń broni jądrowej obrońcy. W tym wypadku warunek ten nie może być brany pod uwagę.
- F. Na kierunku wykonywanego uderzenia teren powinien być dogodny, nie wymagający nakładu dodatkowych sił i środków dla jego pokonania oraz zapewniającej osłonę skrzydeł bez użycia do tego celu większej ilości wojsk. Wykluczyć należy np. forsowanie szerokiej przeszkody

wodnej w ostatecznej głębokości zadania. Chodzi o to, że obrońca po prostu nie będzie posiadał wystarczającej ilości sił i środków dla zabezpieczenia działania wojsk w trudnym terenie, jak również nie może wydzielać większej ilości wojsk - tak potrzebnych w uderzeniu - dla osłony skrzydeł. Najlepiej jeżeli skrzydła mogą być osłaniane przeszkodami wodnymi, terenem trudnodostępnym lub też, jeżeli linia frontu wycofana jest mocno w stronę obrony.

G. Siły i środki nieprzyjaciela przeznaczone do rozbicia w uderzeniu uprzedzającym, powinny być rozmieszczone w granicach możliwego i efektywnego zasięgu uderzenia wojskami obrony. Sytuacja na pozór paradoksalna, ponieważ zawsze głębokość zadań wojsk w natarciu uzależniamy, między innymi, od głębokości ugrupowania sił przeciwnika, które chcemy rozbić. W warunkach obrony sytuacja jest odmienna. Obrońcę może być stać na zwrot zaczepny jedynie na określoną głębokość /ze względu np. ograniczoną ilość paliwa, warunki terenowe, ograniczoną ilość związków taktycznych itp/. Jeżeli siły przeciwnika przeznaczone do natarcia, które powinny być rozbite w uderzeniu uprzedzającym, znajdują się poza maksymalnie możliwym zasięgiem uderzenia wojskami obrony, to jeżeli nawet były obciążone bronią jądrową, są w stanie odzyskać gotowość bojową i rozpocząć natarcie w czasie trwającego jeszcze uderzenia wojsk obrony lub krótko po jego zakończeniu. Maksymalnie możliwy zasięg uderzenia wojsk obrony przed przedni ukraj może być różny, niekiedy nawet znaczny, obejmujący rejon wojsk przeciwnika przeznaczonych do natarcia z podejścia, położone

na znacznej głębokości. Jeżeli teraz, wychodząc z możliwego do uzyskania tempa natarcia wykonyjące uderzenie wojska obrony nie są w stanie zaatakować i rozbić tak rozniesionego przeciwnika w czasie kiedy on nie osiągnął jeszcze gotowości bojowej po obciążeniu bronią jądrową, całe przedsięwzięcie nie ma szans powodzenia. W takiej sytuacji wojska przeciwnika znalazły się poza efektywnym zasięgiem uderzenia wojsk obrony, tj. w miejscu, w którym z uwagi na czas nie mogły być zaatakowane i rozbite w okresie najbardziej dla nich niekorzystnym, odtwarzania gotowości bojowej, a po wygaśnięciu tej okoliczności uderzenie może być przyjęte z właściwą na nie odpowiadającą tym bardziej, że obrońca nie dysponuje już w tym czasie bronią jądrową, a przeciwnik może ją mieć.

Jak więc widzimy, uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony jest działaniem niezmiernie trudnym pod względem organizacyjnym oraz jest możliwe do zrealizowania tylko w określonych warunkach upoważniających do ograniczonego wysiłku zaczepnego, pozwalającego osiągnąć jedynie cel obrony, natomiast brak jest sił i środków dla podjęcia działań zaczepnych w całym tego słowa znaczeniu.

X

X

X

3. Sposób działania.

A. Właściwości planowania uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj w obronie.

Omawiane wyżej warunki, spełnianie których jest koniecznością dla wykonania uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony, mają również decydujący wpływ na planowanie takiego działania. Dowódca i sztab organizujący obronę w pierwszych swoich poczynaniach może nie mieć żadnych podstaw ku temu, aby sądzić, iż potrzebne warunki dla wykonania uderzenia uprzedzającego mogą być w ogóle spełnione, albo że zostaną spełnione przed osiągnięciem gotowości nieprzyjaciela do natarcia. Wobec tego planuje się obronę taką, na jaką stać w tej sytuacji. Czas naje przeciwnik nie rozpoczyna natarcia, bo też nie jest gotowy, a tym-czasem wojska obrony w ramach intensywnych przygotowań, znalazły się w warunkach, w których możliwe jest wykonanie uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony. Wtedy może zaistnieć taka sytuacja, w której mimo nadarżającej się okazji zaskoczenia przeciwnika uderzeniem uprzedzającym i osiągnięcia pozytywnych rezultatów, nie można tego uczynić ponieważ nie jest zaplanowane. Z tego wynika prosty wniosek, że planując obronę należy zawsze składać kilka wariantów działania, a wśród nich koniecznie uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony, mimo że z chwilą rozpoczęcia planowania nie ma ku temu warunków. Planując i organizując obronę należy równocześnie dążyć za wszelką cenę do stworzenia takich warunków, w których będzie możliwe wykonanie uderzenia uprzedzającego, jeżeli uznajemy jego wyższość i korzyści jakie może przynieść. W planowaniu obrony można pominąć takie działanie tylko w sytuacjach naprawdę krytycznych, w których nie ma

najmniejszych przeszkach na ich poprawę.

Uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony ma to do siebie, że ponieważ wykonywane jest na silniejszego przeciwnika, powoduje reakcję wciąż jeszcze niebezpiecznego tego ostatniego. Chociaż, jak to staraliśmy się udowodnić, dla samego wykonawcy tego uderzenia reakcja przeciwnika nie jest aż tak groźna, to jednak dla szczebla nadrzędnego mogłaby przynieść niepożądane skutki, gdyby uderzenie takie zostało wykonane w nie uzgodnionym terminie, ^{lub} ~~kaz~~ wręcz nieoczekiwanie.

Uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony może być wykonywane na szczeblu armii całością lub częścią sił oraz na szczeblu dywizji również całością lub częścią sił, przy czym najniższą jednostką wykonawczą może być pułk. Decyzję do uderzenia uprzedzającego może podejmować każdy z dowódców, któremu powierzono organizację obrony na szczeblu armii i dywizji, jeżeli dostrzeże okazję do takiego działania. Wynika to z konieczności nie krępowania inicjatywy poszczególnych dowódców. Jednak dla zachowania porządku i konieczności koordynacji działań należy określić kompetencje poszczególnych dowódców w tej materii. Organizatorem uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony całością sił armii, w sensie podjęcia decyzji na jego wykonanie a następnie jego zabezpieczenie, powinien być szczebel Frontu, a organizatorem bitwy i bezpośrednim wykonawcą z uwagi na cel działania, powinien być szczebel armii. Dowódca armii może podjąć decyzję do wykonania uderzenia uprzedzającego częścią sił armii

lub jedną dywizją, a dowódca dywizji siłami jednego pułku. Nie oznacza to wcale, że decyzja taka nie może być podejmowana oddolnie w warunkach kiedy poszczególni dowódcy są w stanie zauważyć nadarżającą się okazję zaskakującego uderzenia na przeciwnika przygotowującego się do natarcia i rozbicia go. Ma to i tę dodatnią stronę, że pobudza zainteresowanie przełożonych i mobilizuje ich do rozszerzenia planu obrony przez włączenie do niego takiego działania, a później może nawet do zwiększenia rozmiaru uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony. Jednak we wszystkich wypadkach decyzja oddolna na uderzenie uprzedzające, obojętne jakimi siłami powinna podlegać akceptacji dowódcy Frontu.

B. Główne uderzenie.

Określenie kierunku głównego uderzenia lub głównego wysiłku było i nadal będzie podstawowym elementem myśli przewodniej każdej operacji i walki. Wynika to z zasady skupienia sił i środków w określonym miejscu i czasie dla uzyskania przygniatającej przewagi nad nieprzyjacielem, którego się chce pobić.

W okresie, kiedy dominowały na polu walki wojska lądowe, kierunek głównego uderzenia określało się linią łączącą poszczególne punkty terenowe na całą głębokość wykonywanego zadania i na tym kierunku grupowano większość sił i środków dla wykonania potężnego uderzenia. Współcześnie, w warunkach kiedy broń jądrowa staje się główną bronią, która przy zmasowanym jej użyciu może samodzielnie wykonywać zadania o znaczeniu strategicznym,

natychmiast po wykryciu, zadania te nie zawsze będą wchodzić w treść głównego uderzenia. Obok tego, bardzo ważnym zagadnieniem jest niszczenie systemu dowodzenia dlatego, że brak dowodzenia przedłuża czas osiągnięcia gotowości bojowej przez pododdziały i związki przeciwnika, uniemożliwia skoordynowane ich działanie i współdziałanie oraz uniemożliwia użycie przez niego broni jądrowej.

C. Wybór formy manewru dla osiągnięcia celu działania.

Wybór formy manewru i określenie sposobu użycia broni jądrowej stanowi kościół myśli przewodniej dowódcy organizującego działanie zaczepne. Ponieważ uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony jest działaniem o charakterze zaczepnym, wybór formy manewru będzie miał istotne znaczenie, ale tylko w wypadku wykonywania uderzenia i przedzającego całością lub przeważającą większość sił armii /dywizji/.

Najbardziej celowe i wygodne dla obrońcy wydaje się uderzenie rozdrabniające. Wynika to zarówno z możliwości łatwiejszego tworzenia zgrupowań uderzeniowych poszczególnych dywizji będących w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem na poszczególnych kierunkach, jak również z najnowszych koncepcji współczesnej myśli wojskowej prowadzenia natarcia na oddzielnych kierunkach nawet na szczeblach taktycznych. Przy zastosowaniu takiego manewru odpada potrzeba dokonywania jakichkolwiek przegrupowań sił i środków, a to ma kapitalny wpływ na maskowanie przygotowań do działania oraz na możliwość i zarazem konieczność uzyskania zaskoczenia.

W sprzyjających warunkach terenowych i sytuacyjnych zwłaszcza przy istniejących możliwościach wprowadzenia na początku ataku dywizji z drugiego rzutu armii, może być również zastosowane uderzenie rozcinające, w tym, że nie będzie się dokonywać przegrupowania wojsk przed rozpoczęciem ogniowego uderzenia uprzedzającego.

Uderzenie koncentryczne z racji swej złożoności, potrzeby większej ilości sił oraz podziału ich wysiłku na wewnętrzny i zewnętrzny front okrażenia /ta forma manewru prowadzi do okrażenia/ oraz z uwagi na konieczność prowadzenia, w późniejszym czasie, przewlekłych walk z okrażonym i deblokującym nieprzyjacielem należeć będzie do bardzo rzadkich wypadków. Może być zastosowane np. w uderzeniu uprzedzającym na nieprzyjaciela przygotowującego natarcie z przyczółka na szerokiej przeszkodzie wodnej.

Każdorazowo jednak wybór formy manewru uzależniony będzie od sposobu użycia broni jądrowej i ugrupowania przeciwnika.

Wychodząc z określenia manewru operacyjnego najważniejszym będzie wyznaczenie kierunków uderzenia związków taktycznych i określenia dla nich manewru taktycznego dla jak najlepszego wykorzystania skutków własnych uderzeń jądrowych i szybkiego pobicia przeciwnika. Najbardziej celowy i wygodny wydaje się manewr skrzydkowy przy wykonaniu uderzenia głównymi siłami dywizji na jedno ze skrzydeł dywizji przeciwnika a następnie na jego tyły przy zastosowaniu "podwójnego leja" /schemat 6a - manewr 5 DZ/z Zastosowanie takiego

manewru sprzyja najbardziej zasadzie ekonomii sił, tworzeniu przewagi ilościowej nad przeciwnikiem na wybranym kierunku, biciu go częściami oraz pozwala na szybkie rozbrodowanie wojsk w toku rozwijania się walki. Ponadto, stosowaniu takiego manewru sprzyja obecnie fakt istnienia szerokich luk w ugrupowaniu wojsk co między innymi daje możliwości swobody manewru.

Obok tego może być stosowany manewr czołowy przez wykonanie uderzenia czołowego na główne siły przeciwnika ugrupowane głęboko na jednym kierunku, przy silnym ich obezwładnieniu bronią jądrową oraz odizolowaniu części jego sił działających na skrzydłach /schemat 11 - manewr 2 DZ/. Manewr czołowy będzie bardziej typowy dla dywizji wchodzącej do bitwy z głębi obrony dla rozbitcia sił pierwszego rzutu przeciwnika pozostałych między kierunkami natarcia dywizji pierwszorzętowych i prawie zawsze stosowany na szczeblu pułku.

Manewr skrzydłowy dywizji z uderzeniem na obydwa skrzydła przeciwnika wydaje się najmniej celowy, szczególnie przy ataku na równorzędnego pod względem ilościowym i jakościowym przeciwnika. Może to powodować rozproszenie sił na dużym obszarze, powstanie szeregu ognisk przewlekłych walk poszczególnych oddziałów, z których każdy samodzielnie zmuszony jest wywalczać sobie przewagę. Taki manewr celowo jest stosować np. przeciwko dywizji przeciwnika silnie obezwładnionej bronią jądrową w rejonie rozmieszczenia /może to być dywizja pierwszego rzutu, ale najczęściej znajdującą się w głębi ugrupowania/, wówczas kiedy ocalała jej

oddziały wychodzą z tego rejonu, w którym powstały duże zniszczenia, szaleje pożar oraz istnieją strefy skażeń chemicznych.

D. Wybór czasu wykonania uderzenia uprzedzającego.

Wybór najbardziej odpowiedniego czasu na wykonanie uderzenia uprzedzającego jest jednym z podstawowych warunków osiągnięcia skutku działania. Chodzi tu bowiem o wyprzedzenie nieprzyjaciela w działaniu i wykonanie na niego uderzenia w takim czasie, w którym on się tego najmniej spodziewa i w którym jego wojska będą najbardziej wrażliwe na uderzenie.

W drugiej wojnie światowej w celu zerwania natarcia lub jego osłabienia wykonywano kontrprzygotowanie na krótko przed ogniowym przygotowaniem ataku nieprzyjaciela, a nawet jednocześnie z jego rozpoczęciem. Wydaje się, nie czyniąc analogii, że w obecnych warunkach uderzenie uprzedzające w takim czasie byłoby co najmniej ryzykowne. Nacierający w miarę zbliżania się do momentu osiągnięcia gotowości bojowej do natarcia będzie coraz czujniejszy i aktywniejszy, a mając do dyspozycji doskonałe środki rozpoznania, przewagę w powietrzu i gotową do uruchomienia broń jądrową - jest w stanie zlikwidować w zarodku przedsięwzięcia obrony. Zatem należy tu wybrać moment przypadający na okres najbardziej intensywnych poczynań organizacyjnych natarcia nieprzyjaciela, w którym to nawet w najbardziej zdyscyplinowanej i wyszkolonej armii, a przynajmniej w niektórych jej ogniwach - panuje do pewnego stopnia nieład. Wydaje się, że momentem tym może być przedostatnia noc lub dzień przed

natarciem, a to dlatego, że:

- warsztaty elaboracyjne są w trakcie przygotowania amunicji jądrowej na pierwszy dzień natarcia a składy rakiet i pododdziały techniczne baterii i dywizjonów rakietowych albo jeszcze nie są rozwinięte, bądź też są dopiero w trakcie rozwijania;
- większość pododdziałów i oddziałów rakiet i artylerii atomowej znajduje się jeszcze w dość znacznej odległości od rejonów pozycyjnych przygotowywanych w tym czasie;
- wojska dokonują poważnych przegrupowań, odby^{wa} się zbliżenie związków taktycznych mających nacierać z rejonów położonych w głębi;
- większość dowódców i sztabów zajętych jest pracami organizacyjnymi /np. organizacja współdziałania, rekonans itp/, a więc są do pewnego stopnia oderwani od własnych oddziałów, a nawet sprzętu;
- w wojskach panuje już psychoza natarcia i mało zwraca się uwagi na przedsięwzięcia obronne, lub też mogą one być dezorganizowane.

W takiej sytuacji uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony, w dodatku wykonane w nocy lub wśród dnia, może doprowadzić do całkowitej dezorganizacji a nawet paniki w wojskach nieprzyjaciela przygotowujących się do natarcia.

Jak olbrzymie znaczenie, dla powodzenia uderzenia uprzedzającego, ma wybór właściwego czasu jego wykonania, świadczyć może przykład przedstawiony w założeniu 3 /schemat 6/. Jeżeli 2 A /tamże/ wykona uderzenie

uprzedzające w czasie od 0.00 do 3.00 D1 to może oddziaływać na przeciwnika osiemnastoma środkami jądrowymi przeciwko jego ośmiu środkom jądrowym, przy czym jego oddziały rakietowe a szczególnie 1 KA /n/ w tym czasie nie są gotowe do prowadzenia ognia. W dwie godziny później sytuacja byłaby jak najbardziej niekorzystna dla 2 A.

Rozważając ten problem rzuca się w oczy trudność wyboru takiego właśnie czasu. Dlatego też na pytanie: w jakim czasie należy wykonać uderzenie uprzedzające przed przedni skraj w obronie?, może dać odpowiedź doskonale prowadzone rozpoznanie i bezbłędna ocena możliwości przeciwnika w danej sytuacji.

E. Głębokość uderzenia.

Głębokość uderzenia zależy jest od celu działania, głębokości rozmieszczenia sił przeciwnika, które należy rozbić, możliwości wojsk własnych i właściwości terenowych, przy czym należy tu rozgraniczyć dwie głębokości: głębokość uderzenia ogniowego i głębokość zadania wojsk w uderzeniu. Głębokość uderzenia ogniowego powinna być zawsze większa od głębokości zadania wojsk, ponieważ uderzenie ogniowe powinno obejrzwać przeznaczone do rozbicia siły przeciwnika oraz odizolować od pola bitwy odwody, nie dopuszczając ich do interwencji w tej bitwie.

Jeżeli celem uderzenia uprzedzającego jest zerwanie natarcia nieprzyjaciela, to należy rozbić pierwszy rzut jego zgrupowania uderzeniowego przeznaczonego do natarcia na danym kierunku.

Jeżeli nieprzyjaciół będzie rozpoczynał natarcie

z rejonów wyjściowych położonych w głębi, to głębokość rozmieszczenia części sił pierwszego operacyjnego rzutu armii będzie rzędu 100 km, a więc taka powinna być głębokość uderzenia wojskami. Przy tym należy dodać, że związki taktyczne nieprzyjaciela położone najgłębiej powinny być obezwładnione tak i w takim czasie, ażeby nie zdołały osiągnąć gotowości bojowej wcześniej przed dotarciem do nich wojsk obrony i zaatakowaniem ich.

Jeżeli celem uderzenia uprzedzającego będzie opóźnienie natarcia przeciwnika, to należy rozbić wojska będące w bezpośredniej styczności z obroną i opanować jego obszar przylegający do przedniego skraju obrony na głębokość 15 - 20 km oraz obezwładnić odwody położone głębiej przez co odizolować je od pola bitwy. Opanowanie rejonu wyjściowego nieprzyjaciela do natarcia na wspomnianą głębokość powinno doprowadzić do dezorganizacji systemu dowodzenia i systemu ognia, szczególnie rakiet taktycznych i artylerii atomowej. Ponadto wojska obrony wchodzi w tak zwaną strefę martwą rakiet operacyjnych nieprzyjaciela, co zmusi go do zmiany stanowisk startowych i ponownego organizowania systemu ognia, na co potrzeba od kilku do kilkunastu godzin /schemat nr 10/.

Określenie głębokości uderzenia przed przedni skraj obrony w pozostałych przypadkach realizacji innych celów jest praktycznie niemożliwe, ponieważ niemożliwa jest do przewidzenia niezliczona ilość sytuacji pola walki, w których takie działania mogą być wykonywane. Wystarczy jeżeli powiemy, że w każdej sytuacji cel działania i położenie przeciwnika będą wyznaczały konieczną

głębokość uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony.

P. Sposoby przejścia wojsk do uderzenia przed przedni skraj obrony.

Uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony, jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, ma charakter działania zaczepnego /ograniczonego natarcia/ i z tej racji w organizacji i prowadzeniu działania będą obowiązywały takie same zasady jak w organizacji i prowadzeniu natarcia. Można by poprzestać na tym stwierdzeniu, gdyby nie okoliczność, że tym razem zamierza nacierać słabszy na silniejszego i powodzenie takiego działania uzależnia głównie od uzyskania całkowitego zaskoczenia.

Wprawdzie uzyskanie zaskoczenia jest potrzebne we wszystkich działaniach i w natarciu również, ale tam gdzie jest przygniatająca przewaga można liczyć na powodzenie nawet w razie nie uzyskania pełnego zaskoczenia.

W drugiej wojnie światowej niektóre operacje zaczepne przygotowywane były w ciągu kilku tygodni, przy czym na odcinek przełamania ściągano całe masy wojsk, artylerii i zaopatrzenia, co przecież nie zawsze dało się ukryć i zaskoczyć przeciwnika natarciem na tym kierunku. Przeciwnik też doskonalił tam obronę i ściągał posiłki wiedząc, że przygotowuje się natarcie. Mimo to natarcie miało powodzenie, między innymi dlatego, że nacierający osiągał drugoczną przewagę w siłach i środkach.

W naszym wypadku sytuacja jest odwrotna. Jeżeli udowodniliśmy, że słabszy może pobić silniejszego jeżeli go zaskoczy i niespodziewanie zaatakuje, to obecnie

musimy postawić przed wojskami pewne kryteria, które należy przestrzegać, aby nie zdemaskować przygotowań i czas rozpoczęcia uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony. A oto one:

1. Czas i miejsce wykonania uderzenia nie mogą być wykryte przez nieprzyjaciela do ostatniej chwili przed jego rozpoczęciem.
2. Do czasu rozpoczęcia uderzenia obrońca nie może dokonywać żadnych przedsięwzięć wskazujących na przygotowania do działań zaczepnych, a więc także i przegrupowań, a przeciwnie: powinien robić wszystko aby utwierdzić przeciwnika w przekonaniu, że zamierza bronić się w miejscu, niekiedy że jest słaby lub nawet przygotowuje się do opuszczenia zajmowanego rejonu.
3. Uderzenie początkowe wojsk lądowych powinno być najsilniejsze po to, ażeby maksymalnie wykorzystać skutki użycia broni jądrowej i zaskoczenia, osiągnąć od początku najwyższe tempo natarcia i w najkrótszym czasie dotrzeć do najbardziej newralgicznych rejonów i elementów ugrupowania bojowego przeciwnika. Te surowe wymagania muszą mieć wpływ na sposoby przechodzenia wojsk do uderzenia przed przedni skraj obrony.

W typowym natarciu rozróżniamy trzy podstawowe sposoby:

1. Przejście do natarcia wojskami z podstaw wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.
2. Przejście do natarcia wojskami z rejonów wyjściowych

położonych w głębi.

3. Sposób kombinowany tj.: część wojsk przechodzi do natarcia z podstaw wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, a część z rejonów wyjściowych położonych w głębi.

Dla wykonania uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony musimy od razu odrzucić drugi sposób przejścia do natarcia wojskami z rejonów wyjściowych położonych w głębi: jako nie odpowiadający postawionym uprzednio wymaganiom, a więc nieprzydatny. Stwierdzenie to na pierwszy rzut oka może wydawać się dziwnym albo wprost paradoksalnym, bo przecież w "erze atomowej" ten właśnie sposób przejścia do natarcia został uznany za najbardziej sprzyjający uzyskaniu zaskoczenia.

Tak, ale w porównaniu ze starym sposobem przechodzenia do natarcia wojskami z podstaw wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, przy konieczności dokonywania przegrupowania, luzowania i tworzenia zagęszczonego zgrupowania uderzeniowego. Ale, jeżeli postawimy tezę, że będziemy przechodzić do natarcia wojskami będącymi w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem z dotychczas zajmowanych rejonów obronnych i bez jakichkolwiek przegrupowań, to chyba ten sposób bardziej sprzyja uzyskaniu zaskoczenia. Doświadczenia z ćwiczeń pokazują, że przechodząc do natarcia wojskami z rejonów wyjściowych położonych w głębi, wojska te zmuszone są wyruszać ze swoich rejonów dużo wcześniej przed rozpoczęciem ogniowego przygotowania natarcia, a przez to narażone są na pewne niebezpieczeństwo w razie

ich wykrycia. Niebezpieczeństwo to, a więc i ryzyko jest mimo wszystko mniejsze aniżeli w przypadku grupowania sił do natarcia z podstaw wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z nplem zważywszy jeszcze i to, że nacierający w tym czasie posiada przewagę w powietrzu i na lądzie, inicjatywę oraz środki dla zabezpieczenia takiego działania. W obronie, inicjatywę i okresową przewagę w powietrzu, pbrońca może zacząć osiągać z chwilą rozpoczęcia uderzenia przed przedni skraj obrony, a przewagę na lądzie po pierwszych rezultatach w udanych akcjach bojowych - właśnie poprzez zaskoczenie. Jeżeli teraz związki taktyczne - z rejonów wyjściowych położonych w głębi - wyruszą do uderzenia przed rozpoczęciem ogniowego uderzenia uprzedzającego, to mogą zdemaszkować całe przedsięwzięcie obrony. Nieprzyjaciel po wykryciu takiego ruchu może wykonać uderzenie zapobiegawcze bronią jądrową, zerwać działanie obrony i sam wcześniej przejść do natarcia. Rozpoczęcie działania wojskami z rejonów wyjściowych położonych w głębi możliwe jest wówczas, jeżeli są one rozmieszczone w takiej odległości od przedniego skraju obrony, że rozpoczynając marsz z momentem rozpoczęcia ogniowego uderzenia uprzedzającego, zdążą wejść do bitwy. Będzie to właściwe dla pułków drugiego rzutu dywizji znajdujących się w obronie w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

- Droga eliminacji drugiego sposobu, pozostały nam dwa sposoby: pierwszy i trzeci. Obecnie zmienimy numerację tego ostatniego na drugi i będziemy brać pod uwagę tylko dwa sposoby przejścia wojsk do uderzenia

uprzedzającego przed przedni skraj obrony:

1. Przejście do uderzenia wojskami z rejonów - położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.
2. Sposób kombinowany tj.: część wojsk przechodzi do uderzenia z rejonów położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, a część z rejonów położonych w głębi.

Nie trudno stwierdzić, że sposób pierwszy będzie bardzo rzadko występował w czystej formie /schemat nr 11/. Wprowadzie wszystkie trzy dywizje pierwszego rzutu armii przechodzą do uderzenia uprzedzającego z rejonów położonych w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, ale w każdej dywizji tylko jeden pułk uderza w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, zaś pozostałe z rejonów położonych w głębi. Zatem dla dywizji sposób przejścia wojsk do uderzenia jest sposobem kombinowanym. Jeżeli spojrzeć ze szczebla armii, to każda z trzech dywizji /2, 3, 4 DZ/ przechodzi do uderzenia z rejonu położonego w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, a tylko 1 DPanc z rejonu wyjściowego położonego w głębi, a więc dla armii również sposób kombinowany.

Z tego rozumowania wynika, że sposób pierwszy w czystej formie może wystąpić wówczas, kiedy w skali dywizji wykonują uderzenie tylko pułk /pułki/ pierwszego rzutu, a w skali armii tylko dywizje /dywizja/ pierwszego rzutu będące dotychczas w stałej styczności z nieprzyjacielem.^{x/} Podział taki nie jest najistotniejszy, ale potrzeby dla jasności sprawy. Ponieważ te dwa sposoby ⁿx/ Mimo to, że w skali pułku i dywizji występuje sposób kombinowany.

przeplatają się na różnych szczeblach i łączą w jakiś sposób, nie będziemy ich omawiać oddzielnie, zachowamy natomiast pewną granicę tam gdzie będą wchodziły w grę: ilość sił i ich położenie.

Armia ogólnowojskowa /pancerna/ wykonując uderzenie uprzedzające może zastosować obydwa sposoby przejścia wojsk do uderzenia, z tym że sposób kombinowany tylko w wypadku kiedy bierze udział całość sił armii lub część, ale w tym przynajmniej jedna dywizja z drugiego rzutu, zaś pierwszy sposób jeżeli w uderzeniu biorą udział wszystkie dywizje pierwszego rzutu, część z nich lub tylko jedna. Zależne to będzie od celu działania i planu operacji obronnej. Identyczna sytuacja będzie w dywizji pierwszego rzutu armii.

Za podstawę do omówienia planu działania, weźmiemy wypadek kiedy armia wykonuje uderzenie uprzedzające całością lub większością swoich sił, stosując kombinowany sposób przejścia wojsk armii do działań.

Całość działania można podzielić na trzy okresy:

1. Ogniowe uderzenie uprzedzające, które jest jednocześnie ogniwym przygotowaniem uderzenia wojsk przed przedni skraj obrony.
2. Atak i wykonanie zadania bliższego.
3. Rozwinięcie powodzenia i wykonanie zadania dalszego.

Ad. 1. Już z samego określenia widać, że ogniowe uderzenie uprzedzające ma mieć charakter ogniowego przygotowania ataku, a więc stanowi pewien system ogniowego oddziaływania na nieprzyjaciela w określonym i stosunkowo krótkim czasie.

Wchodzący tu pozornie w pewną kolizję z poglądami na temat kontrprzygotowania i użycia broni jądrowej w obronie, a szczególnie w okresie poprzedzającym natarcie nieprzyjaciela.

Faktycznie zaś jedno drugiemu nie przeczy. Można systematycznie obezwładniać i niszczyć pojawiające się ważne cele, a szczególnie środki napadu taktycznej broni jądrowej w całym okresie przygotowywania się przeciwnika do natarcia, ale zmasowane uderzenie broni jądrowej i innych środków masowego rażenia jest konieczne przed rozpoczęciem uderzenia wojsk przed przedni skraj obrony. Ale czy możliwe z uwagi na ograniczoną ilość broni jądrowej w posiadaniu obrony? Wydaje się, że tak! Mówiliśmy już o tym, że stosując "manewr do przodu" obrońca nie musi dzielić wydatku broni jądrowej na dwa okresy, a może ją użyć w całości na przeciwnika przed rozpoczęciem przezeń natarcia.

Sila ogniowego uderzenia uprzedzającego powinna polegać na umiarkowanym masowaniu wszelkiego rodzaju ognia na te elementy przeciwnika, których zniszczenie, lub silne obezwładnienie decyduje o realizacji celu działania w danej sytuacji. Przede wszystkim należy niszczyć nowo odkryte środki napadu taktycznej broni jądrowej i system dowodzenia przeciwnika. Do tego celu najlepiej wykorzystywać broń chemiczną i uderzenia lotnictwa oraz pojedyncze uderzenia broni jądrowej na niektóre cele. Z kolei istnieje potrzeba obezwładnienia przeciwnika przed frontem wojsk wykonujących uderzenie przed przedni skraj obrony. Do tego celu można wykorzystać

stać pojedyncze uderzenia rakiet taktycznych amunicją jądrową o małych wagomiarach oraz całość ognia artylerii z zastosowaniem pocisków chemicznych. Następnym zadaniem będzie obezwładnienie dywizji przeciwnika rozmieszczonych w rejonach wyjściowych położonych w głębi, a przeznaczonych do natarcia w pierwszym rzucie.

Ponieważ obezwładnienie powinno doprowadzić do utraty zdolności bojowej tych dywizji na dłuższy okres czasu, a mianowicie na tak długo aż uderzające przed przedni skraj wojsk² obrony dotrą do nich, zaatakują je i rozbiją - na te dywizje należy wykonać smasowane uderzenia bronią jądrową i chemiczną. Ostatnie zadanie to odizolowanie odwołów nieprzyjaciela od pola bitwy. W sprzyjających warunkach można do tego celu wykorzystać środki jądrowe z zastosowaniem wybuchów naziemnych oraz podtrzymywać obezwładnienie tych odwołów ~~atakami~~ działaniami lotnictwa. Obezwładnienie tych odwołów nie koniecznie musi się odbywać w czasie ogniowego uderzenia uprzedzającego. Zadanie to może być wykonywane i z zasady będzie wykonywane w późniejszym terminie z uwagi na większą odległość tych odwołów od przedniego skraju obrony i zwykle późniejsze ich uruchamianie oraz na ekonomię wykorzystania środków przenoszenia broni jądrowej obrony. Chodzi tu również i o długotrwałość obezwładnienia odwołów - im później zostaną obezwładnione w stosunku do rozpoczęcia, tym dłużej będą odizolowane od pola bitwy.

Jednym z bardzo ważnych przedsięwzięć w tym okresie będzie nie dopuszczenie lotnictwa nieprzyjaciela

do pola bitwy. Chodzi tu mianowicie o uniknięcie uderzenia odwetowego bronią jądrową przez nieprzyjaciela. Wspominaliśmy już o tym, że uderzenie uprzedzające powinno być wykonane w takim czasie kiedy wojska raketowe nieprzyjaciela /szczególnie rakiety taktyczne i operacyjne/ nie są w pełni gotowe do prowadzenia ognia, a nawet gdyby część z nich była w gotowości, to ogniowe uderzenie uprzedzające obrońcy spowoduje dezorganizację dowodzenia, obniżenie sprawności wojsk /straty, oślepienia, panika, dezorientacja/ i w najlepszym wypadku znaczne opóźnienie otwarcia ognia. W tym czasie wojska obrońcy zmieniają położenie /będą w ruchu/ pozbawiając nieprzyjaciela przygotowanych danych do otwarcia ognia oraz wejść w styczność z nim i w strefę martwą rakiet taktycznych i operacyjnych. Najgroźniejsze w tej sytuacji może okazać się lotnictwo nieprzyjaciela, które jest w stanie w krótkim czasie wystartować i obezwładnić bombami atomowymi szczególnie drugorzutowe dywizje obrońcy będące w ruchu oraz wojska raketowe. Ponieważ sprawa zwalczania lotnictwa nieprzyjaciela leży głównie w gestii dowódcy Frontu a bezpośrednio szefa obrony powietrznej Frontu i dowódcy armii lotniczej, zagadnienie to powinno być jednym z najważniejszych problemów w organizacji zabezpieczenia działań i współdziałania.

W zależności od rozmiaru i celu uderzenia uprzedzającego przed przedni skraj obrony nie wszystkie zadania wyżej wymienione, muszą być wykonywane, albo nie zawsze w jednakowej skali - jednak zawsze te, które decydują o osiągnięciu celu działania w każdym konkretnym wypadku.

Z chwilą rozpoczęcia ogniowego uderzenia uprzedzającego rozpoczynają ruch wszystkie oddziały i związki przeznaczone do uderzenia przed przedni skraj obrony. Pułki pierwszego rzutu dywizji będących w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem dokonują niezbędnych przegrupowań na kierunek ataku. Pułki drugiego rzutu tych dywizji rozpoczynają przesunięcie w kierunku przedniego skraju ożeby, po zakończeniu ogniowego uderzenia uprzedzającego, wspólnie z pułkami pierwszego rzutu rozpoczynają atak.

Dywizje drugiego rzutu armii rozpoczynają marsz do przedniego skraju obrony w gotowości wejścia do bitwy w miarę podejścia do przeciwnika. Również pozostałe elementy ugrupowania bojowego armii i dywizji, oprócz środków ogniowych biorących udział w ogniowym uderzeniu uprzedzającym, rozpoczynają ruch do przodu.

W wypadku wykonywania uderzenia uprzedzającego częścią sił armii lub nawet jedną dywizją, pozostałe elementy ugrupowania armii i dywizji powinny rozpocząć ruch w ramach planowanego "manewru przeciwnatomowego" w celu uniknięcia uderzenia odwetowego nieprzyjaciela.

Ad.2. Treścią zadania bliższego wojsk biorących udział w uderzeniu przed przedni skraj obrony powinno być rozbicie przeciwnika znajdującego się przed frontem obrony na głębokość ugrupowania jego dywizji pierwszorzutowych i zniszczenie jego taktycznej broni rakietowo-jądrowej.

Po zakończeniu ogniowego uderzenia uprzedzającego, a nawet w toku jego trwania, rakiety zmieniają stanowiska startowe i przygotowują się do wykonania

kolejnych zadań ogniowych.

Dywizje pierwszego rzutu armii oażością się w jednym rzucie atakują przeciwnika będącego przed przednim skrajem obrony, a następnie wchodzi do bitwy dywizje z drugiego rzutu armii, sukcesywnie w miarę podejścia. Należy przy tym unikać jednoczesnego wprowadzenia do bitwy np. dwóch dywizji z rubieży przylegających do siebie z uwagi na niebezpieczeństwo obezwładnienia ich przez przeciwnika bronią jądrową.

Wszystkie atakujące oddziały powinny dążyć do jak najszybszego przedostania się przez ugrupowanie przeciwnika będącego przed przednim skrajem obrony i wtargnięcia w rejony stanowisk ogniowych artylerii atomowej oraz stanowisk startowych taktycznych wyrzutni rakietowych. W tym celu należy organizować oddziały wydzielone zarówno na szczeblach dywizji jak i pułków. Jeżeli są warunki i możliwości, można wykorzystywać powietrzne desanty taktyczne.

Ponieważ działanie wykonywane jest na niewielką stosunkowo głębokość, a jego powodzenie uzależnione jest, między innymi i od gwałtowności pierwszego uderzenia oraz szybkości wykonania, należy angażować jak największe siły - z przeznaczonych do działania - właśnie w pierwszym rzucie od samego początku ataku. W odwodzie armii można postawić nie więcej niż jedną dywizję, które należy przesunąć do przodu na wysokość byłych rejonów obrony dywizji pierwszorzutowych, w celu interwencji w wypadku skrzydłowych przeciwdziałań nieprzyjaciela, lub osłony wycofania dywizji uderzenio-

wych, jeżeli taki jest zamiar działania lub zaistnieje konieczność. Wydaje się jednak, że oddanie nieprzyjacielowi zdobytego terenu bez walki może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach niekorzystnej ogólnej sytuacji operacyjnej.

W odwodzie dywizji mogą być siły nie większe jak jeden pułk^a z zadaniem którego będzie zwalczanie nieprzyjaciela pozostałego w lukach, wględnie zabezpieczenie skrzydła dywizji.

Z uwagi na konieczność wykonania silnego pierwszego uderzenia, najlepiej odwód dywizyjny tworzyć w toku walki. Wyglądałoby to tak, że atak rozpoczynają wszystkie pułki dywizji, a następnie jeden z nich, będący uprzednio w obronie i w styczności z nieprzyjacielem oraz na kierunku wiążącym, wyklinowuje się w miarę uzyskiwania powodzenia przez pozostałe pułki i przechodzi do odwodu. Wydaje się, że ten sposób działania sprzyja jak najbardziej ekonomicznemu wykorzystaniu i bezpieczeństwu sił dywizji.

Ad. 3. Treścią zadania dalszego wojsk wykonujących uderzenie przed przedni skraj obrony powinno być rozbióse dywizji przeciwnika przeznaczonych do natarcia w pierwszym rzucie z rejonów wyjściowych położonych w głębi, lub dywizji drugiego rzutu korpusu w wypadku kiedy przeciwnik planuje przejście do natarcia wojskami z podstaw wyjściowych położonych w bezpośredniej styczności z obroną i zniszczenie jego operacyjnej broni rakietowo-jądrowej.

Po wykonaniu zadania bliższego i przedostaniu się wojsk w strefę gdzie możliwy jest swobodny manewr, dowódca obrony powinien wykorzystać te warunki do kolejnego bicia poszczególnych dywizji, które w tym czasie nie odtworzyły jeszcze gotowości bojowej po uderzeniach jądrowych. W zależności od sytuacji i położenia wojsk przeciwnika należy tworzyć odpowiednio silne zgrupowania uderzeniowe i atakować uporządkowujące się jego dywizje z kilku stron, szybko je rozbijać i z kolei kierować uderzenia przeciwko następnym jego siłom. W dalszym ciągu należy szeroko stosować działanie oddziałów wydzielonych w celu atakowania i niszczenia środków napadu jądrowego przeciwnika, systemu łączności i zaopatrywania oraz punktów dowodzenia, jak również opanowywania ważnych obiektów terenowych na drogach podejścia odwodów przeciwnika do obszaru bitwy w celu ich wiązania i powstrzymywania do czasu wykonania zadań przez siły główne. Po wykonaniu zadania dalszego wojska powinny przyjąć ugrupowanie obronne wykorzystując w tym celu umocnienia pozostawione przez przeciwnika, w gotowości do odparcia ataku odwodów nieprzyjaciela.

W wypadku kiedy uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony osiągnęło pozytywne rezultaty i wywarło wpływ na zmianę ogólnej sytuacji operacyjnej, a przeciwnik zrezygnował z natarcia na tym kierunku, wojska obrony powinny dążyć do szybkiego uzupełnienia zapasów materiałowych i amunicji jądrowej w celu jak najszybszego przejścia do działań zaczepnych.

Uderzenie uprzedzające przed przedni skraj obrony

nie zawsze będzie miało taki rozмах i nie zawsze zadania będą dwustopniowe. W zależności od celów i możliwości działania raczej częstszymi będą wypadki wykonywania uderzeń przed przedni skraj obrony w mniejszych rozmiarach i mniejszymi siłami. Wówczas wojska wykonujące takie uderzenie otrzymują zadanie jednostopniowe, którego treść będzie odpowiadała zamierzonemu celowi. Ale nawet w takich wypadkach dowódca organizujący uderzenie przed przedni skraj obrony powinien być przygotowany na wykorzystanie skutków tego uderzenia jeżeli okażą się one większe od zamierzonych. Dla przykładu: uderzenia przed przedni skraj obrony wykonuje jedna dywizja w armii w celu sprowokowania przeciwnika do takich przedsięwzięć, poprzez które stworzy on opłaczalne cele dla uderzeń bronią jądrową. Celem działania ma na celu wzbronienie przygotowań przechodzącemu do natarcia nieprzyjacielowi. W czasie realizacji tego celu może się okazać, że skutki działania niewspółmiernie przewyższają uprzednio zamierzone. Przeciwnik poniósł znacznie większe straty, wybuchła panika i zaistniała dezorganizacja w szeregach przeciwnika. Wówczas obrońca może zdecydować się na uderzenie całością swoich sił przed przedni skraj obrony dla jeszcze większego spotęgowania istniejących już skutków i całkowitego zerwania natarcia przeciwnika. Nie wyklucza się, że takie działanie w najbliższym czasie przerodzi się w ogólne natarcie, po wzmocnieniu armii siłami i środkami ze szczybla Frontu, lub też po wprowadzeniu na ten kierunek odwodów frontowych.

Rozważania nasze doprowadziły nas do wniosków, że uderzenia uprzedzające przed przedni skraj w obronie jest celowe i możliwe na "współczesnym polu bitwy" oraz bardzo korzystne dla obrony. Jednocześnie wykazały całą złożoność i trudność przygotowania oraz wykonania takiego działania. Stąd też nie należy sądzić, że tylko w ten sposób trzeba dążyć do rozwiązywania zadań obrony. Działanie takie można uznać za jeszcze jedną formę rozegrania bitwy obronnej w ramach operacji obronnej armii lub może stanowić część działań jednej bitwy obronnej. Działanie to może być stosowane tylko w sprzyjających warunkach i wówczas może ono dać olbrzymie rezultaty.

x

x

x

L I T E R A T U R A

=====

- ARCISZEWSKI S. Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy.
Wyd. G.K.W. Warszawa 1934r.
- Armiejskaja oboronitielnaja opieraczja. Wojenizdat,
Moskwa 1961r.
- BAGRAJEW A. Sztuka wojenna państw kapitalistycznych
1939-45r. Wyd. MON - Warszawa 1962r.
- BEAUTRE Wpływ nowoczesnego uzbrojenia na strategię.
Przegląd Informacyjny ASG 4/1962r.
- BESSEN E. Kontrprzygotowanie we współczesnych opera-
cjach obronnych. Wyd. ASG 1961r.
- BIDZIŃSKI B. Wpływ broni rakietowo-jądrowej na operacyj-
ne ugrupowanie armii w działaniach zaczepnych.
Rozprawa doktorska. Wyd. ASG Rembertów 1963r.
- ^O
BIELOBORDOW Na instranskom naprawlenii. Wojenno-istori-
czeskij Żurnak 2/1962r.
- ^U
DIRIZOW S. W ogniu dział. Wyd. MON Warszawa 1962r.
- Bitwa pod Moskwą. Wyd. MON, Warszawa 1956r.
- Bitwa pod Kurskiem. Wyd. MON, Warszawa 1956r.
- BLAGONIESZOZAŃSKI J. Kilka uwag o kontrprzygotowaniu i
pewnych aspektach współczesnej obrony. Myśl
Wojskowa 2/1962r.
- CIERPICH A. Organizacja i przeprowadzenie likwidacji
skutków uderzeń jądrowych nieprzyjaciela
w walce i operacji obronnej. /Streszczenie
rozprawy doktorskiej/. Wyd. ASG 1963r.
- CIRAHAY A. Taktyka działań naziemnych w erze atomowej.
WPZ 4/1959r.
- CLAUSEWITZ O wojnie. Wyd. MON, Warszawa 1958r.
- CZUJKOW A. Początek drogi. Wyd. MON, Warszawa 1962r.

- DEPUKY W.E. Podwójna zdolność działania. Przegląd informacyjny ASG 3/1960r.
- EDMONT E.B. Atomowa siła ognia a manewr. WPZ 6/1961r.
- Etat ćwiczebny na 1961/62r. C/957.
- FOSCH F. Zasady sztuki wojennej. Wyd. W.J.N.W. Warszawa 1924r.
- FRANKIEWICZ J. Kontyprzygotowanie i uderzenie przed przedni skraj obrony. Myśl Wojskowa 1960r.
- FULLER I.F.C. Druga wojna światowa 1939-45r. Wyd. MON, Warszawa 1957r.
- GOLDENTHAL M. Korpus armijny w obronie ruchowej. WPZ 2/1958r.
- GOUTARD A. Wojna straconych okazji. Wyd. MON, Warszawa 1959r.
- GUDERIAN H. Wspomnienia żołnierza. Wyd. MON, Warszawa 1959r.
- HOWZE H. Taktyka bojowa armii przyszłości. Przegląd informacyjny ASG 1/1958r.
- HUPEGARTEN H.J. Czynniki psychologiczne w epoce atomowej. Przegląd Informacyjny ASG 2/1962r.
- Instrukcja o obronie wojsk przed bronią masowego rażenia. Wyd. MON, Warszawa 1960r.
- JAGIEBKO K. Analiza i ocena współczesnej obrony amerykańskich związków taktycznych i operacyjnych. /rozprawa doktorska/. Wyd. ASG, 1962r.
- JANDA W. Struktura organizacyjna jednostek rakietowych i zasadnicze dane taktyczno-techniczne. Wyd. ASG, 1961r.
- JEREMIENKO A.J. Stalingrad. Wyd. Wojenizdat, Moskwa 1961r.
- JEREMIENKO A.J. Uwagi i polemiki na marginesie prac Guderiana, Teppelskircha, Mansteina i innych. Wyd. MON, Warszawa 1959r.

- KACZMAREK J. Atomowy ogień rakietowy i jego możliwości.
Wyd. ASG 1961r.
- KERGAN Ch.R. Specyfika sposobów działania przeciw
uogólnieniom w obronie. WPZ 5/1960r.
- KŁONOWSKI Z. Główne założenia i system obrony operacyjnej
w warunkach współczesnego pola bitwy. /roz-
prawa doktorska/. Wyd. ASG 1962r.
- KORCZYK W. Zagadnienia obrony w świetle doświadczeń
drugiej wojny światowej. Bellona 6/1948r.
- KOTARBIŃSKI T. Traktat o dobrej robocie. Wyd. Zakład
Naukowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958r.
Warszawa.
- KUKIEL M. Wojny napoleońskie. Wyd. G.K.W. Warszawa
1927r.
- KURNIEWICZ J. O rozśrodkowaniu wojsk we współczesnych
działaniach bojowych. Myśl Wojskowa 1/60r.
- KUROCZKIN P.A. Metodyka wojskowych badań naukowych. Wyd.
ASG 1960r.
- KUSZCZ-ŻARKO K. O kontrudarch w soremiennych opieracjach.
Wojennaja Myśl 8/1962r.
- LINDEMAN K. Zaskoczenie jako środek uzyskania powodze-
nia. WPZ 2/1958r.
- MADEJSKI A. O nową koncepcję obrony. Myśl Wojskowa
5/1962r.
- MADEJSKI A. Czy rzeczywiście wojna pozycyjna. Myśl
Wojskowa 4/1959r.
- MADEJSKI A., KŁONOWSKI Z. Zasady organizacji i prowadze-
nia armijnej operacji obronnej. Wyd. ASG
1960r.
- MAJEWSKI F. Udział DZ w przeciwwuderzeniu przed przedni-
skraj obrony w celu zerwania natarcia nie-
przyjaciela /praca dyplomowa/. Wyd. ASG 1962r.
- MARCKS E.M. Natarcie i obrona w wielkiej wojnie. Wyd.
WINW, W-wa 1926r.

- MIKSCHE F.O. Uwaga broń atomowa. Wyd. MON, W-wa 1953r.
- MIKSCHE F.O. Obrona atomowa. WPZ 2/1958r.
- MILSZTEIN M. SLOBODIENKO A. O burżuazyjnej nauce wojennej. Wyd. MON Warszawa 1959r.
- MONTFORT M.H. O inicjatywie w działaniach obronnych. Przegląd informacyjny ASG 16/1960r.
- MOSSOR S. Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny. Wyd. WINW, Łódź 1945r.
- MOSSOR S. Przewaga. Bellona 2/1937r.
- Materiały do szkolenia operacyjnego. Wyd. MON, Warszawa 1960 i 1961r.
- NOŻKO K. Maskowanie operacyjne we współczesnych działaniach bojowych /rozprawa doktorska/. Wyd. ASG 1963r.
- NOŻKO K. Kontrprzygotowanie o aktywność obrony. Myśl Wojskowa 11/58r.
- NICHOLAS Ch.S. i SHAW H.J. Zachwąt Okinawy. Wojenizdat Moskwa 1959r.
- Obszczaja taktika. Wyd. Woj. Akademii im. W.M. Frunze, Moskwa 1961r.
- PIETER J. Praca naukowa. Wyd. Śląsk, Katowice 1960r.
- PIÓRO T. Uwagi o współczesnej obronie. Myśl Wojskowa 3/1956r.
- PLATANOW S.P. Wtoraja mirowaja wojna. Wyd. Wojenizdat, Moskwa 1958r.
- Podstawowe zagadnienia działań obronnych na szczeblach operacyjnych. Wyd. ASG 1963r.
- Polewoj ustaw armii S.Sz.A. Diwizja BM 61-100 /tłumaczenie z angielskiego w maszynopisie/. Wyd. Woj. Akademia im. M.W. Frunze, Moskwa 1962r.
- RAZIN R. Historia sztuki wojennej. Wyd. MON, W-wa 1960r.
- Regulaminy Polowy Sił Zbrojnych PRL /dywizja/. Wyd. Sztab Generalny, Warszawa 250/1960r.

- RODKIN S. Kontrudary w sowremiennych opieracjach.
Wojennaja Myśl 2/1963r.
- Rozwój taktyki Armii Radzieckiej w wielkiej wojnie na-
rodowej 1941-1945r. Wyd. MON, Warszawa 1960r.
- RÓŻYCKI T. Przewaga. Bellona 3/1937r.
- SKIBIŃSKI J.Z. rozważań o współczesnej obronie. Myśl
Wojskowa 8/1957r.
- SPAŁEK W. Wojna rosyjsko-japońska 1904-1905r. Wyd.
WINW, Warszawa 1926r.
- ŚWIATOWIEC J. Uderzenie uprzedzające przed przedni skraj
obrony. Zbiór prac akademii. W.d. ASG 2/62r.
- TAYNTON L. Wpływ broni atomowej na prowadzenie działań
obronnych WPZ 1/1958r.
- Trud Akademii. Sbornik 71. Wyd. Woj. Akademia im. M.W.
Frunze, Moskwa 1959r.
- TRUCHIN F. Zaskoczenie w obronie. Wojennaja Myśl 5/1958r.
- Użycie broni atomowej. Wyd. MON, Warszawa 1959r.
- Vademecum operacyjno-taktyczne o armiach obcych. Wyd.
MON, Sztab Gen, Zarząd II, Warszawa 1962r.
- ZACHAROW M. Początkowy okres Wielkiej Wojny Narodowej
i wypływające z niej wnioski. Przegląd Infor-
macyjny ASG 6/1962r.
- ZAJACZKOWSKI A. Mirowaja wojna 1914-1918r. Wyd. Wojenizdat,
Moskwa 1938r.

OPRACOWAŁ:

/-/ płk dypl. Jan ŚWIATOWIEC

Wydrukowano w 25 egz.

Egz. nr 1-25 Bibl. tajna

Wyk. płk Światowiec

Druk, OH, dn. 28.10.63r.

Nr 2027/WW